PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 3 — Rok 1. Warszawa, sobota 18 grudnia 1948 r. Cena 5 zł

# Delegaci na Kongres Jedności zabrali głos w dyskusji

## Podżegacze wojenni zdenerwowani sukcesem prof. Joliot-Curie

**Uruchomienie przez prof. Joliot - Curie pierwszego we Francji stosu atomowego, wstrząsnęło opinią publiczną na całym świecie. Prasa francuska podkreśla pokojowe cele badań uczonego, podczas gdy prasa amerykańska nie ukrywa swego zaniepokojenia z odsłonięcia „tajemnicy" energii atomowej. Fikcyjny „monopol" USA w tej dziedzinie już nie istnieje.**

PARYŻ. (PAP). Dzienniki paryskie w dalszym ciągu poświęcają wiele uwagi uruchomieniu przez prof. Joliot - Curie pierwszego we Francji stosu atomowego.

**„Liberation"** nawiązując do sukcesu nauki francuskiej, pisze: „Utworzenie stosu atomowego w forcie Chatillon jest nie tylko zwycięstwem nauki francuskiej, lecz również sprawy pokoju".

**„Humanite"** przeciwstawia pokojowe cele badań uczonych francuskich — działalności uczonych amerykańskich, odciętych od świata drutem kolczastym cenzury, oraz tzw. tajemnic wojskowych. Prof. Joliot - Curie i jego współpracownicy — stwierdza dziennik — są przedstawicielami prawdziwej nauki. Wysiłki swe poświęcają oni nie podżegaczom wojennym, lecz ludzkości.

Paryskie wydanie **„New York Herald Tribune"** nie ukrywa swego zaniepokojenia z powodu sukcesu prof. Jolliot - Curie. Dziennik zaznacza, że odkrycia prof. Joliot-Curie stanowić będą niewątpliwie podstawę do skonstruowania bomby atomowej. „New York Herald Tribune" wyraża niezadowolenie z powodu oświadczenia prof. Joliot-Curie, iż zamierza on w jak najszerszym zakresie publikować wyniki swej pracy. Oznaczałoby to bowiem, że Francja ujawni opinii światowej to, co stanowi głęboką tajemnicę w Stanach Zjednoczonych.

Dziennik zaznacza w końcu, że niezależnie od tego, czy wyniki badań w forcie Chatillon zostaną ogłoszone, **monopol amerykański w dziedzinie energii atomowej już nie istnieje.**

Prasa francuska donosi, że wiadomość o uruchomieniu pierwszego stosu atomowego we Francji wywołała głębokie wrażenie w Stanach Zjednoczonych. Wiceprzewodniczący federacji uczonych amerykańskich— Higginbothom oświadczył, że Francuzi osiągnęli swój sukces bez pomocy amerykańskiej. Mieli oni przy tym wiele trudności do pokonania, jak brak odpowiednich funduszów, surowców i narzędzi pracy. Higginbothom zapowiedział szybki rozwój fizyki atomowej we Francji.

Dyrektor Instytutu Badań Atomowych w Chicago — Allison, oświadczył na marginesie odkrycia prof. Joliot-Curie: „Od dawna zdawałem sobie sprawę z tego, że nasza przewaga w dziedzinie energii atomowej nie potrwa długo".

Związek zawodowy górników, zrzeszonych w CGT, rada miejska Paryża, oraz komuniści w Chatillon przesłali na ręce prof. Joliot - Curie depeszę z gratulacjami z okazji puszczenia w ruch stosu atomowego.

## V Kongres Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów)

**SOFIA (PAP). — Dziś rozpoczyna w Sofii obrady piąty Kongres Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów).**

**Kongres wysłucha sprawozdania Komitetu Centralnego Partii, oraz rozpatrzy szereg innych zagadnień.**

**Bułgarska klasa robotnicza na cześć Kongresu wykonała z nadwyżką plany produkcyjne. Młodzież bułgarska z ogromnym entuzjazmem wita V Kongres Partii Robotniczej. Komitet Centralny Związku Młodzieży Bułgarskiej wystosował pismo do premiera Dymitrowa, w którym donosi o wykonaniu zobowiązań w pracy nad odbudową kraju. W bieżącym roku 255.185 dziewcząt i chłopców przepracowało dobrowolnie około 6 milionów dni, oszczędzając w ten sposób państwu 700 milionów lewów.**

## 17 mówców przemawiało w trzecim dniu obrad

Trzeci dzień obrad Kongresu Jedności poświęcony był dyskusji nad referatami tow. tow. B. Bieruta i J. Cyrankiewicza o podstawach ideologicznych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył tow. R. Zambrowski.

Tow. Zambrowski udzielił głosu zastępcy sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących — Jerzemu Marosan. Mówca wita Kongres Zjednoczeniowy w imieniu Węgierskiej Partii Pracujących, powstałej w wyniku zjednoczenia się partii komunistycznej i socjalistycznej.

Jean Paul Hermann, członek Kierownictwa Partii Unitaire Socialiste (lewicowych socjalistów — jednolitofrontowców francuskich) wita Kongres w imieniu członków swej partii.

*Streszczenie obu powitań drukujemy na str. 2-ej.*

Na trybunę wstępuje przewodniczący Rady Zakładowej fabryki Cegielskiego tow. Paszkowiak. Wokół trybuny ustawia się delegacja zakładów. Przewodniczący Rady Zakładowej składa w imieniu załogi życzenia Kongresowi Zjednoczeniowemu i meldunek z wykonanych zobowiązań przedkongresowych. Sala bije gorące oklaski po każdym zdaniu, obrazującym jedno z licznych osiągnięć. W ramach zobowiązań przedkongresowych fabryka wykonała m. in. 9 parowozów, 9 wagonów osobowych, 4 frezarki uniwersalne, 2.000 zderzaków, 7.000 piast rowerowych i wiele innych.

Spośród delegacji występuje uczeń Gimnazjum Mechanicznego fabryki Cegielski, tow. Maciejewski i w imieniu uczniów ośrodka szkolenia zawodowego przy zakładach Cegielskiego składa Kongresowi meldunek o wykonaniu przez młodzież zobowiązań przedkongresowych.

Serdecznie witają zgromadzeni meldunek delegacji huty „Pokój", który składa przewodniczący Rady Zakładowej tow Hajduczek. Zobowiązano się wykonać 1.550 ton koksu ponad plan — wykonano 2.098 ton; surówki zobowiązano się wykonać 2.600 ton — wykonano 6.433; stali — 3.000 ton, wykonano 3.430. Jednocześnie przewodniczący Rady Zakładowej oświadcza, że walcownia obecnie produkuje 170 proc. tego, co przerabiała przed wojną.

### PRZEMÓWIENIE TOW. MATUSZEWSKIEGO

Z kolei przew. tow. Zambrowski udziela głosu w dyskusji tow. Matuszewskiemu, który omawia wkład lewicowego, jednolitofrontowego rewolucyjnego nurtu PPS do PZPR oraz wskazuje na konieczność konsekwentnej i nieubłaganej walki z wszelkiego rodzaju objawami frakcyjności, konieczności pogłębienia czujności ideologicznej i pogłębienia powiązania z masami. Pewną część swego obszernego przemówienia poświęca tow. Matuszewski roli prawicowców, WRN-owców, którzy już w okresie rządu lubelskiego zdołali przeniknąć do szeregów, a nawet władz PPS i kontynuowali rozbijacką robotę w okresie późniejszym i tylko dzięki zdecydowanej, konsekwentnej postawie rewolucjonistów PPS-owców i ideologicznej pomocy PPR zostali usunięci z szeregów Partii.

Przemówienie tow. Matuszewskiego sala przerywała wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

Następnie zabiera głos delegat z Krakowa tow. Łapot.

Mówca podkreśla, że utworzenie jednolitej proletariackiej partii marksistowsko - leninowskiej jest dużym zwycięstwem w toczącej się w naszym kraju ostrej walce klasowej. Jakkolwiek — stwierdza mówca — zrobiliśmy bardzo wiele w walce z odchyleniami prawicowymi i nacjonalistycznymi, to jednak wciąż musimy pamiętać, że nie jesteśmy całkowicie wolni od tego niebezpieczeństwa.

Mówca stwierdza, że Zjednoczona Partia stoi jak najdalej od walki z religią, powinna jednak zwalczać wszelkie tendencje reakcyjnego kleru do wykorzystania uczuć religijnych do celów politycznych. Na zakończenie tow. Łapot stwierdza, że pogłębienie więzi ideologicznych ze Związkiem Radzieckim i WKP(b) jest dla nas podstawowym warunkiem dalszego zwycięskiego marszu do socjalizmu.

(Dokończenie na str. 2)



Żona Feliksa Dzierżyńskiego, która przybyła na Kongres Jedności została szczególnie serdecznie powitana przez delegatów i gości.

## Wychowamy młodzież polską na bojowników socjalizmu

### Przemówienie tow. Stanisława Skrzeszewskiego

W czasie wczorajszej dyskusji zabrał głos tow. Skrzeszewski. Stwierdza on na wstępie, że mimo potwornych zniszczeń wojennych i niesławnej spuścizny po sanacji, mamy w dziedzinie oświaty duże osiągnięcia. W przedszkolach mamy dzieci w stosunku do liczby ludności przeszło czterokrotnie więcej niż przed wojną. W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym w poważnym stopniu przekroczono stan przedwojenny. W szkołach wyższych mamy blisko trzykrotny wzrost, zbliżając się do cyfry 100.000 studentów.

Nauczycielstwo, mimo wahań i zygzaków politycznych, szczerze przywiązane do swojej pracy, z zapałem odbudowywało i rozbudowywało szkoły.

### O POWSZECHNOŚĆ NAUCZANIA

Mówca przechodzi do omówienia zadań, stojących obecnie przed szkołą. Obowiązkiem pierwszym jest realizacja powszechności nauczania. Muszą być zmobilizowane wszystkie siły, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym od 7 do 14 roku życia znalazły się w szkole. Nasze zadanie w ramach 6-letniego planu będzie polegać na tym, żebyśmy wszędzie tam, gdzie istnieją potemu warunki stworzyli szkołę co najmniej o trzech nauczycielach i tzw. szkoły zbiorcze — stwierdza mówca wśród oklasków.

Mówca przypomina, że Rząd Związku Radzieckiego i Partia Bolszewicka traktują realizację powszechności nauczania jako zadanie o niesłychanym znaczeniu. Dowodzą tego słowa tow. Stalina — „że wykonanie powszechności nauczania będzie olbrzymim zwycięstwem, nie tylko na kulturalnym, ale również na politycznym i gospodarczym odcinku".

Tylko szeroka akcja propagandowa, uświadamiająca wśród rodziców i kontrola ze strony Partii i organizacji społecznych, może zagwarantować realizację socjalistycznego programu oświatowego, to jest powszechności nauczania.

Omawiając zadania wychowawcze szkoły w okresie budowania podstaw socjalizmu, mówca oświadcza:

„Będziemy konsekwentnie walczyć z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem i w szczególności ze szkodliwym mitem tzw. apolityczności szkoły. Program wychowania młodego pokolenia polskiego musi zawierać przede wszystkim elementy naukowego poglądu na świat.

### O MIŁOŚCI OJCZYZNY

„Będziemy wychowywać młodzież w miłości, w wiernym oddaniu dla ludu polskiego, nauczymy młode pokolenie być wiernym i dumnym ze swojej, zdążającej ku socjalizmowi Ojczyzny, którą najszersze masy narodu z klasą robotniczą i jej Partią na czele z heroicznym wysiłkiem i poświęceniem budują dla dobra ludu. (Oklaski). Nauczymy dziecko polskie kochać Kopernika i Mickiewicza, Chopina i Pułaskiego, ale również rozmiłujemy je w takich postaciach jak: Waryński, Okrzeja, Buczek, Nowotko, Finder, Hanka Sawicka, dlatego, że reprezentowali oni nie tylko najszlachetniejsze tradycje naszego narodu, ale potrafili bohatersko łączyć ogólno-ludzkie i narodowe ideały z walką o postęp — o wyzwolenie społeczne, o socjalizm.

Nauczymy młodzież odróżniać tych, którzy jak Tito i inni, i u nas i poza naszymi granicami, stroją się w piórka narodowych wielkości, deklamują o internacjonalizmie, a w gruncie rzeczy reprezentują szkodliwe, nacjonalistyczne tendencje i nacjonalistyczną praktykę. (Burzliwe oklaski).

Pokażemy na konkretnych przykładach, że nowa, socjalistyczna kultura, sztuka i nauka jest wyższa niż burżuazyjna.

Zgodnie z ludowym patriotyzmem będziemy kultywować internacjonalistyczne wychowanie młodego pokolenia. Nauczymy młode pokolenie cenić i kochać Związek Radziecki. (Oklaski). Pokażemy młodzieży znaczenie i wkład radziecki do historii ludzkości, jej kultury, nauki, sztuki i techniki.

Nauczymy młode pokolenie szacunku i wdzięczności wobec Związku Radzieckiego za to wszystko, co mu zawdzięczamy i jego bohaterskiej armii, obrońcy pokoju i kultury. (Oklaski).

Pełną garścią będziemy korzystać z pedagogicznych i naukowych doświadczeń Kraju Rad, jego wspaniałej, socjalistycznej kultury i sztuki oraz z jego socjalistycznej praktyki. Uczyć będziemy młode pokolenie języka rosyjskiego, języka Lenina i Stalina. (Oklaski). Nauczymy cenić siły postępu na całym świecie, a w szczególności nauczymy cenić międzynarodowy obóz demokracji i pokoju z klasą robotniczą i jej przodującymi partiami na czele.

Ważnym działem pracy wychowawczej w szkołach wszystkich typów i stopni, jest systematyczne rozszerzanie politycznych horyzontów uczniów

Stale umacniać będziemy na konkretnych przykładach świadomość i siłę światowego obozu demokracji, pokoju i postępu.

(Dokończenie na str. 2)

**Referat tow. Józefa Cyrankiewicza — str. 3.**

## Anglosasi usiłują złamać opór Francji w sprawie Niemiec

### Sprawa statutu Trizonii na martwym punkcie

**LONDYN — Wbrew szeroko kolportowanym w prasie anglosaskiej wiadomościom o zamiarze mocarstw zachodnich ogłoszenia w dniu 16 grudnia „konstytucji" Niemiec Zachodnich, sprawa statutu okupacyjnego Trizonii utknęła na martwym punkcie.**

**W obliczu poważnych rozbieżności poglądów między Anglosasmi a Francuzami gubernatorzy wojskowi mocarstw zachodnich w Niemczech po licznych konferencjach doszli na posiedzeniu w dniu 16 bm. do przekonania, że nie mogą rozwiązać sprawy statutu okupacyjnego i postanowili przekazać to zagadnienie swoim rządom.**

**Rzecznik Foreign Office oświadczył dnia 17 bm., że z uwagi na zasadnicze różnice zdań — zachodzi konieczność zwołania nowej konferencji między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich.**

Proponowany statut okupacyjny, inspirowany przez państwa anglosaskie przewiduje oddanie Niemcom daleko idącej władzy z tym, że państwa zachodnie ograniczyłyby się jedynie do symbolicznej kontroli w Niemczech zachodnich. Francja, domaga się, aby przynajmniej spory wynikłe między władzami okupacyjnymi, a rządem Niemiec zachodnich były rozstrzygane wyłącznie przez gubernatorów wojskowych. Państwa anglosaskie, które przyrzekły Niemcom pełną suwerenność w ramach nowej konstytucji, sprzeciwiają się postulatom Francji.

Jeśli chodzi o sprawy finansowe — państwa anglosaskie, wbrew żądaniom Francji pragną, by rozstrzygały je Niemcy.

BERLIN. (PAP). Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem o pogłębianiu się tarć francusko - amerykańskich wokół tzw. „statutu okupacyjnego" dla Zachodnich Niemiec. Zdaniem agencji, wątpliwe jest, ażeby ten statut miał już wkrótce obowiązywać.

Jednak gen. Clay miał otrzymać z Waszyngtonu pełnomocnictwa, upoważniające go „w razie potrzeby" do utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego bez zgody Francji. Wiadomość ta traktowana jest we Frankfurcie jako pogróżka pod adresem Paryża. Gdyby i te ostrzeżenia nie odniosły skutku, Amerykanie zdecydowani są uciec się do wstrzymania akcji marshallowskiej dla Francji..

LONDYN. (PAP). Obrady konferencji w sprawie Zagłębia Ruhry, które rozpoczęły się w Londynie 5 tygodni temu natrafiają nadal na poważne trudności. Wiadomo powszechnie, iż delegacja francuska w dalszym ciągu uzależnia porozumienie od uwzględnienia jej postulatów , dotyczących ustanowienia kontroli „międzynarodowej"

W londyńskich kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż konferencja zakończy się przed świętami Bożego Narodzenia bez powzięcia jakiejkolwiek istotnej decyzji.



Wśród podarunków złożonych Kongresowi przez poszczególne zakłady pracy wyróżnia się model wozu tramwajowego z Wrocławia.

# Delegaci na Kongres Jedności zabrali głos w dyskusji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

**Przewodniczący tow. Zambrowski udziela głosu tow. Wandzie Jakubowskiej, znanej reżyserce, która m. in. reżyserowała film „Ostatni etap“. Mówczyni, wskazując, że film jest jednym ze** środków wychowania człowieka, obrazuje jednocześnie w jak niecny sposób wykorzystuje te możliwości imperializm amerykański. Prelegentka przypomina, że Komisja do badania działalności antyamerykańskiej rozpoczęła swą działalność właśnie od kinematografii, prześladując i odsuwając od filmu w USA wszystkich tych, którzy mogli nadać filmowi amerykańskiemu jakiś sens społeczny.

Amerykańska szmira filmowa zalewa inne kraje tandetą, deprawującą, tumaniącą i ogłupiającą masy pracujące.

Kinematografia polska i pracownicy Filmu Polskiego znajdują się w tym szczęśliwym położeniu, że są zależni od własnego narodu i jego potrzeb, a nie od obcych interesów.

Wanda Jakubowska analizuje, czego oczekuje od kinematografii polskiej klasa robotnicza, stwierdzając, że zjednoczona, maszerująca całą siłą naprzód klasa robotnicza oczekuje, że sztuka filmowa wyprzedzi, oświetli i wskaże drogę tego marszu. Nie wystarczy rejestrowanie wydarzeń. Forma i styl filmu polskiego wynikać musi z nowej, rewolucyjnej treści filmów, podobnie jak to jest w Związku Radzieckim, gdzie sztuka filmowa stoi na najwyższym poziomie, służąc masom ludowym.

Prawdziwa sztuka narodowa — oświadcza Wanda Jakubowska — jest narodowa w formie a międzynarodowa w treści.

Kończąc mówczyni oświadcza: obiecujemy, że damy filmy uczciwie robione z myślą służenia polskiej klasie robotniczej, filmy, które pomogą naszej partii wychować naród polski na budowniczych i bojowników socjalizmu.

Burzliwymi oklaskami przyjęli obecni przemówienie tow. Wandy Jakubowskiej.

W dyskusji zabierali poza tym głos tow. Gomułka, Bendek, Matwin i Zarzycki.

Obrazując, jak wielkie są zaległości ideologiczne wśród młodzieży do odrobienia, tow. Zarzycki wymienia wielkie zadania, do jakich powołana jest młodzież w odbudowie i budowie kraju. Wykonanie tych zadań ułatwi zjednoczenie ruchu młodzieżowego. Warunki do zjednoczenia tworzył nowy ustrój odrodzonej Polski.

ZMP liczy obecnie 550 tys. członków zorganizowanych w 16.500 kołach.

**Omawiając** tradycje ZMP tow. Zarzycki oświadcza, że wywodzą się one z najlepszych tradycji Komunistycznego Związku Młodzieży, który wychował m. in. w swoich szeregach działaczy, studentów Politechniki, przemawiających przed wojną w tej auli, w której obraduje Kongres: Janka Turlejskiego, Włodzimierza Gęsiorskiego, przywódcę I-go Oddziału Gwardii Ludowej Franka Zubrzyckiego. Tradycje ZMP, to również tradycje najlepszej młodzieży ZWM, która walczyła w okresie okupacji z wrogiem, jak nie żyjący już dziś Hanka Sawicka i Janek Krasicki. Tradycje ZMP opierają się również na poważnym wkładzie tradycji lewicowego TUR-u, kierowanego przez działaczy takich jak Dubois. ZMP sięga również do tradycji radykalnych „Wici“, które podpisały w 1936 r. „Deklarację praw młodego pokolenia“ razem z „Życiem“.

**Za podstawowe zadanie wychowawcze młodzieży polskiej uważa ZMP zaznajamianie młodzieży z zasadami marksizmu-leninizmu. Młodzież winna być wychowana w poczuciu głębokiego patriotyzmu, który łączy się ściśle z międzynarodową solidarnością proletariatu. Do ważnych zadań pracy należy** szerzenie wśród młodzieży idei przyjaźni do Związku Radzieckiego, a zwłaszcza do wspaniałej młodzieży radzieckiej.

Ucząc młodzież nowej, wyższej moralności socjalistycznej ZMP będzie korzystał szeroko z doświadczeń Wszechzwiązkowego Komunistycznego Związku Młodzieży.

Mówca stwierdza, że partia powinna jeszcze bardziej zainteresować się sprawami młodzieży. Sprawy młodzieżowe powinny znaleźć szerokie odbicie w prasie partyjnej i stać się przedmiotem codziennej troski każdej organizacji partyjnej.

Przewodniczący ZMP oświadcza, że organizacje młodzieżowe swoją pracą będą przygotowywać dobrych członków partii.

Kończąc — przewodniczący ZMP oświadcza, że młodzież polska z organizacją ZMP na czele, włoży cały wysiłek młodych ramion i mózgów i cały zapał młodych serc w budowę Polski Socjalistycznej.

**Wszyscy obecni biją gorące** brawa. tow. Bolesław Bierut wznosi okrzyk: „Niech żyje młodzież polska“. Obecni wstają i podchwytują okrzyk.

**Jako ostatni w przedpołudniowej części obrad, głos zabrał** tow. Skrzeszewski. (Przemówienie tow. Skrzeszewskiego podajemy na str. 1).

W popołudniowej części trzeciego dnia Kongresu, której przewodniczył tow. Adam Rapacki w dyskusji zabierali głos tow. tow. Al. Zawadzki, T. Ćwik, Fr. Jóźwiak, F. Baranowski, H. Chełchowski, H. Ciepielowa, Wł. Dworakowski i Z. Kliszko. Do przemówień tych jeszcze powrócimy.

W czasie przerwy w dyskusji na salę obrad Kongresu przybyła, serdecznie witana delegacja Ligi Kobiet, złożona z przodownic i żon przodowników pracy — z żoną bohatera pracy, tow. Bugdałową na czele. W imieniu delegacji przemawiała tow. Wdowikowa, która składając meldunek o Czynie Przedkongresowym kobiet polskich wręczyła tow. Bierutowi artystycznie wykonaną w węglu figurkę pracującego górnika.

W imieniu delegacji młodzieży ZMP i SP przemawiał tow. Łykowski, który przedstawiając Kongresowi wyniki Czynu Kongresowego młodzieży polskiej, wzniósł okrzyk, gorąco podchwycony przez zebranych, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Następnie przemawiał w imieniu Komunistycznej Partii Włoch — senator i długoletni b. więzień polityczny, tow. Scocimare oraz w imieniu Partii Komunistycznej Płd. Afryki tow. Dadoo.

Na zakończenie obrad trzeciego dnia Kongresu zabrał głos tow. Jakub Berman, witany długo niemilknącymi owacjami zebranych. Również przemówienie tow. Bermana przerywane było często oklaskami. W chwili zejścia mówcy z trybuny, sala powstaje z miejsc i chóralnie intonuje „Międzynarodówkę“.

Na tym przerwano obrady do dnia następnego — godz. 10.00.

## Meldunek z trasy W – Z



Delegat trasy W-Z tow. [illegible], melduje Kongresowi o osiągnięciach robotników zatrudnionych przy odbudowie Warszawy

## Na sali obrad

*Kongres jest głęboko, bardzo głęboko powiązany z polską klasą robotniczą.*

*Świadczą o tym dumne, radosne meldunki, które raz po raz składają Kongresowi załogi przodujących zakładów polskiego przemysłu. Wczoraj złożyli meldunek „Cegielszczacy“ przy aplauzie sali. Tow. Hajduczek złożył meldunek imieniem załogi huty „Pokój“, mówiąc językiem, który porwał salę. W każdym słowie, w cyfrach, padających raz po raz i obrazujących ogrom dzieła przedkongresowego hutników, można było wyczuć twardy rytm pracy.*

×

*O serdeczności z jaką Warszawa wita delegatów świadczy szereg drobnych na pozór faktów. Kierownicy autobusów, odwożący delegatów na kwatery lub na obiad, kelnerzy, którzy starają się ich jak najlepiej obsłużyć, milicjanci, którzy uśmiechają się gdy przejeżdża kongresowy autobus, szatniarze w Politechnice — wszyscy oni na każdym kroku podkreślają swą sympatię dla delegatów.*

*Tow. Zawadzki w swoim przemówieniu przytoczył wzruszający przykład powiązania Kongresu z masami. Do Kongresu napływają listy, setki listów od młodzieży, dzieci, od uczniów. Podpisują się całe klasy, całe szkoły i życzą Kongresowi najlepiej, niewprawnymi słowami, tak — po prostu ze szczerego serca dziecięcego. Te serca dziecięce — to jedna z wielkich naszych zdobyczy. Trzeba ją umieć cenić.*

×

*Gdy mówimy o sercach dziecięcych, niesposób pominąć zdecydowanego stanowiska Kongresu, który burzliwie i jednomyślnie, mocno i zdecydowanie długotrwałym aplauzem odpowiedział na wypowiedzi tow. tow. Skrzeszewskiego i Zawadzkiego na temat wychowania nowego człowieka.*

*— Nauczymy młodzież i dziecko kochać nową Polskę dlatego, że jest lepsza, szlachetniejsza i piękniejsza niż była dawniej — powiedział tow. Skrzeszewski, a delegaci zareagowali długotrwałymi oklaskami.*

# Jedność klasy robotniczej to rękojmia pokoju światowego

### Wywiad z sekretarzem KP CSR tow. Slansky'm

**Przewodniczący delegacji czechosłowackiej na Kongres Zjednoczeniowy, sekretarz generalny KP Czechosłowacji, tow. Rudolf Slansky udzielił nam wywiadu na temat międzynarodowego znaczenia zjednoczenia politycznego polskiej klasy robotniczej. Tow. Rudolf Slansky oświadczył:**



R. Slansky

„Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej na płaszczyźnie ideowej marksizmu-leninizmu jest nie tylko wielkim zwycięstwem sił postępu w narodzie polskim, ale ma także wielkie znaczenie w światowej walce obozu socjalistycznego i antyimperialistycznego. Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej jest ciosem dla całej międzynarodowej reakcji. Dlatego wydarzenie to przyjmują z radością nie tylko ludzie pracy w krajach ludowo-demokratycznych, ale i robotnicy krajów kapitalistycznych, dla których każdy sukces demokracji ludowych jest natchnieniem, podnietą i przykładem w ich własnej, ciężkiej walce przeciw imperializmowi.

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej pomaga im w ich walce, wzmacnia obóz pokoju i zabezpiecza rozwój ludowo-demokratycznej Polski ku socjalizmowi. W ten sposób kraje ludowej demokracji umacniają rządy ludu i zabezpieczają politycznie swoją drogę do wszechstronnego rozkwitu, do socjalizmu.

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej jest dalszym zwycięstwem wielkiej nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Jest dalszym dowodem tego, że na płaszczyźnie marksizmu-leninizmu klasa robotnicza może osiągnąć całkowite wyzwolenie, zapewnić pokój i szczęśliwą przyszłość narodom.

Czeski i słowacki lud pracujący wita z wielką radością zjednoczenie obu polskich partii robotniczych. Lud nasz poznał w czasie lutowego, antypaństwowego puczu reakcji — jakie znaczenie ma jedność, lud nasz poznaje to i dzisiaj przy budowaniu socjalizmu i w walce z resztkami kapitalistycznej reakcji.

Wiemy, że jedność polityczna polskiej klasy robotniczej umocni jeszcze bardziej bratnią współpracę naszych narodów, umocni nasz sojusz z wspólnym i największym sprzymierzeńcem — ze Związkiem Radzieckim, przyczyni się do zabezpieczenia naszej i waszej niepodległości, umożliwi jeszcze ściślejszą i głębszą współpracę na polu gospodarczym i kulturalnym i na wszystkich innych odcinkach naszego nowego życia. Jedność klasy robotniczej, jedność całego ludu pracującego, jedność krajów demokracji ludowej i wszystkich postępowych, miłujących wolność ludzi na całym świecie — w oparciu o Związek Radziecki — to prawdziwa rękojmia zniweczenia zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych, rękojmia pokoju“.

# Węgier Marosan i Francuz Hermann witają Kongres Jedności

**W trzecim dniu obrad Kongresu** jako pierwszy zabrał głos witany owacyjnie, zastępca generalnego sekretarza Węgierskiej Partii Pracujących, tow. Marosan. Mówca stwierdza na wstępie, że w południowej i wschodniej Europie jedność klasy robotniczej staje się rzeczywistością. Na próżno starała się przeciwdziałać zjednoczeniu prawica socjalistyczna. Blumowie i Bevinowie pomylili się sądząc, że można dziś jeszcze prowadzić klasę robotniczą po tej drodze, po jakiej prawica socjalistyczna szła w latach 1914, 1918 i wreszcie w czasie drugiej wojny światowej.

Węgierska Partia Pracujących powstała ze zjednoczenia komunistów i socjalistów. Stekiem kłamstw obrzucano zjednoczenie, twierdzono, że komuniści połkną socjalistów. Niebezpieczeństwo jednak zagrażało z innej strony, groziło, że Węgierska Partia Socjalistyczna zostanie połknięta przez reakcję, przez burżuazję, jeżeli nie zjednoczy się z komunistami.

Mówca, który przed zjednoczeniem był członkiem partii socjalistycznej stwierdza, że więcej nauczył się w ciągu 8 miesięcy istnienia Węgierskiej Partii Pracujących, niż w ciągu 25 lat swej poprzedniej aktywności w szeregach robotniczych.

Zjednoczenie wybitnie przyśpieszyło rozwój państwa. Umożliwiło ono upaństwowienie 80% zakładów przemysłowych, upaństwowienie klerykalnych szkół, umocnienie pozycji klasy robotniczej w rządzie i na wszystkich polach pracy państwowej, umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na porządku dziennym stanęła jako kwestia paląca, sprawa wpływów klerykalnej reakcji, ostatniej bazy wypadowej imperializmu. Dziś już kler dołowy, nauczyciele religii, a nawet kler średni, przeciwstawia się polityce kardynała Mintsentiego, opowiadając się za światopoglądem demokratycznym. Tego dokonaliśmy dzięki zjednoczeniu ruchu robotniczego.

Mówca kończy okrzykami: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!“, „Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!“, „Niech żyje Związek Radziecki, wódz mas robotniczych świata!“, „Niech żyje przyjaźń polsko-węgierska, dziś republik ludowych, jutro socjalistycznych!“.

Zebrani wstają i urządzają owację na cześć tow. Rakosiego, sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących.

W imieniu Francuskiej Socjalistycznej Partii Jedności, pozdrawia Kongres tow. Jean Paul Hermann.

Niestety, w ślad za wczorajszym przemówieniem delegata wielkiej Francuskiej Partii Komunistycznej, tow. Rameita — mówi Paul Hermann — nie mogą dziś być złożone pozdrowienia w imieniu wielkiej Francuskiej Partii Socjalistycznej, gdyż zdrada prawicowych przywódców socjalistycznych rozbiła jedność działania francuskiej klasy robotniczej, wykutą w czasie walki z hitleryzmem. Prawicowi przywódcy socjalistyczni przeszkodzili w budowaniu demokracji ludowej, której pragnął naród. Nienawiść przywódców prawicowych do partii komunistycznych i do Związku Radzieckiego spycha ich na drogę prześladowań antyrobotniczych wewnątrz kraju i wysługiwania się imperialistom w polityce zagranicznej.

Gdy mówca woła: „Wasi zdrajcy są poza granicami waszego kraju, nasi zdrajcy są jeszcze u nas przy władzy, ale naród francuski nie pozwoli na wprzęgnięcie w rydwan imperializmu tej Francji, która była zawsze kuźnią postępu“ — zrywają się burzliwe oklaski.

Nawiązując do faktu swego przebywania w niemieckim obozie zagłady i do faktu, iż wyzwolony został przez wojska radzieckie, mówca oświadcza, że naród francuski, który przeżył okres okupacji hitlerowskiej, nigdy nie będzie walczył u boku morderców robotników przeciwko tym, którym zawdzięcza życie i wolność.

Naród polski znajduje się dziś w pierwszych szeregach sił postępowych. Robotnicy francuscy są szczęśliwi, widząc, że pochodnia postępu, którą niegdyś trzymali w okresie komuny, znajduje się w dzielnych i mocnych dłoniach.

Miejcie do nas towarzysze zaufanie — woła na zakończenie mówca — że dogonimy was i wszyscy razem zbudujemy świat socjalistyczny, którego wasza jedność jest jednym z fundamentów. „Niech żyje międzynarodowa jedność proletariatu!“, „Niech żyje wyzwolona ludzkość dnia jutrzejszego!“.

**Wszyscy wstają i urządzają mówcy owację.**

# Wychowamy młodzież polską na bojowników socjalizmu

### Przemówienie tow. Stanisława Skrzeszewskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Do programu wychowania włączymy walkę o nową, na socjalistycznych podstawach opartą moralność oraz walkę z kapitalistycznymi przeżytkami w świadomości uczniów.

Wydajemy walkę wszelkiego typu przesądom. Mistycznym elementom w światopoglądzie przeciwstawimy światopogląd, oparty na podstawach nowoczesnej wiedzy o świecie.

Wykażemy uczniom na konkretnych przykładach i przekonamy o tym wszystkich nieuprzedzonych, że moralność, oparta na socjalistycznych zasadach jest wyższa, lepsza, szlachetniejsza niż moralność, opierająca się na religii, na mistycznym poglądzie na świat. (Oklaski).

**WYDRZEMY MŁODZIEŻ SPOD WPŁYWU REAKCJI**

Wychowamy ludzi stałych w swoich socjalistycznych przekonaniach i postawie. Wychowamy młode pokolenie zdolne do walki, ludzi dzielnych, nie bojących się trudności oraz zdolnych do pokonania trudności.

Aby wykonać ten program należy:

1) Wydrzeć młodzież, nauczyciela i szkołę spod wpływu reakcji i w szczególności reakcyjnego rozpolitykowanego kleru. (Długotrwałe oklaski). Każdy przejaw wrogiej działalności w szkole musi się spotkać z reakcją uczciwych nauczycieli i szczerych patriotów, rodziców, Zw. Młodzieży Polskiej, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, zw. zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej i przede wszystkim naszych partyjnych organizacji. Wdrożymy naszych partyjników do skutecznego i natychmiastowego reagowania na miejscu na wszelkie objawy wrogiej działalności. (Oklaski). Zgodnie z założeniami, zawartymi w wytycznych deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zgodnie ze wskazaniem władz partyjnych realizować będziemy hasła rozdziału Kościoła od państwa. (Długotrwałe oklaski). Znienawidzony przez nauczycieli tzw. okólnik Bartla, będzie w najbliższych dniach zniesiony. (Oklaski). Prywatne instytucje wychowawcze, zwłaszcza zakonne, będą przez państwo przejmowane. (Oklaski).

2) Porwać za sobą i uzbroić odpowiednio nauczyciela i Zw. Nauczycielstwa Polskiego, rodziców i szkolne koła rodzicielskie, które będą zreorganizowane, aby z nich usunąć elementy wrogie i obce i wprowadzić ludzi oddanych, wiernych Polsce Ludowej. Musimy młodzież i jej organizacje: ZMP, Służbę Polsce, Samorząd Szkolny i ZHP, który wymaga skutecznego uzdrowienia, dla realizacji tych rzeczy porwać i uzbroić.

Stan wiadomości i umiejętności, z jakimi młodzież opuszcza mury uczelni, nie jest tylko sprawą szkoły. Złe i niedostateczne wyniki nauczania w szkole groźnymi skutkami odbiją się w życiu i gospodarce. Dlatego też walka o wyniki nauczania w szkole jest sprawą ogólnopaństwową, gospodarczą, kulturalną, tzn. ważną sprawą partyjną. (Oklaski).

W tym celu musimy zmienić i ułożyć programy, podręczniki i metody nauczania, dać szkole pomoce naukowe, musimy podwyższyć ideowo-polityczne przygotowanie nauczycieli i ich kwalifikacje naukowe. Musimy wzmocnić dyscyplinę pracy w szkole i uaktywnić kontrolę społeczną nad nią, musimy spopularyzować naszych najlepszych nauczycieli.

**SZKOŁA DLA MAS LUDOWYCH**

Chcę mówić o walce, o udostępnienie szkół dzieciom robotniczym i pracującego chłopstwa. W tej dziedzinie mamy niemałe osiągnięcia. Otworzyliśmy specjalne drogi, którymi przeprowadzamy dzieci robotnicze i biedoty wiejskiej na wyższe uczelnie. Odsetek dzieci robotniczych i chłopskich w szkole średniej wynosił w ub. roku szkolnym 42,2 proc., wobec 13,7 proc. przed wojną. Wszystkiego tego jednak za mało. Musimy:

1) Zmobilizować wszystkie fundusze na stypendia i organizację burs, internatów i domów akademickich.

Zadaniem każdego nauczyciela jest:

2) Otoczyć młodzież robotniczo-chłopską opieką i dać jej konkretną pomoc, ażeby się ona nie tylko do uczelni dostała, ale aby ona w tej uczelni nadawała ton i studia we właściwym czasie kończyła. (Oklaski).

I wreszcie w walce o duszę nauczyciela mamy osiągnięcia, jakkolwiek, niewystarczające. Nauczycielstwo w swej masie, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, po usunięciu wpływów mikołajczykowskich działaczy, znalazło się w szeregach demokracji polskiej, walczącej o socjalizm. Stoi przed nami zadanie okazania nauczycielstwu pomocy w zdobyciu głębszego przygotowania w dziedzinie marksizmu-leninizmu i naukowego, jak również pedagogiczno-dydaktycznego uzbrojenia.

Musimy włączyć nauczycielstwo do ogólnej akcji, zmierzającej do poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli, nie tylko w mieście, ale również na wsi. Troską musimy otoczyć bezpartyjnych nauczycieli—patriotów Ludowej Polski. (Gorące oklaski).

# Polska Socjalistyczna będzie dorobkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Referat tow. Józefa Cyrankiewicza — wygłoszony w dniu 16 grudnia 1948

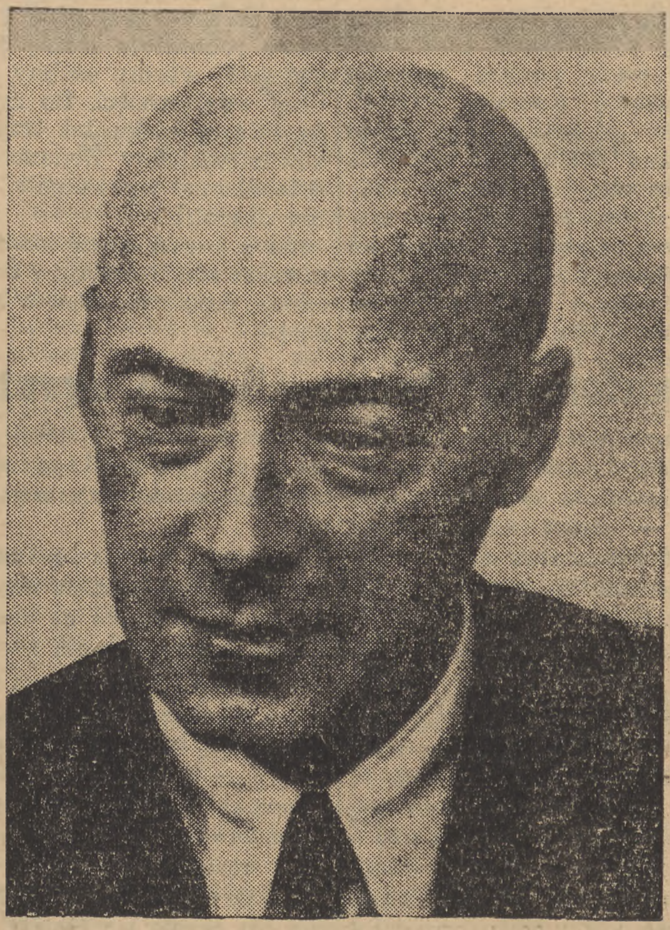
Towarzysze!

Tow. Bierut w swoim referacie ideologicznym podsumował doświadczenia polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Tow. Bierut wyciągnął wnioski na dziś i na przyszłość, wypływające z analizy walk z dwóch przeciwstawnych sobie nurtów rewolucyjnego i reformistycznego.

Tow. Bierut określił rolę systemu demokracji ludowej.

Chciałbym na wstępie stwierdzić, że referat tow. Bieruta stanowi pełny wyraz osiągniętej — po tylu latach, latach rozbicia jedności ideologicznej, która będzie fundamentem siły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (oklaski).

Zebraliśmy się, by nadać kształt organizacyjny nowej Partii, by ustalić jej platformę ideologiczną, strukturę i statut, zebraliśmy się, by określić jej zadania na najbliższą przyszłość. Ten Kongres, Pierwszy Kongres ZPPR, zwołany w pół wieku po rozłamie w polskim ruchu robotniczym, otwiera nowy etap w rozwoju polskiego ruchu robotniczego, polskiej demokracji, polskiej rewolucji, którą zapoczątkował Manifest PKWN z 22 lipca 1944 roku.



### Kongres Jedności Robotniczej stanowi przełom w historii polskiej demokracji

Jest jasne, że ten Kongres to największe wydarzenie polityczne w Polsce od owego dnia, w którym pierwszy żołnierz wyswobodzicielskiej Armii Radzieckiej i maszerujący u jej boku Armii Polskiej wkroczył w okolicach Chełma na polską ziemię. Wydaje mi się jednak, że ten nasz Kongres jest nie tylko największym wydarzeniem politycznym na przestrzeni ostatniego czterolecia. Wydaje mi się, że jest on jednym z największych wydarzeń w historii polskiej demokracji od czasu, gdy w powstaniu kościuszkowskim demokracja polska znalazła pierwszy świadomy wyraz i pierwszy chrzest bojowy. Bo przecież przez półtora stulecia obóz demokracji polskiej nie szczędził krwi i ofiar w walce o swe ideały. Jakże potężnie brzmią dziś jeszcze słowa Stanisława Staszica sprzed 150-ciu przeszło lat, o zakłamaniu tzw. „wolności" bez sprawiedliwości społecznej:

*„Wolność, której zasadą nie jest sprawiedliwość, jest słowem czczem, słowem pełnem obłąkań. Dumni z wolności Anglikowie ujęczali miliony ludzi, którzy musieli nędznie żyć i umierać w okrucieństwie, w pracy dla nasycenia nienasyconej duszy kupczarzów, indyjskiej kompanii możnowładców, którzy dla utrzymania ducha wyłącznictwa, a tem samem niewoli handlu burzą świat, rozbili Indie i z wojen w wojny pchają ród ludzki, pchają Europę. Szlachta niemiecka i polska, która nazywała wolność złotą, była wyłącznie samowładną i patrzyła obojętnie na miliony u siebie ludzi, zmuszonych żyć wyłącznie bez wolności, bez ziemi, bez czci urodzenia, bez sprawiedliwości i bez prawa. Równie w innych narodach bojary, utyskując, gną swe karki pod jednodzierstwem, a mają się za wszechwładnych, za wolnych w swoich siodłach, gdy tam nawzajem jarzmią karki swoich mużyków."*

Jakże tragiczny obraz doli chłopskiej maluje Staszic, pisząc:

*„Pięć części Narodu Polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę miliony stworzeń, z których jedne wpółnago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte, wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe. Oczy głęboko w głowie zapadłe. Dychawicznemi piersiami bezustannie robią. Posępne, zadurzałe i głupie, mało czują i mało myślą: to ich największą szczęśliwością. Ledwie w nich dostrzec można duszę rozumną. Ich zwierzchnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niżeli do człowieka.*

*C h ł o p i — ostatniej wzgardy nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb z śrutu, a przez ćwierć roku same zielsko, napojem — woda i paląca wnętrzności wódka. Tych pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad ziemię wyniesione szałasze: słońce tam nie ma przystępu — są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który, aby podobno mniej na swoją nędzę patrzali, zbawia ich światła, aby mniej cierpieli, i w dzień i w nocy dusząc, ukraca im życie mizerne, a najwięcej w niemowlęcym wieku zabija.*

*W tej smrodu i dymu ciemnicy dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu. Obok niego śpi mała, a naga dziatwa na tem samem legowisku, na którem krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży...*

*Dobrzy Polacy! Oto rozkosz tej części ludzi, od których los naszej Rzeczypospolitej zawisł! Oto człowiek, który was żywi! Oto stan rolnika w Polsce?..."*

Przez półtora stulecia obóz demokracji polskiej szedł od bitwy do bitwy, od jednego beznadziejnego zrywu do drugiego. Po każdym następowała długa, czarna noc nieokiełznanego panowania reakcji.

Przez ostatnie pół stulecia na czoło obozu demokracji polskiej wysunęła się klasa robotnicza. I ona z kolei krwawiła się ofiarnie na wszystkich pobojowiskach demonstracji, strajków, rewolucji, buntów — wszelkiej w ogóle walki z uciskiem i niewolą. I ona z kolei ponosiła klęskę po klęsce, uginając się pod ciosami wroga. Ale polska klasa robotnicza, nigdy, mimo swych klęsk nie kapitulowała, gotowa zawsze, po każdej klęsce poderwać się znowu do walki.

### Po raz pierwszy rewolucja polska zwyciężyła

I dopiero cztery i pół roku temu, po najokrutniejszej z wojen i po najokrutniejszej hekatombie ofiar narodu polskiego i polskiej klasy robotniczej — obóz demokracji polskiej wiedziony przez klasę robotniczą wziął odwet za półtora stulecia klęsk, porażek i niepowodzeń, za półtora stulecia poniżeń, cierpień, ofiar i nędzy.

Po raz pierwszy rewolucja polska zwyciężyła!

I to zwyciężyła nie tylko na pozór, nie tylko na chwilę, nie tylko na papierze, nie tylko w manifeście. Zwyciężyła naprawdę uchwyceniem i utrwaleniem władzy ludu polskiego, złamaniem wszelkich prób kontr-rewolucji odparciem wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych nacisków wroga. Po raz pierwszy ofiary i cierpienia ludu polskiego nie poszły na marne, lecz wcieliły się w zwycięstwo czerwonych sztandarów.

Od czterech i pół roku władzę w Polsce sprawuje niepodzielnie obóz demokracji polskiej, któremu przewodzi klasa robonicza. Co więcej, po raz pierwszy w dziejach polskich ruchów demokratycznych, ci którzy stoją na czele tego ruchu świadomie i celowo zmierzają do wyzyskania w pełni zdobytego zwycięstwa dla uczynienia z Polski państwa socjalistycznego, państwa pełnej sprawiedliwości społecznej i całkowitej wolności człowieka. Zwycięstwo polskiej rewolucji było więc nie tylko chwilowym triumfem w dniu Chełma i Lublina, lecz zostało przekształcone w triumf trwały, bo oparty na świadomym dążeniu do całkowitej rewolucyjnej przemiany stosunków społeczno-gospodarczych, takiej przemiany, by już nigdy siły reakcyjne nie mogły się odrodzić, i by masy ludowe masy pracujące Polski stały się jej wyłącznym i całkowitym gospodarzem, by mogły w pełni korzystać z bogactw naszej ziemi i czerpać z nich dla najpełniejszego zaspokojenia swych potrzeb materialnych i duchowych.

Tak więc, w lipcu 1944 roku przerwaliśmy owo tragiczne pasmo w dziejach polskiej demokracji, otwierając nowe perspektywy i nowe możliwości przed ludem polskim.

Istnieje ścisły i nierozerwalny związek pomiędzy tymi wydarzeniami, które doprowadziły do pierwszego prawdziwego triumfu polskiej demokracji dzięki rozgromieniu faszyzmu w wielkiej wojnie o wolność narodów i demokrację, toczonej, pod przewodem Związku Radzieckiego, a tymi dniami — dniami zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, dniem narodzin Zjednoczonej Partii Robotniczej.

### Źródła naszego zwycięstwa

Zanim jednak przejdziemy do ustalania genezy dnia dzisiejszego i odbywającej się dziś uroczystości — sięgnijmy na chwilę do źródeł owego zwycięstwa demokracji polskiej w lipcu 1944 roku.

Zwycięstwo to było przede wszystkim następstwem rozgromienia przez Armię Czerwoną hitlerowskich Niemiec w wielkiej międzynarodowej wojnie przeciwko faszyzmowi o wolność narodów i demokrację.

Po wtóre — następstwem wyzwolenia ziem polskich przez Armię Czerwoną, co uniemożliwiało interwencję krajów kapitalistycznych w obronie ustroju kapitalistyczno-obszarniczego w Polsce. I wreszcie — następstwem tego, że w latach wojny powstał, działał i wysuwał się na czoło klasy robotniczej świadom swych zadań i celów rewolucyjny odłam ruchu robotniczego w postaci Polskiej Partii Robotniczej, która potrafiła skupić wokół siebie wszystkie postępowe i demokratyczne ugrupowania polityczne w Polsce, a przede wszystkim zbudować jednolity front z lewicowym odłamem polskiego ruchu socjalistycznego skupionym w RPPS.

Bez tej rewolucyjnej partii i bez jedności działania z RPPS, stwarzającej zalążek przyszłej jedności polskiej klasy robotniczej — rewolucyjny odruch polskich mas ludowych po klęsce hitleryzmu byłby skazany na jeszcze jedną porażkę, jak tyle odruchów poprzednich, jak choćby zryw proletariatu polskiego w roku 1918. Polska Partia Robotnicza, wespół z RPPS przygotowała polskie masy ludowe do uchwycenia w swe ręce władzy państwowej w momencie rozgromu okupanta.

Koncepcja Krajowej Rady Narodowej, jako organu polskiej demokracji okazała się jedyną słuszną koncepcją walki o władzę dla mas ludowych. Dzięki temu, że polski ruch robotniczy z Polską Partią Robotniczą na czele zdołał w czasie drugiej wojny światowej wypracować rewolucyjną koncepcję, skupić wokół niej najbardziej aktywne żywioły obozu demokracji polskiej i wcielał tę koncepcję konsekwentnie w życie — dzięki temu wielka szansa historyczna, jaką wytworzyło po drugiej wojnie światowej zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem i faszyzmem — została w pełni wyzyskana. Władza znalazła się po raz pierwszy w dziejach naszego kraju w rękach mas ludowych. Rewolucja polska miała przed sobą nieograniczone perspektywy.

Należało by z kolei zapytać, czemu zawdzięczamy tę szczęśliwą sytuację, że po tylu niepowodzeniach, porażkach i klęskach polska demokracja i polska klasa robotnicza znalazła wreszcie przewodniczkę polityczną — partię, która potrafiła nadać tak nieomylny kierunek walce ludu polskiego. Sądzę, że dziś, już nie ma co do tego wątpliwości. **Że triumf swój demokracja polska, polska klasa robotnicza zawdzięcza temu, iż czołowy oddział polskiego ruchu robotniczego — Polska Partia Robotnicza i jej śladem RPPS po przezwyciężeniu wahań potrafiły stworzyć program walki o wyzwolenie społeczne i narodowe,** w którym oba te postulaty łączyły się z sobą harmonijnie nierozerwalnie, bo organicznie, stwarzając jednolity i konsekwentny program walki o wyzwolenie ludu polskiego.

Nie było tu żadnej wątpliwości, że **walka o socjalizm to była w tych warunkach walka o niepodległość.** Wykluczone stało się wszelkie oszustwo z wysiadaniem na przystankach i rozdzielaniem sprawy na kolejne etapy, najpierw niepodległość czyli władza burżuazji, a po tym socjalizm czyli bagnety policyjne wobec robotniczych pochodów.

### PPR polityczną przewodniczką narodu

Po raz pierwszy na czoło ruchu wyzwoleńczego polskich mas ludowych wysunęła się Partia o tak skrystalizowanym i konsekwentnym programie walki.

Nic też dziwnego, że stała się ośrodkiem politycznym, ku któremu grawitować musiały wszystkie dojrzałe i dojrzewające żywioły polityczne wśród socjalistów czy radykalnych ludowców, czy radykalnych inteligentów, którzy nagle znaleźli odpowiedź na dręczące ich od dawna pytania, na które nikt przed tym nie umiał przecież znaleźć konsekwentnej, słusznej i istotnej prawdziwej odpowiedzi.

Wielkość ideologicznych osiągnięć PPR z okresu drugiej wojny światowej możemy ocenić dopiero na tle siedemdziesięcioletniej historii polskiego ruchu robotniczego, który nigdy przed tym nie potrafił dać tak słusznej odpowiedzi ani wypracować tak konsekwentnego programu jak właśnie PPR. Dlatego PPR była od razu predystynowana na przywódcę polskiej rewolucji, dlatego stała się magnesem przyciągającym wszystkie inne postępowe i demokratyczne żywioły narodu polskiego znękane wojną, okupacją, nędzą, a przed tym beznadziejnością, krzywdą i hańbą systemu sanacyjnego.

Jeżeli PPR stała się z natury rzeczy polityczną przewodniczką narodu polskiego, to jej własny aktyw partyjny nie mógł oczywiście wystarczyć dla zrealizowania jej słusznego programu. Przede wszystkim dlatego, że z natury rzeczy PPR jako partia rewolucyjna mogła skupić w swych szeregach tylko najbardziej wyrobione i politycznie uświadomione elementy robotnicze i pracownicze oraz chłopskie. Dla prowadzenia polskiej rewolucji konieczne jednak było skupienie w jednym szeregu z PPR całej klasy robotniczej i mas ludu pracującego. Rzeczą najważniejszą było przełamanie rozłamu w klasie robotniczej.

A tymczasem w klasie robotniczej Polski działał od dziesiątków lat inny odłam — prawicowy, oportunistyczny, kontr-rewolucyjny — odłam, który był całkowitym zaprzeczeniem tego wszystkiego co reprezentowała PPR. Tym odłamem była dawna przedwojenna prawica PPS i tym odłamem stał się przerastając w toku wojny w agenturę imperialistyczną jej wojenny twór WRN.

Trzeba było przede wszystkim uwolnić spod wpływów ideologicznych tej agentury tę część klasy robotniczej, która jeszcze szła śladem WRN. Trzeba tego było dokonać przede wszystkim dlatego, by uniknąć tragedii walk bratobójczych w klasie robotniczej, które przed laty trzydziestu ułatwiły burżuazji polskiej złamanie rewolucyjnej fali. Trzeba było tego dokonać, bo tylko zjednoczona politycznie klasa robotnicza mogła pociągnąć za sobą w jednolitym froncie walki pozostałe masy ludowe Polski i stworzyć z nimi wielki blok demokratyczny, skupiający w swych szeregach olbrzymią większość narodu polskiego i izolujący w społeczeństwie nieliczną garstkę wyzyskiwaczy — kapitalistów, obszarników, fabrykantów — i ich popleczników — zgrupowanych wokół Mikołajczyka.

### Jedność działania ruchu robotniczego

Ten jednolity front klasy robotniczej stał się możliwy dzięki temu, że w łonie ruchu socjalistycznego już od dawna narastały nastroje rewolucyjne i lewicowe i już od dawna działały w nim lewicowo-socjalistyczne grupy, które nastroje owe przekuwały stopniowo w lewicowo-socjalistyczną i jednolitofrontową akcję i nadawały im wyraźnie oblicze ideologiczne, zrodzone z idelogii marksistowskiej. Owe lewicowo-socjalistyczne grupy, o których przyjdzie mi jeszcze mówić, zdołały w czasie wojny wytworzyć własną, odrębną organizację polityczną — RPPS.

Poprzez własne błędy, wahania i pomyłki, w których przejawiała się penetracja zdradzieckich, oszukańczych koncepcji trockistowskich, przywdziewających coraz to nowe maski — przezwyciężone w trakcie akcji lub pokonane w drodze rozłamu i odrzucenia poza nawias żywiołów niepewnych, oportunistycznych i związanych z cudzymi ośrodkami dyspozycyjnymi — RPPS zdołała dojść do zrozumienia istoty koncepcji PPR i zawarła z PPR jednolity front.

Na bazie owej RPPS utworzyła się po wojnie odrodzona PPS, która od pierwszej chwili stanęła na pozycjach jednolitego frontu i odegrała wielką rolę przy eliminowaniu wpływów WRN w masach robotniczych i zwieraniu jednolitego frontu całej klasy robotniczej. Oczywiście odrodzona PPS nie uniknęła błędów, wahań i pomyłek nieraz tak zasadniczych, że wyginały jej linię w sposób bardzo niebezpieczny. Niemniej jednak stała się w zasadzie, w rozrachunku ostatecznym tym czynnikiem, który wciągał grupy mniej uświadomionych, bądź też przenikniętych staro - pepesowską ideologią robotników i inteligentów pod sztandary rewolucyjnego odłamu polskiego ruchu robotniczego, uczynił z nich aktywnych współtwórców polskiej rewolucji.

Dzięki temu, że od samego początku nieprzerwanie istniała w polskiej klasie robotniczej jedność działania — prawda, że nieraz osłabiona, podrywana, podkopywana, ale nigdy przez całe te lata nie zerwana! I dzięki temu polska klasa robotnicza potrafiła zapewnić polskiej rewolucji bezpieczeństwo i swobodny rozwój.

Jedność działania polskiej klasy robotniczej scaliła trwałość bloku demokratycznego, umożliwiła polskiej klasie robotniczej wyzyskanie wielkiej szansy dziejowej lipca 1944 roku, pozwoliła następnie umocnić władzę robotniczo - chłopską i poprzez tysiące przeszkód i oporów z wewnątrz i z zewnątrz rozwinąć walkę o dalszą socjalizację Polski, o przyspieszenie marszu ku socjalizmowi.

Takie to czynniki legły u podstaw zwycięstwa demokracji polskiej osiągniętego pod przywództwem polskiego ruchu robotniczego w roku 1944.

### Triumf ideologii i organizacji bolszewickiej

Rzecz jasna — czynniki, które złożyły się na to zwycięstwo, sięgają głębiej i dalej, aniżeli okres drugiej wojny światowej. Sięgają one do najbardziej podstawowych zjawisk i wydarzeń w historii międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego. Ażeby zrozumieć i ocenić pełnię znaczenia dnia dzisiejszego — dnia proklamowania jedności organizacyjnej polskiego ruchu robotniczego, sięgnąć musimy w przeszłość. Ku tym czynnikom, które sprawiły, że wielką wojnę wyzwoleńczą ludów Europy przeciwko hitleryzmowi wygrała Armia Radziecka wsparta na wspaniałej podstawie radzieckiego przemysłu i niezłomnej woli radzieckich narodów. A więc ku tym czynnikom, które przed laty trzydziestu sprawiły triumf wielkiej rewolucji proletariackiej w Rosji. A z drugiej strony ku tym czynnikom, które sprawiły, że w międzynarodowym ruchu robotniczym, a także w ruchu polskim zarysowały się od dawna dwa nurty przeciwstawne, które ścierały się i ścierają po dziś dzień i że jeden z tych nurtów — nurt rewolucyjny torował sobie zwycięską drogę poprzez wszystkie przeszkody, by zdobyć hegemonię w masach robotniczych Rosji, a potem szeregu krajów Europy środkowo - wschodniej, wytworzyć ideologię i strategię walki klas, wiodącą masy ku zwycięstwu.

(Dalszy ciąg na str. 4)

# Polska Socjalistyczna będzie dorobkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Referat tow. Józefa Cyrankiewicza — wygłoszony w dniu 16 grudnia 1948

**Widzimy, że oba te czynniki wiążą** się ściśle ze sobą i że u podłoża tego wszystkiego leży triumf ideologii i organizacji bolszewickich nad wszystkimi innymi kierunkami, które usiłowały penetrować ideologicznie ruch robotniczy. Triumf ten, który klasie robotniczej Rosji przyniósł zwycięstwo r. 1918 wymagał jeszcze wielu lat, by utwierdzić się w polskim ruchu robotniczym i doprowadzić do tego zwycięstwa, jakim jest Kongres dzisiejszy.

### Sto lat marksizmu

Sto lat właśnie mija od narodzin ideologii, która stała się drogowskazem klasy robotniczej w walce o wyzwolenie i nadzieją całej ludzkości. Manifest Komunistyczny Marksa i Engelsa stanowił zaczątek wielkiej nauki marksowskiej, która przeanalizowała gruntownie stosunki społeczno-gospodarcze, odkryła i ustaliła prawa rozwoju społecznego, równocześnie zaś klasie robotniczej i wszystkim uciskanym i wyzyskiwanym ludziom świata odkryła i ustaliła drogi wyzwolenia, drogi obalenia gnębiącej ich przemocy i ustanowienia nowego ustroju.

Narodził się socjalizm naukowy rewolucyjny, marksowski. Zaczął przenikać do tworzących się organizacji robotniczych, zaczął ogarniać coraz szersze masy najbardziej przodujących odłamów klasy robotniczej w różnych krajach. Wreszcie stał się oficjalną ideologią międzynarodowego ruchu socjalistycznego. I od samego niemal początku okazało się że zachodzi poważny rozdźwięk pomiędzy tą oficjalną ideologią a praktyczną polityką owych organizacji robotniczych, które wszędzie prawie, z nielicznymi wyjątkami przejęły miano partii socjalistycznych albo socjalno-demokratycznych.

W wielu krajach marksizm stał się odświętną niejako dekoracją ruchu, który w gruncie rzeczy coraz bardziej odchodził od założeń rewolucyjnych i schodził na szlaki reformy społecznej, współpracy z burżuazją, kompromisu klasowego, aż zaczął się coraz silniej zrastać z państwem kapitalistyczno-mieszczańskim, stawał się wręcz jego funkcją i podporą.

Tej degeneracji ruchu socjalistycznego i wszelkim tendencjom do rewidowania nauk marksowskich, która równolegle wystąpiła w wielu krajach, przeciwstawił się silnie i zdecydowanie rewolucyjny odłam partii socjalistycznych, który pozostał wierny podstawowym założeniom marksizmu i pragnął je wcielić w życie, traktując je słusznie, jako jedyną drogę do socjalizmu. Dwa nurty rewolucyjno-marksowski i reformistyczno-rewizjonistyczny — pojawiły się bardzo wcześnie w ruchu robotniczym, choć nie wszędzie równie wyraziście występowały na powierzchni życia politycznego i nie wszędzie spór wewnętrzno-partyjny ujawnił się z jednaką siłą.

### Partia bolszewicka — partia zwycięskiej rewolucji proletariackiej

Najbardziej chyba brzemienne znaczenie w dziejach ruchu robotniczego miał taki spór między rewolucjonistami a oportunistami, który wybuchł w łonie Rosyjskiej Socjalno-Demokratycznej Partii Robotniczej i który doprowadził do rozłamu na dwie frakcje — bolszewików i mienszewików. Spór, zrazu wynikły z powodów na pozór nieistotnych przy dyskutowaniu statutu partyjnego — okazał się najbardziej przełomowym wydarzeniem w historii ruchu robotniczego na przestrzeni całego ostatniego stulecia. Bo spór ów zrodził partię bolszewicką, która stała się organizatorką pierwszej zwycięskiej rewolucji proletariackiej, kierowniczką pierwszego państwa dyktatury proletariatu, budowniczym socjalizmu na obszarze jednej szóstej kuli ziemskiej, pogromczynią faszyzmu i przywódcą całego międzynarodowego ruchu rewolucyjnego klasy robotniczej.

Partia bolszewicka miała zupełnie wyjątkowe cechy, jako partia rewolucyjna, znaleźli się na jej czele ludzie, którzy wykazali genialne uzdolnienia zarówno w dziedzinie teoretycznej, jak i w praktycznym kierowaniu rewolucją, a potem w sterowaniu ogromnym państwem socjalistycznym i budowaniu socjalizmu. Znaleźli się w jej szeregach bojownicy rewolucyjni o niezwykłym oddaniu i poświęceniu dla idei, nieustraszonej odwagi i wielkich talentach politycznych, wojskowych i administracyjnych. Ale sądzę, że klucz do zwycięstwa wielkiej rewolucji proletariackiej w Rosji kierowanej przez partię bolszewicką pod wodzą Lenina i Stalina stanowiło ideologiczne i teoretyczne uzbrojenie Partii.

Partia bolszewicka była partią marksistowską.

Opierała się w swej ideologii, teorii i praktyce na wskazaniach nauk Marksa i Engelsa. Ale Partia Bolszewicka nie była partią doktrynerów i rozumiała, że warunki, w jakich tworzył swe dzieła Karol Marks i Fryderyk Engels, ulegają przemianom, zgodnie zresztą z prawidłami rozwoju społecznego, wytyczonymi przez obu tych wielkich teoretyków socjalizmu. Że wskutek tego teoria marksowska, zrodzona w dobie rozkwitu kapitalizmu liberalnego na zachodzie Europy wymaga dalszego rozwijania i kontynuowania, by sprostać zadaniom, które przed ruchem robotniczym stawia okres narastania monopolistycznego kapitalizmu, wszechwładzy kapitału finansowego i grabieżczych zakusów imperializmu.

Pod tym samym pozorem wulgarni pseudo-marksiści w rodzaju Bernsteina podejmowali rewidowanie marksizmu, dowodząc, że następuje łagodzenie antagonizmów klasowych i wskutek tego rodzi się możliwość pokojowego wrastania w socjalizm poprzez reformy społeczne i koalicje parlamentarne z burżuazją. Znaleźli się nawet tacy teoretycy, którzy dowodzili że rozwój kapitalizmu monopolistycznego musi doprowadzić do położenia kresu wszystkim wojnom, bo się wojny przestaną kapitalistom opłacać. Oczywiście takie r e w i d o w a n i e marksizmu nie miało nic wspólnego z r o z w i j a n i e m marksizmu, które kontynuował Lenin a potem Stalin. Rewizjoniści po prostu likwidowali marksizm, zachowując dla wygody portret Marksa w celach dekoracyjnych, dla ułatwienia sobie penetracji w ruchu robotniczym. Lenin natomiast ostrzył broń marksizmu, by stała się orężem skutecznym na okres tak zajadłych i ostrych walk klasowych, jakie niósł ze sobą wiek dwudziesty, okres imperializmu, walk, wobec których walki klasowe wieku poprzedniego, nie wyłączając masakry Komuny Paryskiej wydawać się mogły tylko przygrywką do wielkiego dramatu.

Partia bolszewicka była więc nie tylko motorem ruchu rewolucyjnego w Rosji i wodzem zwycięskiej rewolucji październikowej w roku 1917.

Partia bolszewicka stał się duchowym przywódcą rewolucyjnego nurtu w całym ruchu robotniczym świata. Najpierw na lewicy Drugiej Międzynarodówki, przed Pierwszą Wojną Światową, potem w ogniu walki o proletariacką politykę socjalistyczną podczas wojny na konferencjach w Zimmerwaldzie i Kientalu, wreszcie jako twórcza czołowa partia Międzynarodówki Komunistycznej — Partia Bolszewicka szerzyła marksizm wzbogacony teoriami Lenina i doświadczeniami wielkich walk rewolucyjnych w klasie robotniczej całego świata.

Czym było zwycięstwo rewolucyjnego nurtu w rosyjskim ruchu robotniczym nie trzeba chyba dziś nikomu na tej sali tłumaczyć. Zwycięstwo Partii bolszewików, przyjęcie przez nią kierownictwa mas ludowych w czasie wielkiej rewolucji październikowej stworzyło Państwo Radzieckie. W ćwierć wieku potym to Państwo Radzieckie uratowało świat cały, całą cywilizowaną ludzkość od zalewu hitlerowskiego barbarzyństwa, przywróciło wolność setkom milionów hitlerowskich niewolników, skazanych już właściwie na zagładę, na nawóz pod Lebensraum.

Na kartach historii świata dług ludzkości wobec Związku Radzieckiego jest niewymierny. A my, Polacy, naród polski, polskie masy pracujące i polska klasa robotnicza mamy tu jeszcze swój własny osobny niejako dług wdzięczności. Bo my dwukrotnie w ciągu lat trzydziestu zawdzięczaliśmy Związkowi Radzieckiemu wyzwolenie z jarzma despotii.

Raz z jarzma trójzaborczej tyranii Romanowych, Habsburgów i Hohenzollernów, drugi raz z niewoli hitlerowskiej.

### „Patriotyzm" burżuazji i jej agentur

Prawda, że kiedy w roku 1918 waliły się resztki monarchii zaborczych i wojska zaborców uchodziły z ziem polskich — ramię rewolucji rosyjskiej było jeszcze zbyt słabe, by dać sukurs polskim masom robotniczym. Rewolucyjna Rosja płonęła wtedy w ogniu wojny domowej, obcej interwencji, zmagała się z nieludzkimi trudnościami pierwszego okresu porewolucyjnego. Wtedy właśnie polska szlachta z polską burżuazją uznały za stosowne spłacić dług narodowy wobec rewolucji rosyjskiej, która uwolniła nas z jarzma zaborców i przywróciła byt niepodległy Państwu Polskiemu. Spłacić dług w postaci zdradzieckiego pchnięcia sztyletem w plecy — zbójeckiej wyprawy Piłsudskiego na Kijów.

Przecież nawet z punktu widzenia polskiego państwa mieszczańskiego obalenie władzy radzieckiej w Rosji i restauracja monarchii musiała godzić w byt tego państwa. Wiadomo było przecież, że tzw. alianci zachodni wahali się z uznaniem niepodległego państwa polskiego, bo czekali odrodzenia się caratu w Rosji i nie chcieli się temu zrestaurowanemu caratowi narażać.

Ale polska szlachta i polska burżuazja była tak pochłonięta wizją swych utraconych majątków na wschodzie i tak zastraszona widmem rewolucji w Polsce i niebezpieczeństwem zagrażającym jej stanowi posiadania, że wolała — jak zwykle klasy uprzywilejowane — wystawić na szwank tzw. interes państwowy, narazić tę rzekomo ubóstwianą niepodległość, byle obalić rewolucję i uratować fabryki, folwarki, banki, akcje i obligacje. Takim był zawsze ten swoisty „patriotyzm" i nacjonalizm klas posiadających i takim pozostał do dziś dnia.

Gorzej, że w tym obłędnym i zdradzieckim akcie kontrrewolucyjnym uczestniczyła partia, nosząca miano socjalistycznej, Polska Partia Socjalistyczna, której ówczesne kierownictwo było bądź świadomą agenturą piłsudczyzny, bądź świadomym eksponentem ideologii kontrrewolucyjnej.

### Rewolucja listopadowa a Polska Ludowa

W roku 1944 sytuacja była już odmienna — dzieło rewolucji rosyjskiej — Związek Radziecki — było już wtedy nie tylko utrwalone, ale stało się jednym z najpotężniejszych mocarstw świata — zdolnym stawić czoło niezwyciężonej przedtem machinie wojennej Hitlera, wobec której państwa burżuazyjne rozsypały się jak domki z kart. Ramię państwa radzieckiego było już tak potężne, że potrafiło zatrzymać interwencję kapitalistycznej ofensywy na linii Łaby i zapewnić masom pracującym krajów Europy Środkowej i Wschodniej bezpieczeństwo ich młodych republik ludowo-demokratycznych. A w polskim ruchu robotniczym nie było już wtedy, poza niedobitkami WRN-owskimi starej, prawicowej PPS, lecz odrodzona Polska Partia Socjalistyczna, sprzymierzona z Polską Partią Robotniczą węzłem jednolitego frontu.

Tak więc, jak mówią wytyczne deklaracji ideowej PZPR:

*„W wyniku Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej pod przewodem Lenina i Stalina powstała Republika Rad — radziecka postać dyktatury proletariatu, która była wówczas jedynie możliwą drogą do socjalizmu i istotnie doprowadziła do zbudowania społeczeństwa socjalistycznego i do likwidacji antagonistycznych klas, co z kolei umożliwiło historyczne zwycięstwo nad faszyzmem.*

*W wyniku drugiej wojny światowej, w warunkach gwałtownego zaostrzania się powszechnego kryzysu kapitalizmu, w wyniku zdruzgotania przez ZSRR faszystowsko-imperialistycznych Niemiec i osłabienia ogólnego frontu imperializmu, w warunkach ogromnego wzrostu potęgi Związku Radzieckiego — zaistniała możliwość przejścia do socjalizmu bez utworzenia radzieckiego systemu władzy, a poprzez system władzy demokracji ludowej pod warunkiem ścisłej współpracy z ZSRR oraz ciągłego umacniania i rozwoju systemu władzy demokracji ludowej w oparciu o pomoc ZSRR i pozostałych krajów demokracji ludowej.“*

Taki był wpływ Rewolucji Rosyjskiej i zwycięstwa rewolucyjnego nurtu w rosyjskim duchu robotniczym na losy międzynarodowej rewolucji i losy rewolucji polskiej. Ale to nie wyczerpuje jeszcze całości zagadnienia. Bo dotąd mówiliśmy raczej o warunkach, jakie owo zwycięstwo i owa rewolucja rosyjska stworzyła dla polskiej rewolucji. Kolej teraz na omówienie sprawy czynnika motorycznego tej rewolucji, czynnika, który ją realizował, kształtował, kierował i prowadzi — to jest polskiego ruchu robotniczego i jego partii.

### Półtora wieku rozłamu w polskim ruchu robotniczym

Od upadku „Proletariatu“, pierwszej polskiej rewolucyjnej marksowskiej partii robotniczej, zniszczonej prześladowaniami carskimi, po dzień dzisiejszy mieliśmy zawsze do czynienia z dwiema lub więcej partiami robotniczymi w Polsce. Rozłam w naszym ruchu datuje się więc od lat przeszło 50-ciu.

Nie chcę tutaj omawiać historycznych przemian, zachodzących w polskim ruchu robotniczym. Dokonał tego w sposób tak wyczerpujący tow. Bierut, że nie wiele pozostałoby do dodania. Pragnę natomiast rzucić nieco światła na problematykę sporu między dwoma nurtami ruchu robotniczego. Rzecz jasna, że będę tu kładł nacisk przede wszystkim na rolę Polskiej Partii Socjalistycznej, bo wydaje mi się, że jest naszym obowiązkiem spróbować wyświetlić do końca rolę tej Partii, która tak silnie zaważyła na historii ruchu robotniczego i historii Polski, w ciągu kilku dziesięciolleci, a która równocześnie przeszła przeobrażenia tak niezwykłe dla partii reformistycznej w ogóle, a dla partii o takich nawarstwieniach nacjonalistycznych i powiązaniach wręcz burżuazyjno-szlacheckich w szczególe

Nie będę więc tych rzeczy omawiał chronologicznie lecz według pewnej hierarchii zagadnień, które wypływały w toku naszej historii.

Nie ulega wątpliwości, że polski ruch robotniczy w samym zaraniu swej działalności stanął w obliczu problemów bardziej skomplikowanych a przynajmniej zupełnie innych, niż ruch robotniczy bardziej rozwiniętych krajów Europy, zwłaszcza zachodnich.

Problem, który się tu wysunął od razu na czoło — to był problem niepodległości Polski. Ruch socjalistyczny w Polsce stanął wobec tego zagadnienia.

„Wielki Proletariat“ uważał, że świadomość klasowa wyprze w ogóle świadomość narodową w miarę wzrostu uświadomienia klasy robotniczej. Temu ujmowaniu sprawy narodowej służyć miała mylna interpretacja popularnego zdania z Manifestu Komunistycznego, że „Robotnicy nie mają ojczyzny“ — cytowanego zresztą zazwyczaj w oderwaniu od jego właściwego kontekstu. Bo przecież **internacjonalizm marksowski, socjalistyczny, proletariacki nie miał nigdy nic wspólnego z kosmopolityzmem niektórych odłamów arystokracji czy burżuazji.** Taki kosmopolityzm u socjalistów wyszydzał niemiłosiernie Marks.

A Lenin do uwag Marksa dodaje:

*„Wniosek ze wszystkich tych uwag krytycznych Marksa jest jasny: klasa robotnicza najmniej może sobie stwarzać fetysza z kwestii narodowej, albowiem rozwój kapitalizmu niekoniecznie budzi do samodzielnego życia w s z y s t k i e narody. Ale skoro już powstały masowe ruchy narodowe, machnąć na nie ręką, zrzekać się popierania tego, co w nich jest postępowe — znaczy w rzeczywistości poddawać się przesądom n a c j o n a l i s t y c z n y m a mianowicie: uznać „swój“ naród za „naród wzorowy“ (albo, dodajmy od siebie — pisze Lenin — za naród, posiadający wyjątkowy przywilej budownictwa państwowego)“.*

Dlaczego jednak sprawa narodowa była tak szczególnie istotna i tak narzucająca się ruchowi robotniczemu w Polsce? Złożyło się na to wiele przyczyn, a w szczególności ucisk narodowy. Wyrazicielem walki z tym uciskiem były ruchy postępowe i demokratyczne, jakkolwiek nie zawsze dość konsekwentne i nie zawsze należycie tę walkę wiążące z walką o wyzwolenie społeczne. Upadek wszystkich polskich powstań narodowych był spowodowany m. in. i tym, że ich kierownictwo lękało się socjalnych konsekwencji ruchawki antycarskiej i wolało zwężać bazę społeczną nawet kosztem ryzyka dla samego powodzenia ruchu.

Był to ten sam ciasny egoizm klasowy, który cechował rzekomy patriotyzm polskiej burżuazji i obszarników. Ale ruchy niepodległościowe w Polsce były nie tylko przejawem żywotności sił polskiej demokracji. Były one zjawiskiem postępowym na skalę międzynarodową i Karol Marks, który zagadnienia polityki międzynarodowej ujmował według kryteriów postępowości lub wstecznictwa danych zjawisk — uważał, że powstania polskie — chociaż szlacheckie, były czynnikiem postępowym w skali międzynarodowej.

Sądzę, że w tym miejscu trzeba zdecydowanie się odciąć od wszystkich naszych mieszczańskich neopozytywistów lat 1945, 1946 i 1947, którzy swój stosunek do ustroju demokracji ludowej a w szczególności do naszego fundamentalnego postulatu — sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim chcieli wywieść genealogicznie od margrabiego Wielopolskiego i od pozytywistów XIX stulecia, zwalczających powstania przeciw Rosji carskiej. Kto chce się genealogicznie wywodzić od wrogów rewolucji przeciw Rosji carskiej — ten jest dziś wątpliwym ideologicznie sojusznikiem kraju zwycięskiej nad caratem rewolucji październikowej — ten jest dziś wątpliwym sojusznikiem polskiej rewolucji, wywodzącej się z rosyjskiej rewolucji i opartej o rosyjską rewolucję.

Rzecz jasna, że to rozumowanie Marksa o postępowości polskich powstań narodowych odnosiło się do konkretnej sytuacji międzynarodowej w określonym czasie — wtedy kiedy stanowiły one najistotniejszy czynnik walki z ówczesną twierdzą reakcji, z caratem. Czyli dopóki ośrodek rewolucji nie przesunie się do Rosji. To też późniejsze zaklinanie się przywódców frakcji rewolucyjnej PPS na Marksa było prostym przeinaczeniem myśli Marksa — było, jak to nazwał Lenin, czepianiem się słów w walce z myślą ich autora. Lenin tak to określał dosłownie:

*„Jeśli PPS („Polska Partia Socjalistyczna“ — dzisiejsi „fracy“) usiłowała w r. 1896 „utrzymać“ stanowisko Marksa z innego okresu, to oznaczało to już wyzyskanie litery marksizmu przeciw duchowi marksizmu“.*

Ale w tradycji demokracji polskiej sprawa narodowa zawsze łączyła się ze sprawą społeczną.

### Szyld socjalistyczny — treść burżuazyjna

**Kiedy na widowni dziejowej pojawiła się nowa klasa społeczna — proletariat — klasa rewolucyjna i predestynowana do odegrania roli przodownika postępu w społeczeństwie polskim — kiedy w łonie tej klasy zaczęły się krzewić idee socjalistyczne usiłowano klasę robotniczą wprzęgnąć w rydwan nacjonalizmu, oddzielając zagadnienie walki o wyzwolenie narodowe od walki o wyzwolenie społeczne. Stało się to z chwilą, kiedy idee wyzwoleńcze przeniknęły do klasy robotniczej i kiedy miała ona odegrać rolę hegemona w walce o wyzwolenie.**

Oczywiście jasne było dla każdego konsekwentnego socjalisty, że zwycięstwo rewolucji socjalistycznej rozwiąże tę sprawę. Że w ustroju socjalistycznym nie może być mowy o prześladowaniach i ucisku narodowościowym. Ale dla zmobilizowania mas do walki o ich wyzwolenie nie można było przemilczeć bolącej ich sprawy ucisku narodowego, jak nie można było ogólnikowym hasłem walki o socjalizm przemilczać sprawy tysięcy konkretnych krzywd robotnika w jego codziennej walce z kapitałem.

Wtedy na widownię wystąpiła PPS, jako partia, która głosiła hasła niepodległościowe i socjalistyczne zarazem. Jej kontakt z rzeczywistymi robotnikami był dość iluzoryczny. **Grupa założycieli PPS była w gruncie rzeczy przewodnikiem ideologii burżuazyjnej.** Wśród tych pierwszych przywódców PPS znalazł się — rzecz znamienna — spory, uderzająco spory odsetek ludzi, którzy potem znaleźli się w obozach zgoła innych i zdecydowanie socjalizmowi wrogich, że wymienię trzy choćby nazwiska — Piłsudski, Stanisław Grabski, Stanisław Mendelsohn. — Sanacja — Endecja — Sjonizm. Oto droga, którą poszli trzej współzałożyciele PPS i współtwórcy jej ideologii.

Nie będziemy tu analizować programu paryskiego, ani produkcji wydawniczej Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, czy Polskiej Partii Socjalistycznej z okresu wczesnej działalności. O wiele ważniejsza przy ocenie ówczesnej PPS i jej kierownictwa jest analiza jej praktyki politycznej. Bo w niej tkwiły już wszystkie zadatki późniejszych zwyrodnień, z których jedno przybrało nazwę Frakcji Rewolucyjnej — jak gdyby na urągowisko znaczeniu tych słów, a drugie — w wiele lat później ukryło się — pod kryptonimem WRN.

Gdyby chcieć rolę PPS ująć w sposób krótki, zwięzły i dosadny, to powiedziałbym, że jej twórcy i przywódcy, przeniknięci ideologią nacjonalistyczną i rojący marzenia o Polsce w granicach z 1792 roku postanowili wyzyskać szyld socjalizmu, by wprzęgnąć masy robotnicze Polski — do rydwanu walki o odbudowanie szlachecko-burżuazyjnego państwa polskiego.

(Dalszy ciąg na str. 5)

# Polska Socjalistyczna będzie dorobkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Referat tow. Józefa Cyrankiewicza — wygłoszony w dniu 16 grudnia 1948

Po prostu cała koncepcja Piłsudskiego i piłsudczyków była od samego początku i z samego założenia koncepcją konia trojańskiego. Piłsudski to nie Mussolini, który w pewnym okresie zdradził socjalizm i przerzucił się na przeciwległy biegun. Piłsudski — to człowiek, który wszedł do młodego ruchu robotniczego z gotowym planem wielkiej prowokacji ideologicznej — wyzyskania socjalizmu do celów wręcz z socjalizmem sprzecznych. Piłsudczyzna robotę tę robiła w polskim ruchu robotniczym przez cały niemal okres istnienia. I to jest ten swoisty czysto polski problem, którego większość partii socjalistycznych nie znała, przynajmniej do roku 1914 — tj. do roku, kiedy zaczęła się jawna współpraca szajdemanowców, wszystkich narodowości z imperialistycznymi rządami.

Nic dziwnego, że w atmosferze takiej bezprzykładnej prowokacji ideologicznej, w polskim ruchu robotniczym rzeczy kształtowały się w sposób niezmiernie trudny.

### Piłsudczyzna wyrazem prowokacji ideologicznej w ruchu robotniczym

Bo z jednej strony ten odłam ruchu robotniczego w Polsce, który stanowił odpowiednik prawicy socjalistycznej na zachodzie, czy mieńszewików w Rosji — był obciążony balastem o wiele gorszym niż przeciętna partia socjalistyczna owego okresu (podkreślam owego, bo dziś już trudno powiedzieć kto był gorszy: Piłsudski w roku 1905 czy Moch w r. 1948, co oczywiście nie jest obroną Piłsudskiego, tylko właściwą kwalifikacją obu).

Z drugiej zaś strony — rewolucyjny odłam polskiego ruchu robotniczego — w zetknięciu z PPS i jej ówczesnym kierownictwem musiał z natury rzeczy bić jak najostrzej w najniebezpieczniejsze zwyrodnienie PPS, a więc przede wszystkim w nacjonalizm i bijąc słusznie z całą energią w ten nacjonalizm, nie potrafił docenić rewolucyjnego sensu sprawy narodowościowej.

Stało się tak, jak pisał o tym Lenin:

*„Wśród narodów uciśnionych wyodrębnienie proletariatu w partię samodzielną doprowadza nieraz do tak zażartej walki z nacjonalizmem danego narodu, że perspektywa zostaje wypaczona i zapomniany zostaje nacjonalizm narodu uciskającego".*

Rozumiemy dziś dobrze, że to był błąd SDKPiL, ale też rozumiemy, że powstał na konkretnym podłożu. A błąd, jak każdy błąd, miał swoje następstwa w ruchu rewolucyjnym: PPS potrafiła wciągnąć robotników pod wpływy nacjonalizmu.

Nacjonalizm PPS zaciążył fatalnie nad tym odłamem polskiego ruchu robotniczego. Walka z caratem wyrodniała u przywódców ówczesnej PPS, u fraków w walkę nacjonalistyczną przeciwko Rosji, przeciwko ludowi rosyjskiemu. PPS negowała wszelki związek z rewolucją rosyjską. Lekceważyła tę rewolucję. Ale nie na tym oczywiście wyczerpuje się spór w łonie polskiej klasy robotniczej.

**PPS była wyrazicielką szlacheckich aspiracji nacjonalistycznych, podczas kiedy SDKPiL była wyrazicielką klasowych interesów polskiego proletariatu i przywódcą tego proletariatu w walce o socjalizm w Polsce w sojuszu z rewolucją rosyjską.**

Niestety, SDKPiL — partia marksistowska i rewolucyjna — nie potrafiła znaleźć tego sformułowania postulatu prawa samookreślenia narodów, które wysunął Lenin i które było wyznaniem wiary Międzynarodówki Socjalistycznej w okresie, kiedy jeszcze nie była ona przeżarta oportunizmem.

Mimo to było jak pisał Lenin:

*„Olbrzymią historyczną zasługą socjaldemokracji polskiej jest stworzenie pierwszej prawdziwie marksistowskiej, prawdziwie proletariackiej partii w Polsce, w kraju na wskroś przesiąkniętym dążnościami i zapędami nacjonalistycznymi".*

### Fałszywość haseł »niepodległościowych« dawnej PPS

Na czym polegała błędność, fałszywość, niesocjalistyczność, fikcyjność postulatu niepodległości w ujęciu dawnej PPS? Składał się na to szereg elementów.

P o p i e r w s z e: PPS wbrew podstawowej zasadzie międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, prowadziła swoją walkę o odbudowanie państwa polskiego w zupełnym oderwaniu od sytuacji międzynarodowej klasy robotniczej, nie bacząc zupełnie na międzynarodowy interes walki o socjalizm. Dlatego np. przywódcy Frakcji modlili się jawnie o wybuch wojny światowej, której rewolucyjny odłam międzynarodówki starał się zapobiec i przeciwstawić. I na tym właśnie polegało fałszerstwo przywódców frackich, którzy powoływali się na Marksa i jego stanowisko w sprawie niepodległości Polski.

Bo Marks rozpatrywał tę sprawę właśnie pod kątem sytuacji międzynarodowej i oceniał zawsze w zależności od jej roli postępowej i rewolucyjnej, czy wstecznej, kontrrewolucyjnej.

P o w t ó r e: przywódcy ówczesnej PPS pojmowali walkę o niepodległość w sposób nie mający nic wspólnego z klasowo - socjalistycznym podejściem do tego zagadnienia. Hasło niepodległości nie było przez nich wysuwane po to, by skupić masy uciskane społecznie i narodowo i poprowadzić do walki o socjalizm, ale wręcz naodwrót: wysuwali oni hasła socjalistyczne, społecznie radykalne, by pociągnąć masy robotnicze Polski pseudo-radykalizmem i wprząc je do rydwanu nacjonalistycznej walki o Polskę burżuazyjną. Było rzeczą charakterystyczną, że mimo całej swej frazeologii socjalistycznej — PPS we wszystkich bardziej przełomowych momentach historii, szła bronić interesu rzekomo „ponadklasowego" państwa polskiego i zawsze gotowa była nawoływać klasę robotniczą, by „złożyła ofiarę" na ołtarzu tzw. interesu państwowego.

P o t r z e c i e: — PPS, odrywając walkę robotnika polskiego od ogólno - rosyjskiej walki proletariatu i chłopstwa i obalenia caratu — działała obiektywnie na szkodę postulatu niepodległości Polski, bo niepodległość ta mogła być jedynie i wyłącznie dziełem konsekwencji rewolucji socjalistycznej w Rosji. I dlatego — raz jeszcze należy podkreślić fakt — że SDKPiL, mimo wszystkich swych błędów w ujmowaniu sprawy narodowej przyczyniła się w istocie do wyzwolenia narodowego Polski, walcząc u boku rewolucyjnego odłamu proletariatu rosyjskiego — w przeciwieństwie do Frakcji Rewolucyjnej PPS, mimo, że ta szermowała niepodległościowym frazesem.

Jak ślepy był zaułek, w który zapędziła się Frakcja po upadku rewolucji 1905 roku niechaj świadczy fakt, że nie pozostało jej wtedy nic innego, jak stawka na sojusz z imperializmem austro-niemieckim. Tu trzeba przyznać wodzom ówczesnej PPS Frakcji i PPSD galicyjskiej, wątpliwy zaszczyt, że wyprzedzili wszystkie inne partie socjalno - demokratyczne, robiąc w roku 1913 to, na co taka SFIO zdecydowała się dopiero w wiele lat później w epoce Marshalla: wynajęli się obcemu imperializmowi i to najbardziej w danej epoce drapieżnemu. Ta pionierska, że tak powiem robota ówczesnych przywódców PPS zapewniła im wielkie doświadczenie w latach późniejszych, kiedy dla odmiany wrócili na podwórko służenia własnemu imperializmowi i własnej burżuazji, gdy ta rozporządzała już własnym państwem. Może tylko przysłowiowy brak sprawiedliwości na świecie sprawił, że zachodni naśladowcy frackich prekursorów nie przyznają się dziś jawnie do swych nauczycieli.

### Prawica PPS częścią składową struktury państwa kapitalistycznego

P o c z w a r t e: — stawiając sprawę niepodległości w oderwaniu od klasowej treści państwa polskiego, przywódcy PPS odrazu właściwie przyjmowali, że odrodzone państwo polskie będzie państwem klasowo - burżuazyjnym i obszarniczym i gotowi byli takiemu państwu lojalnie służyć, podporządkowując interes klasy robotniczej i interes walki o socjalizm interesowi burżuazyjno - obszarniczego państwa i obronie jego interesów.

Tu do momentu ściśle socjologicznego dołączał się moment psychologiczny; wodzowie dawnej PPS czuli się współtwórcami aparatu państwa burżuazyjno-obszarniczego i tak się z nim zrośli, że troska o ich własny twór nie pozwalała im często dbać o pozory stwarzane w pisanych manifestach i pierwszomajowych odezwach. Nie można bezkarnie wrosnąć w aparat państwa burżuazyjnego — więź staje się czasem nierozerwalna. Jak dalece nierozerwalna, o tym może najlepiej świadczy okres drugiego wielkiego zwyrodnienia PPS — okres okupacji i WRN. Właściwie tu dopiero w pełni mogli się wyżyć wodzowie dawnej PPS. I cóż robią wodzowie podziemnej WRN? Oto przystępują do mozolnego odtwarzania w podziemiach aparatu państwa burżuazyjnego, zdruzgotanego przez najazd hitlerowski.

Ludzie, którzy przez pięć lat krzyczeli, że konstytucja kwietniowa jest nieważna — stali się nagle jej gorącymi orędownikami, bo zapewniała im legalizm, t. zn. legalną ciągłość władz od Rydza - Śmigłego, poprzez Pużaka z podziemnej Rady Jedności Narodowej do przyszłego wybawiciela — Andersa, czy innego watażki.

**Prawica PPS okresu międzywojennego stała się składową częścią struktury obszarniczo-kapitalistycznego państwa polskiego. Była jednym z jego filarów. Nie wychodziła ze swej roli nawet, wtedy, gdy państwo to wyraźnie przeobraziło się w dyktaturę militarno-faszystowską. Przywódcy PPS naciskani od dołu przez buntujące się masy, czynili heroiczne wysiłki, by rozładować nastroje mas i spacyfikować kraj lepiej i skuteczniej od tępych i krótkowzrocznych stupajek w rodzaju Składkowskiego .**

Gdy zaś owo państwo obszarniczo-kapitalistyczne trzasło pod ciosami hitlerowskiej machiny wojennej — przywódcy przedwojennej PPS w podziemiach konspiracji i na emigracji w Londynie przygotowywali się do powtórzenia roku 1918 — ogłoszenia radykalnego manifestu i przekazania władzy „legalnym" Andersom z Londynu.

B ł ą d p i ą t y PPS-owskiej koncepcji niepodległości — to sprawa stosunku do rewolucji rosyjskiej. Mówiłem już o tym. Nacjonalizm PPS prowadził do separacji ruchu polskiego od ruchu rosyjskiego. Ale PPS hodowała w masach robotniczych nie tylko indyferentny stosunek do rewolucji rosyjskiej — starała się w tych masach utwierdzić nienawiść do Rosji, przemieniając słuszną nienawiść do caratu w nienawiść do Rosji w ogóle. Po wybuchu rewolucji październikowej ta nienawiść do Rosji sprzęgła się z ideologiczną nienawiścią do rewolucyjnego nurtu robotniczego. PPS stała się jednym z najbardziej zajadłych wrogów Republiki Radzieckiej. Stała się znowu pionierem w obozie prawicy socjalistycznej — pierwsza praktycznie biorąc udział w interwencji czynnej przeciwko rewolucji rosyjskiej. I tu znowu śmiertelny grzech wodzów ówczesnej PPS polegał na konsekwentnym negowaniu w służbie burżuazji faktu, że egzystencja prawdziwie niepodległego państwa polskiego mogła być ugruntowana wyłącznie w oparciu o sojusz i przyjaźń z ZSRR.

Polska jako element gry antyradzieckiej musiała stać się ekspozyturą jednego z obcych imperializmów. Bo nawet sanacyjni generałowie nie śnili o wyprawie na wschód na własną rękę. Toteż odrodzona Polska była najpierw narzędziem francuskim, potem brytyjskim, potem dostała się pod skrzydła hitlerowskie, aż w przededniu wojny wróciła pod skrzydła brytyjskie. Wszystkie te kombinacje, gry i gierki świadczyły, że klasy panujące w Polsce zatraciły doszczętnie instynkt narodowy, że, szukając nerwowo ratunku dla swego stanu posiadania, gotowe były zaprzedać swe państwo każdemu, kto by chciał je kupić.

Polska okresu międzywojennego przerzucana jak piłka z rąk do rąk, stała się igraszką sił międzynarodowych. Tak reprezentowana polska „racja stanu" nosiła w sobie od początku zarodki katastrofy.

Przywódcy ówczesnej PPS — mimo całej swej deklamacji przeciwko Beckowi i mimo potępiania Monachium i zaboru Zaolzia — zgadzali się w jednym i to właśnie najbardziej zasadniczym z tymże Beckiem i Śmigłym — zgadzali się, że należy storpedować blok demokratyczny, anglo-francusko-radziecki, którego warunkiem powstania było uzyskanie dla Armii Radzieckiej prawa pospieszania na pomoc krajom zaatakowanym przez Hitlera.

Otóż tak wyglądał anty-faszyzm i niepodległościowość ludzi, którzy kierowali ówczesną PPS — kategoryczny sprzeciw wobec jedynego postulatu, który mógł uratować pokój, a w każdym razie uratować Polskę — sprzeciw przeciwko przyjściu na pomoc przez jedynego realnego sojusznika.

Cała ta koncepcja niepodległościowa, wyprana z treści klasowej, socjalistycznej i oderwana od walk rewolucyjnych międzynarodowego proletariatu nie miała nic wspólnego z marksizmem — to jest oczywiste.

Partia nie była marksowska. W dziedzinie teorii i doktryny panował celowy chyba zamęt, a zbiór frazesów patriotyczno-nacjonalistycznych zastępował myślenie.

### Kontrrewolucyjna praktyka przedwojennej PPS

Ale praktyka polityczna partii dość szybko uplasowała ją na właściwym miejscu w Międzynarodówce Socjalistycznej, nawet tam wyraźnie w kierunku jej prawego krańca.

Partia — mimo swej nazwy „Frakcja Rewolucyjna" i mimo frazeologii — nie była rewolucyjna lecz reformistyczna. Jak wiadomo, reformistyczną nie jest ta partia, która uznaje walkę o reformy społeczne, bo żadna partia rewolucyjna nie neguje potrzeby walki o bieżące postulaty klasy robotniczej. Reformistyczną jest partia, która głosi pokojowe wrastanie w socjalizm bez obalania klasowego panowania burżuazji, tj. bez strzaskania aparatu państwa kapitalistycznego.

**PPS była z samej istoty współtwórcą tego aparatu i jego obrońcą. Odrzucała kategorycznie marksowską teorię państwa i jej rewolucyjne konsekwencje.**

**PPS uznając możliwość współdziałania nie tylko z imperializmem własnego kraju ale i imperializmem cudzym, odrzucała oczywiście rewolucyjną postawę wobec wojen imperialistycznych.**

**PPS reprezentowała najgorszy szowinizm wobec grup narodowych, które znalazły się w orbicie państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej.**

Co więcej, PPS popierała jawnie zaborcze plany piłsudczyzny, sięgające daleko na wschód, planując pod pozorem programu federacyjnego ujarzmienie chłopów ukraińskich i białoruskich aż po Dniepr. W okresie międzywojennym przywódcy ówczesnej PPS, jak wszyscy nacjonaliści i imperialiści uznawali zasadę samookreślenia tylko dopóty, dopóki działała na korzyść ich własnego kraju. PPS kategorycznie odrzucała prawo Ukraińców i Białorusinów do stanowienia o sobie, a w czasie drugiej wojny światowej WRN i Londyński Komitet PPS toczył zajadłą kampanię antyradziecką pod hasłem zaboru ziem ukraińskich i białoruskich, etnograficznie niepolskich.

W skrócie perspektywicznym całe zagadnienie postawy PPS daje się uwydatnić może najlepiej na zagadnieniu walki o władzę. Zagadnienie to stawało przed polską klasą robotniczą dwukrotnie — raz w roku 1918, drugi raz — w roku 1944.

Przypatrzmy się podstawie starej PPS wobec sytuacji dziejowych.

W chwili, gdy pod wpływem rewolucji rosyjskiej zaczynają drżeć w posadach zręby monarchii austro-węgierskiej i niemieckiej, powstaje objektywnie rewolucyjna sytuacja w Polsce. Władza, jak się to mówiło, leżała na ulicy — trzeba ją było podjąć. Robi to w sposób pozornie rewolucyjny tzw. rząd lubelski w r. 1918, który detronizuje Radę Regencyjną, grozi jej trybunałem ludowym, ogłasza niepodległą republikę demokratyczną i wydaje Manifest do Narodu. W Manifeście są zapowiedziane pewne reformy społeczne, ale te najistotniejsze odkłada rząd lubelski na czas nieograniczony — do wyborów do Sejmu. Z góry więc daje klasom posiadającym czas, by ochłonęły z pierwszego wstrząsu i zorganizowały samoobronę.

Klasy posiadające istotnie czasu nie tracą. Istnieje wprawdzie w Warszawie krótki niepokój na wieść o „rewolucji lubelskiej", ale szybko uspokaja przerażonych widmem rewolucji kardynał Kakowski, proponując, by władzę przekazać Piłsudskiemu, a on już da sobie radę z lubelską rewolucją a potem zabezpieczy kraj przed istotnym niebezpieczeństwem ze strony żywiołów prawdziwie rewolucyjnych. Piłsudski przybywa do Warszawy i w ciągu 24 godzin likwiduje Lublin, który okazał się niczym innym, jak balonikiem pomalowanym na czerwono — pękł przy najlżejszym naciśnięciu. Okazało się, że rząd lubelski rozporządzał jedną kompanią milicji i na tym gruntował swą władzę. Wszystko inne było w rękach agentur Piłsudskiego. Zresztą lubelscy ministrowie z przyjemnością przekazali cały kłopot Piłsudskiemu na pierwsze wezwanie. Niektórzy w Londynie miło to do dziś dnia na akademiach wspominają.

Tak wyglądała sytuacja, kiedy władzę wzięła w ręce dawna PPS. Na całym terenie kraju powstawały tymczasem rewolucyjne organy robotnicze w postaci Rad Delegatów Robotniczych. W niektórych okolicach te właśnie Rady stawały się jedynym organem władzy miejscowej. Garnęły się pod ich sztandary masy robotnicze, zarówno SDKPiL-owskie i lewicowo-pepesowskie, jak i te, które były pod wpływami frakcji. Te Rady stanowiły prawdziwy oręż polskiej rewolucji, zadatek władzy robotniczej.

Prawicowi przywódcy PPS użyli wszystkich środków, by zniszczyć te rady, by złamać rewolucyjne nastroje mas, by zlikwidować narastające tendencje lewicowe we własnych szeregach.

Używali oni też bez skrupułów argumentu nacjonalistycznego, rozpętując dziką hecę anty-radziecką i współorganizując interwencję na wschodzie.

**PPS stała się partią typu parlamentarnego, wrośniętego dobrze w szlachecko-burżuazyjną republikę polską, która w samym zaraniu popełniła straszliwą zbrodnie wyprawy antyradzieckiej.**

Ta wyprawa była zaczątkiem katastrofy tych elementów mieszczańskiej demokracji, jakie wytworzyły się u zarania państwa polskiego pod wpływem wielkiej fali rewolucyjnej w Europie.

W rezultacie, państwo polskie, zbudowane rzekomo na demokratycznych podstawach, nie stało się nigdy nawet republiką mieszczańską w stylu zachodnio-europejskim czy czechosłowackim. Od początku toczyła je śmiertelna choroba militaryzmu, szowinizmu, soldateski, reakcji, antysemityzmu.

I PPS, która lubiła pozować na partię demokracji, nie stała się nawet obrońcą tej demokracji w stylu mieszczańskim. Nie potrafiła odeprzeć ani jednego zamachu na tę demokrację, nie potrafiła rozwinąć skutecznej walki w jej obronie. Bo kierownictwo ówczesnej PPS nie było nawet partią reformistyczną w stylu czeskich, niemieckich czy szwedzkich socjaldemokratów. Było od początku przeżarte oportunizmem i prowokacją agentur mafii piłsudczykowskiej do tego stopnia, że całymi okresami robiło politykę tej mafii.

Były momenty, w których PPS mogła stać się heroldem chociażby mieszczańskiej demokracji w Polsce.

### Kierownictwo PPS hamuje walkę mas

26 lat temu właśnie padł z ręki faszystowskiego mordercy, endeka Niewiadomskiego pierwszy prezydent ówczesnej republiki polskiej, Gabriel Narutowicz, liberał i mieszczański demokrata. Jego zbrodnią było to, że wybrany został m. inn. głosami posłów mniejszości narodowych. Kołtuneria polska zawrzała gniewem i znalazł się jej mściciel. Narutowicz padł. Masy robotnicze w całej Polsce poczuły, że jest to zamach na te nawet skromne swobody, które przyrzekała im konstytucja marcowa. Masy czuły, że jest to zapowiedź czegoś w rodzaju ofensywy faszystowskiej, która właśnie szalała we Włoszech. I wyszły na ulice miast polskich, porzuciły pracę w fabrykach, domagały się akcji. Przywódcy PPS uczynili maksymalny wysiłek, by rozładować nastrój mas, by posłać je jak najprędzej do domu, by przenieść wszystko w zacisze kuluarów sejmowych i gabinetów menerów partyjnych.

W rok później na ulicach Krakowa — prowokacja piłsudczykowska znowu odegrała decydującą rolę.

Przyszedł przewrót majowy. PPS poparła go, choć w kierownictwie partii były głosy (m. inn. Barlickiego) — by nie wiązać się z Piłsudskim. Kierownictwo mimo to poszło za Piłsudskim. Wiemy, że ten błąd popełniła nawet w pierwszym momencie KPP. Ale kierownictwo PPS dopiero po dwóch latach, pod naporem mas zaczęło wysuwać akcenty opozycji w stosunku do dyktatury sanacyjnej.

**A kiedy już masy PPS-owskie w całym kraju głośnym pomrukiem niezadowolenia popchnęły CKW do zdeklarowania się po stronie opozycji — władze partyjne wytężyły całą swą inwencję, by zachować tę opozycję w granicach t. zw. legalizmu, to znaczy, by uniemożliwić jakąkolwiek skuteczną akcję przeciwko dyktaturze.**

Dosyć mówiło się i pisało o Centrolewie, który stworzony został przez wodzów PPS i Stronnictwa Ludowego, by zapobiec powstaniu w Polsce Frontu Ludowego, jako narzędzia rzeczywistej walki z dyktaturą.

A przecież był to okres, kiedy w całej Europie narastała już groźna potęga faszyzmu. Kiedy zaczęły się zarysowywać perspektywy organizowania szerokich frontów walki z faszyzmem.

Kierownicy PPS niezwłocznie podjęli wszelkie kroki, by tę jedność na terenie Polski pokrzyżować, sparaliżować, uniemożliwić. Jeżeli mimo to jedność ta narastała od dołu, jeżeli lewicowe grupy robotników, młodzieży i studentów socjalistycznych garnęły się do wspólnych akcji z komunistami i realizowały w praktyce jedność działania — to tylko wbrew kierownictwu, wbrew CKW, wbrew większości władz OKR-owych z narażeniem się na wylanie z partii a nawet denuncjacje wobec władz.

(Dalszy ciąg na str. 6)

# Polska Socjalistyczna będzie dorobkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Referat tow. Józefa Cyrankiewicza — wygłoszony w dniu 16 grudnia 1948

Takie były koleje polityki PPS-owskiej w okresie międzywojennym w stosunku do zagadnienia władzy dla mas robotniczych i taka też była jej obrona demokracji i parlamentaryzmu mieszczańskiego, którego była ta kim zwolennikiem.

Bo PPS chorowała na kretynizm parlamentarny, ale w dodatku platonicznie. Inne partie socjalno-demokratyczne zachodu wrosły w parlament i wyżywały się w nim. PPS chorowała na kretynizm parlamentarny w kraju, gdzie tego parlamentaryzmu nie było, gdzie wegetował on przez pewien czas tylko, a potem był już tylko marzeniem i wspomnieniem Żuławskiego. Mimo to socjologia polityczna wodzów PPS sprowadzała się wyłącznie od obliczania, ile by też można było dostać mandatów, gdyby w Polsce były kiedyś tak zwane prawdziwe demokratyczne wybory...

Raz jeszcze stanęło przed PPS zagadnienie władzy w okresie wojny z hitleryzmem. Znowu było rzeczą jasną, że po pobiciu Niemców powstanie próżnia w Polsce i władza znajdzie się na ulicy. Jak już mówiłem, WRN troszczyło się, by władza ta nie znalazła się na ulicy, lecz by przejęły ją organy z góry przygotowanego państwa podziemnego, będącego kontynuacją polskiego reżimu przedwrześniowego. WRN z góry wyrzekało się nawet próby, cienia próby samodzielnej akcji wespół ze stronnictwami demokratycznymi, szło na natychmiastowe zagarnięcie władzy przez organy wojskowe i podległe sanacyjnym generałom.

Nic dziwnego, że w takiej polityce wewnętrznej WRN musiało uważać Związek Radziecki za gorszego wroga niż Niemcy hitlerowskie. Bo cała nadzieja WRN polegała na tym, że bagnety anglosasów przywiodą tu londyńskich wielkorządców wraz z ich czarno-secinną armią faszystowską Andersów i Sosnkowskich. Każda klęska Niemców na wschodzie, każdy krok naprzód zwycięskiej Armii Radzieckiej był ciosem dla tych reakcyjnych koncepcji WRN-owskich.

Nic dziwnego, że z lękiem w sercach patrzyli na mapę i nad każdą nową linią oporu niemieckiego musieli ślęczeć ze ściśniętym sercem — wytrzyma, czy nie wytrzyma?

Linie nie wytrzymały. Armia Radziecka szła skokami potężnych ofensyw. Wraz z nią kroczyły aprzód oddziały Polskiej Armii. W kraju narastał front rewolucyjny, ujęty potem w ramy organizacyjne KRN.

Koncepcja WRN chwiała się w posadach, jak wszystkie zresztą koncepcje tych politycznych szarlatanów, których przegrane byłyby może obojętne, gdyby nie to, że za każdym razem płacił za nie krwią lud polski, a przede wszystkim polska klasa robotnicza. I raz jeszcze przyszło nam za to zapłacić niesłychaną hekatombą ofiar warszawskiego powstania i zagładą całego miasta.

## Walka lewicy w łonie PPS

Jeżeli przychodzi mi tu, na tym Zjednoczeniowym Kongresie polskiej klasy robotniczej mówić tak krytycznie o partii, której ja i tysiące moich obecnych towarzyszy byliśmy członkami przez wiele lat, niekiedy przez kilka dziesiątków lat, to dlatego, że **chodzi tu o ustalenie pewnych prawd historycznych, o zniszczenie pewnych legend i stworzenie gruntu pod właściwą ocenę roli partii robotniczych na poprzednim etapie dziejowym.**

Żaden z nas nie potrafi o tych sprawach mówić bez bólu i gniewu. Iluż z towarzyszy walczyło o to, by zetrzeć z tej partii hańbiące piętno kontrrewolucji. Iluż naszych poprzedników, walczyło o to, by uczynić z PPS to, czym jest dziś w momencie połączenia z partią rewolucyjną, oddaną sprawie walki o socjalizm, nieprzejednaną wobec swych wrogów, związaną nierozerwalnie z masami ludowymi.

Przez cały okres historii PPS ciągnie się czerwona nić działalności tych rewolucyjnych grup lewicowych, które w zajadłej walce z prawicowym, oportunistycznym kierownictwem prowadzić próbowały partię na tory rewolucyjne i klasowe. Jedna z takich grup — PPS Lewica — zdołała kiedyś ująć władzę w partii i po latach doprowadzić swych zwolenników do połączenia z drugim rewolucyjnym odłamem polskiego ruchu robotniczego SDKPiL w jedną Partię Komunistyczną, Partię Robotniczą Polski. Było to dokładnie 30 lat temu.

Powstawały raz po raz grupy opozycyjne i lewicowe, wiążące się z rewolucyjnym nurtem polskiego ruchu robotniczego.

I nasza Partia Zjednoczona jest spadkobierczynią także i tego lewicowego nurtu w Polskiej Partii Socjalistycznej, który uratował honor naszej Partii, honor polskiego socjalizmu i wprowadził najlepsze elementy socjalistyczne do Zjednoczonej Partii.

To zwycięstwo idei rewolucji było konieczne dla zwycięstwa idei jedności. Jesteśmy i byliśmy gorącymi zwolennikami jedności ruchu robotniczego. O tę jedność walczymy. A jednak rozłam, który powstał w polskim ruchu robotniczym przed pół wiekiem, uważaliśmy i uważamy za zbawienny. Bo bez tego rozłamu nie wykrystalizowałby się nigdy rewolucyjny nurt w polskim ruchu robotniczym, ten nurt, któremu początek dali robotnicy warszawscy, proklamujący w roku 1893 Socjaldemokrację Polską w przeciwstawieniu do prawicowej PPS. Ten nurt, który potem reprezentowała SDKPiL, KPP i PPR. Bo ten nurt był z jednej strony kolebką ideologii rewolucyjnej, w nim kształtowały się najbardziej postępowe prądy myśli socjalistycznej w Polsce. A z drugiej strony ten nurt był magnesem, biegunem, ku któremu grawitowały elementy dojrzewające, rewolucyjne w PPS szukające drogi do prawdziwie socjalistycznej ideologii.

Na ten właśnie rewolucyjny odłam orientowali się nasi poprzednicy w PPS tworzący w każdym pokoleniu kadry lewicowych socjalistów. Ale i ten rewolucyjny nurt polskiego ruchu robotniczego nie odrazu posiadł właściwy oręż ideologiczny. Dochodził doń w ciężkiej walce o właściwe oblicze ideologiczne, uczył się na błędach własnych, ale miał tę wielką zaletę, że rozumiał konieczność ścisłej współpracy z rewolucyjnym ruchem rosyjskim i czerpał zeń mimo wszelkie opory i błędy pełnymi rękami. Dlatego SDKPiL najszybciej ze wszystkich innych partii rewolucyjnych Europy zbliżyła się do bolszewików, mimo dzielących te dwie partie różnic i mimo błędów w pojmowaniu roli Partii, wypływających z teorii żywiołowości.

I polska lewica socjalistyczna, w międzywojennej i powojennej PPS, choć nie dość jasno sobie to uświadamiała, była właściwie, powiedziałbym, milcząco na platformie żywiołowości procesów rewolucyjnych. W każdym zaś razie lewica socjalistyczna w Polsce nie rozumiała roli partii w procesie rewolucji aż do najnowszych bodaj czasów, kiedy nie bez przenikania w nasze szeregi wpływów ideologicznych PPR, doszliśmy do przyjęcia zasad marksizmu-leninizmu.

## Rozwój ideologiczny w kierunku marksizmu-leninizmu

Rynsztunek ideologiczny lewicy socjalistycznej, z którym wyruszyliśmy w odrodzonej PPS do walki o Polskę Ludową i Socjalistyczną był zresztą niezbyt kompletny i odpowiednio nowoczesny. Raczej przypominał przypadkowy zbiór broni, zaczerpniętej trochę z arsenałów, a trochę z muzeów. Nic więc dziwnego, że pod wpływem różnych nacisków ideologicznych wroga w pewnym okresie nasz dorobek ideologiczny przypominał trochę składnicę złomu. Czegóż tam nie było, proszę tylko posłuchać nazw kilku teoryjek modnych w naszej partii, w ostatnich latach i rozgłaszanych jako element polskiej myśli socjalistycznej (akcent oczywiście, na polskiej):

Teoria równoległych szyn.
Teoria dwóch fortepianów.
Teoria resorów.
Teoria kołka w szprychach.
Teoria hamulca.

Czy nie brzmi to jak inwentarz jakiegoś lamusa?

Ten skład rupieci uzbierał się w krótkim stosunkowo czasie — w okresie czterech i pół lat działalności odrodzonej PPS. Po kątach poniewierało się zresztą więcej jeszcze tego szmelcu. Skąd się to wszystko wzięło? Wzięło się stąd, że lewica socjalistyczna wniosła wprawdzie do odrodzonej PPS spory dorobek ideologiczny, wyrosły z marksistowskiego ujmowania zagadnienia walki o socjalizm — ale owa ideologia lewicy socjalistycznej nie była przemyślana do końca, a tym bardziej kompletna, to jest wyczerpująca całość zagadnień walki o socjalizm, a zwłaszcza budownictwa socjalistycznego po zdobyciu władzy.

Wskutek tego w uzbrojeniu ideologicznym i teoretycznym Partii istniały znaczne luki. Działacze partyjni nie potrafili znaleźć w swym bagażu ideologicznym odpowiedzi na wiele pytań, które stawiała przed nimi praktyka partii socjalistycznej w ustroju demokracji ludowej. W te luki zaczęły się wdzierać dyletanckie pseudo-teorie, mające zastąpić prawidłowy tok marksowskiego myślenia.

Ale gdybyśmy tu mieli do czynienia tylko z dyletantyzmem — byłoby może pół biedy.

W słabości naszego uzbrojenia teoretycznego dość szybko zorientowała się prawica partyjna i WRN. Wyzyskując nieprzezwyciężone do końca tradycje przedwojennego prawicowego nurtu PPS, prawica partyjna i WRN-owcy zaczęli infiltrować do naszej Partii już nie tylko dyletanckie teoryjki, ale wprost reakcyjne poglądy.

Na tle niedostatecznego uodpornienia mas partyjnych na tego rodzaju wpływy, na tle słabego wyrobienia marksistowskiego i braku wypracowanej doktryny teoretycznej odrodzonej PPS — zrodziły się te wszystkie teorie, które wrześniowa Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej poddała gruntownej analizie i tak gruntownie rozgromiła.

Poszły więc na śmietnik historii fałszywe teorie złotego środka, zamrożonego modelu trójsektorowej gospodarki, automatycznego wrastania w socjalizm, obumierania walki klas, syntezy i obniżonych kosztów rewolucji. Przyszły historyk polskiego ruchu robotniczego znajdzie tu obfity materiał do studiów nad wynaturzeniami teorii socjalistycznej i będzie miał bogaty zbiór odstraszających przykładów dla uczniów szkół partyjnych, co to znaczy i czym się może kończyć odchodzenie od teorii marksizmu-leninizmu.

A przecież na przekór temu wszystkiemu, co spiętrzano na naszej drodze doszliśmy wreszcie do celu, a skoro śmy do tego celu doszli, mamy prawo i obowiązek rzucić okiem wstecz i wydobyć z tej przeszłości wszystko to, co nas do tego celu doprowadziło.

I mamy prawo do dumy, że doprowadziliśmy to dzieło do końca: wspólnym wysiłkiem Polskiej Partii Robotniczej i wspólnym wysiłkiem odrodzonej PPS.

## Bojowe tradycje lewicowego nurtu PPS

Nie byłoby słuszne ani sprawiedliwe, ani też zgodne z historyczną prawdą, gdybym zasługę osiągnięcia tej jedności, którą dzisiaj święcimy, sprowadził do samych tylko dokonań naszego pokolenia. Bo fundamenty tej jedności zakładali nasi poprzednicy, ci wszyscy, którzy w szeregach PPS walczyli o zmianę jej polityki, o zmianę jej kierownictwa, o zmianę jej oblicza ideologicznego i ci wszyscy, którzy wbrew, na przekór i mimo zakazów działali w duchu rewolucyjnym, przeciwko polityce oficjalnego kierownictwa partii. I ci wszyscy wreszcie, którzy znajdują się w szeregach PPS — znani i nieznani bojownicy i aktywiści, działacze i szeregowi członkowie partii — szli na każdy zew do walki, do strajku, na demonstracje, na manifestacje, na zgromadzenia, nie lękali się oni kozackich nahajek, ani carskich trybunałów, ani granatowego policjanta, ani golędzinowskich chłopaków, ani wreszcie całej przemocy hitlerowskiego okupanta.

W lipcu 1944 roku, z konspiracyjnej lewicowo-socjalistycznej RPPS tworzyć się zaczęła odrodzona PPS.

Ideologiczny dorobek przedwojenny lewicy socjalistycznej i doświadczenia lat wojny i okupacji złożyły się na właściwy stosunek odrodzonej PPS do jednego z najbardziej podstawowych odcinków teorii marksowskiej — do zagadnienia państwa.

Lewica socjalistyczna w Polsce od lat rozumiała klasowy charakter państwa i jej postawa wobec tego zagadnienia była tak silnie ugruntowana, że uchroniła odrodzoną PPS od tych tragicznych pomyłek, jakie socjalistyczny odłam ruchu robotniczego popełnił w roku 1918. Zdobycie władzy w chwili wkroczenia oswobodzicielskich wojsk radzieckich i polskich było nie budzącym ani na chwilę wątpliwości, dogmatem odrodzonej PPS. Utrzymanie tej władzy było dla niej niemniej oczywiste. Ale tu już niektórych centrowych i prawicowych pepesowców, zwłaszcza spośród nowowchodzących do partii, dręczyły wątpliwości co do potrzeby i celowości stosowania rewolucyjnych środków wobec wrogów tej władzy. I dlatego, mówię szczerze tak jak mówiłem nieraz w dyskusjach z niektórymi towarzyszami:

Dobrze, że nie tylko PPS była za losy polskiej rewolucji odpowiedzialna.

PPS spełniła z wielkim pożytkiem pozytywną rolę współbudowniczego Polski Ludowej, ale do odegrania pełnej roli rewolucyjnej PPS nie była ideologicznie przygotowana. Obciążenia drobnomieszczańskie i szczątki parlamentarnego kretynizmu utrudniały tym ludziom zrozumienie rewolucyjnego charakteru świeżo zdobytej władzy i potrzebę wyposażenia tej władzy w szybkie i skuteczne środki działania, niezbędne w zaostrzającej się walce klasowej.

Niemniej jednak, mimo tych błędów i nacisków prawicy, partia rozumiała konieczność utrzymania władzy i wyzyskania jej do przeprowadzenia reform społecznych bez oglądania się na legalistyczne formułki.

Pod wpływem owych podszeptów i zahamowań i niepełnego zrozumienia członkowie PPS nie wzięli i nie umieli wziąć dostatecznie żywego i silnego udziału w tworzeniu takich organów władzy ludowej, jak służba bezpieczeństwa. Ale tysiące PPS-owców stanęło do pracy w najtrudniejszych warunkach pierwszego okresu niepodległości, stanęło na stanowiskach partyjnych, administracyjnych, technicznych, budując Polskę Ludową. Może nie z takim przeświadczeniem głębokim, jak PPR-owcy, może wśród wahań i zahamowań, ale w każdym razie udział PPS stawał się coraz wydatniejszy.

Polska Partia Socjalistyczna miała jednak w tym okresie do odegrania rolę specyficzną, która nakładała na nią pewne specjalne zadania. W klasie robotniczej Polski istniał dość spory odłam robotników, przywiązanych do dawnej tradycji reformistycznej PPS. Istniał też spory odłam inteligencji orientującej się na PPS. Odrodzona PPS odegrała rolę czynnika asymilującego te wszystkie elementy robotnicze i inteligenckie z polską rewolucją. Równocześnie zaś odegrała rolę neutralizującą podstawę sporej części drobnomieszczaństwa.

Ta rola PPS, jakkolwiek opóźniająca w pewnym stopniu jej własny rozwój ideologiczny — była Polsce Ludowej potrzebna i tę rolę PPS spełniła. Prawda, że ułatwiała ta rola harce prawicowców i przysparzała zamętu ideologicznego. Ale w okresie referendum czy wyborów PPS odegrała wielką i pozytywną rolę przy organizowaniu i realizowaniu zwycięstwa sił demokracji ludowej.

## Linia podziału między prawicą a lewicą

Jak przebiegała zasadnicza linia podziału wewnątrz Partii pomiędzy zdrową częścią Partii a prawicą — w różnych okresach?

Na jakich zagadnieniach sprawdzała się w różnych okresach jednolitofrontowość i antyjednolitofrontowość?

Otóż każdy krok naprzód naszej Partii zbliżający do ZSRR prawica uważała słusznie za swoją klęskę — prawica jednak równocześnie chciała swoją propagandą najrozmaitszego rodzaju narzucić całej zdrowej Partii poczucie klęski, prawica chciała, żeby to co było socjalistycznym zwycięstwem, co było zwycięstwem jedności działania, żeby uważane było za porażkę.

Przykłady: Prawica uważała np. za nieszczęście dla Partii, gdy kierownictwo w porozumieniu z PPR wysunęło na Radzie Naczelnej w listopadzie 1945 roku postulat bloku sześciu, a potem, po bezczelnych żądaniach Mikołajczyka — bloku czterech.

Ci towarzysze, którym się zdawało, że nie mamy nic lepszego do roboty, jak skąpać po wojnie Polskę w chaosie burżuazyjnej demokracji, — jak poprzez chaos burżuazyjnej demokracji wpaść z powrotem w jarzmo reakcyjnej dyktatury — tym towarzyszom nie podobał się żaden blok, może zresztą podobałby im się blok z Mikołajczykiem — w każdym razie nie podobał im się blok z PPR — nie podobał się im jednolity front.

Prawica partyjna wspierana przez agentury pozapartyjne, wysuwała wówczas nie jak towarzysze niektórzy upraszczają — postulat równorzędności z PPR i samodzielności w ramach jednolitego frontu, ale odwrotnie, wysuwała w tych latach postulat nadrzędności. PPS i jej wprost posłanniczej roli, opartej na tradycji, postulat zerwania jednolitego frontu, postulat pójścia do wyborów samodzielnie.

W praktyce byłoby to oczywiście zdradziecką próbą izolowania PPR, która dźwigała na sobie główny ciężar rządzenia, główny ciężar walki z podziemiem i reakcją, a także główny ciężar odpowiedzialności za wszystkie trudności życia powojennego.

Rzecz jasna, że zdradziecka próba prawicy, ta próba kontynuowania najhaniebniejszych osiągnięć politycznych WRN z okresu okupacji, nie mogłaby się w żadnym wypadku udać. Niemniej jednak ta próba była robiona. Co więcej, wielu towarzyszy, według swojego własnego mniemania nieprawicowych — w gruncie rzeczy uczciwych — przyłączała się do tej świadomej prawicy, wielu rozhisteryzowanych szowinizmem partyjnym, stwarzało dla prawicy dogodne nastroje, na które ona mogła się powoływać.

Rzecz prosta, reakcyjne ośrodki dyspozycyjne, reakcyjne ośrodki polityczne, umiejętnie wytwarzały i podsycały ten szowinizm. Sprzyjały rzecz prosta temu wszelkie przejawy sekciarstwa.

W sumie podsycanie szowinizmu partyjnego i próby zamieniania patriotyzmu partyjnego w szowinizm, to była najlepsza dla reakcji metoda rozbijania jednolitego frontu

Reakcja i prawica posługiwały się tą metodą jak najbardziej energicznie.

Druga metoda oddziaływania reakcji na Partię polegała na bezpośrednim kokietowaniu i chwaleniu PPS w odróżnieniu od PPR, albo na chwaleniu poszczególnych działaczy.

Robili to ludzie, dla których przedtem sama nazwa PPS była nienawistną, czerwoną płachtą. Mimo tego miało kokietowanie przez reakcję swój wpływ na poszczególnych działaczy.

Mówiłem na naszym Kongresie o primadonnach lubiących oklaski, lubiących je bez względu na to, za co się je zbiera. Byli to ludzie, którzy **nie mogli zrozumieć, że w okresie budownictwa ponosi się odpowiedzialność zarówno za słowa, jak i za czyny, że opozycyjne słowa, czy półsłówka mogą być burzące — nie jak dawniej ustrój kapitalistyczny — ale dzieło robotniczych rąk — Polskę Ludową.**

Byli działacze, którzy odczuwali jakieś błogie ciepełko, gdy miał dla nich uznanie jakiś reakcjonista, albo jeszcze co daj Boże ksiądz byli tacy, którym się zdawało, że gdy spacerują po Rynku Krakowskim, to im się nawet wieża mariacka kłania.

## Niebezpieczeństwo prawicy

Oczywiście, na uznanie reakcji trzeba zapracować — i przyznać trzeba, że niektórzy w pewnym okresie ciężko i ponad normę pracowali, nie zawsze sobie zresztą samemu zdając sprawę z tego, co robią. Nie było rzeczą łatwą zrobić z tym wszystkim porządek, taki oczywiście porządek, który by miał wychowawcze dla nich znaczenie.

Następną wreszcie **metodą reakcji było bezpośrednie przenikanie do organizacji partyjnych i usiłowanie wytwarzania tam antyjednolitofrontowych, antypeperowskich, czy antyradzieckich nastrojów.**

Zwłaszcza w okresie werbunku do Partii — przenikanie takie było ułatwione.

Takie świadome przenikanie wiązało się oczywiście z odpowiednimi nastrojami części dołów partyjnych, wahających się, czy też zdemoralizowanych wojenną propagandą WRN.

Wszystko to razem tworzyło w Partii naszej stałe niebezpieczeństwo prawicy, bardzo często potęgowane chwiejnością części niejednolitego kierownictwa i naszym pojednawstwem.

Jakże więc przejawiała się ta działalność prawicy w poszczególnych okresach?

Wiemy z uchwał Rad Naczelnych z uchwał CKW, co było w poszczególnych okresach linią Partii, co było postawą zdrowej części Partii.

Popatrzmy, czym wyrażała się wówczas postawa prawicy.

Czy wrogością wobec PPR, czy chorobliwym szowinizmem partyjnym, czy tylko wahaniami lub wreszcie ignorancją polityczną.

W każdym razie, wszyscy, którzy przeciw koncepcji bloku 4 występowali, nie rozumieli wówczas ani jednego zagadnienia utrwalenia ustroju demokracji ludowej.

Nie rozumieli fundamentalnej zasady jednolitego frontu, nie rozumieli lub nie chcieli rozumieć roli agentury reakcyjnej w formie mikołajczykowskiego PSL, nie rozumieli kompletnie podstawowego zadania klasy robotniczej, a mianowicie walki o utrzymanie władzy.

Nie rozumiejąc tego — stawali się wrogami Polski Ludowej, stawali się kontrrewolucją, stawali się wyciągniętym zza grobu okupacji ramieniem — zdradzieckiego WRN.

Kolejne uchwały Rady Naczelnej PPS wiązały zdecydowanie Partię na nowych etapach z nowymi zadaniami.

Kolejno prawica, jeśli nawet nie jawnie, to tym bardziej zdradliwie przeciwstawiała się linii Partii, sabotowała linię partii, a w każdym razie usiłowała ją wyginać i nieraz wyginała.

A gdy prawica bankrutowała, to działacze jej usiłowali krzyczeć, że banktrutuje Partia — podczas gdy ile razy prawica przegrywała tyle razy Partia zwyciężała.

Podstawowym założeniem rewolucji polskiej była bowiem jedność działania całej klasy robotniczej. Należało nie dopuścić do przenikania w szeregi klasy robotniczej wpływów agentur londyńskich, WRN-owskich, WIN-owskich, czy zgoła ONR-owskich. Najniebezpieczniejsze były tu oczywiście szczątki WRN-owskie, które nawet próbowały poprzez Żuławskiego tworzyć odrębną partię. PPS pomogła wyprzeć wpływy agentur WRN-owskich z szeregów polskiej klasy robotniczej Potrafiła wciągnąć do swych szeregów i zasymilować dla sprawy Polski Ludowej tysiące uczciwych robotników WRN-owskich, przekonać ich o słuszności polityki jednolitego frontu i ścisłego współdziałania ze Związkiem Radzieckim.

(Ciąg dalszy na str. 7-ej)

# Polska Socjalistyczna będzie dorobkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Referat tow. Józefa Cyrankiewicza — wygłoszony w dniu 16 grudnia 1948

Wszak tysiące tych robotników wchodzi dziś wraz z nami do Zjednoczonej Partii. Prawda, nie obeszło się i tu bez ciężkich błędów.

Zbyt mała czujność wobec wrogich nam elementów prawicowych sprawiła, że do partii napłynęła cała masa przywódców WRN-owskich, zaciętych wrogów jedności, wchodzących do odrodzonej PPS tylko po to, by siać dywersję w ruchu. Musieliśmy potem stoczyć z tymi ludźmi zaciętą walkę. Gdybyśmy ich w porę wyeliminowali — zaoszczędzilibyśmy sobie i polskiej klasie robotniczej wielu szkód, ale w końcu walkę z tą prawicową szumowiną wygraliśmy, doprowadzając oczyszczoną od nalotu PPS do zjednoczenia.

Tę jedność działania, której zawdzięczaliśmy pierwsze zwycięstwo polskiej rewolucji, usiłowano niejednokrotnie podważać od wewnątrz i od zewnątrz. Było rzeczą oczywistą, że sprawa jedności jest w ogóle podstawowym problemem polskiej rewolucji. Co więcej — jednolity front musiał mieć wyraźną perspektywę. Musiał on być traktowany dynamicznie, rozwojowo — ku coraz silniejszemu zbliżeniu, aż do całkowitej jedności organizacyjnej włącznie. Tego się najbardziej bała polska reakcja, tego się panicznie lękały żywioły prawicowe. Dlatego też lewicowy trzon kierownictwa partyjnego — mimo wahań — już w końcu roku 1946 postanowił przeciąć wszelkie koniunkturalne spekulacje i wyraźnie wskazać odrodzonej PPS drogę jej dalszego marszu.

I dnia 29 listopada 1946 r. kierownictwa obu partii podpisały umowę o jedności działania, która wyraźnie stwierdzała, że obie partie obowiązuje dążenie do jedności organicznej.

Oczywiście, sama ta umowa nie zabezpieczała jeszcze trwałości jednolitego frontu ani nie gwarantowała ostatecznego zjednoczenia partii.

Ale na jej podstawie rozegrała się w łonie partii walka z żywiołami prawicowymi, które przez wykrętną interpretację umowy i jej sabotaż w kierownictwie i terenie, usiłowały tę umowę zanulować, zamienić w świstek papieru. A po zwycięskich wyborach mieliśmy w Partii nową linię podziału i próbę okopania się na starych pozycjach, galwanizowania jednolitego frontu, jako czegoś statycznego, co było odpowiednikiem błędnego, statycznego pojmowania ustroju demokracji ludowej.

Mieliśmy wręcz próby rozbijania jednolitego frontu w okresie bitwy o handel.

Dlatego kolejnym etapem walki z prawicą stały się uchwały z 30 czerwca 1947 roku, wytyczające wyraźny kierunek marszu Partii. I znowu rozgorzała walka o ich realizację, o łamanie oporu i rozprawa z postawą niektórych działaczy i kierownictwa.

Poprzez kolejne stadia tej walki, poprzez utrzymanie wbrew naporowi prawicy, pozycji na kongresie wrocławskim, poprzez proklamowanie jedności i walkę z prawicą, która chciała całą Partię zarazić swoją paniką — doszliśmy do wrześniowej Rady Naczelnej.

### Wkład odrodzonej PPS w dzieło zjednoczenia

Lewicowy trzon kierownictwa partyjnego, odrzuciwszy balast prawicowego elementu, wespół z lewicowymi działaczami aktywu partyjnego zdołał przeprowadzić olbrzymią większość masy partyjnej na pozycje marksizmu - leninizmu, odrzucając elementy ideologicznie i klasowo obce i wrogie. Mimo wszystkich wahań, błędów i omyłek odrodzonej PPS — masowa półmilionowa partia robotnicza, oczyszczająca się z balastu obcych klasowo i ideologicznie naleciałości — staje dziś obok PPR, jako współtwórczyni Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wiemy, że dokonaliśmy wkładu w dzieło jedności klasy robotniczej. Wiemy jednak bardzo dobrze, że nie potrafilibyśmy nigdy dojść do tego celu, gdyby nie postawa Polskiej Partii Robotniczej. Tej Partii, która wzięła na siebie w pierwszym okresie niepodległości cały niemal trud budowania Polski Ludowej, a w latach następnych dźwigała tego trudu znaczniejszy ciężar, niż jakakolwiek inna grupa polityczna w Polsce. Tej Partii, która wzięła na siebie pełną odpowiedzialność za losy polskiej rewolucji i nie zawahała się, ani przez chwilę. Bez współpracy PPR, bez właściwego klimatu jedności, którą PPR stwarzała wokół jednolitego frontu, bez jej nieustępliwej walki o tę jedność przeciwko własnym sekciarzom i przeciwko wrogim rozbijaczom — nie święcilibyśmy dziś dnia zjednoczenia. Nie umniejszamy roli tych, którzy doprowadzili PPS do jedności. Nie zapominamy ani na chwilę o tym, co dla jedności zdziałała PPR.

### Wspólnym wysiłkiem zjednoczonej w działaniu klasy robotniczej stanęła Polska Ludowa

Gdy w lipcowy dzień 44 roku ukazał się na ulicach Chełma Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, dumne jego słowa zapowiedzi brzmiały jak wyzwanie. Polska w trzech czwartych tkwiła jeszcze w jarzmie okupacji. Przez jej ziemię po raz trzeci przewalała się wojna. Wróg uchodzący palił, niszczył i równał z ziemią wszystko, co oszczędziły same działania wojenne. Kraj leżał w ruinie, nędzy, przysłonięty widmem głodu i chaosu. Krok za krokiem wypierała zeń Armia Radziecka wroga, a z każdym wyzwolonym kawałem kraju rosły niepokonane zdałoby się trudności.

Wyszła z Chełma władza ludowa, pierwszy w polskich dziejach rząd robotniczo - chłopski na zagospodarowanie kraju. Jeszcze zanim wróg został do reszty złamany, zbrodnicza zawiść polityczna londyńskich obłąkańców wydała na zagładę milionową stolicę. Nowa władza ludowa stąpała po gruzach, zainstalowała się w zgliszczach i z ruin zburzonej Warszawy zaczęła rządzić krajem.

Od owych lipcowych dni dzieli nas cztery i pół roku. Zbudowaliśmy przez ten czas aparat państwa ludowego. Budowaliśmy go od fundamentów, wciągając doń najlepszych synów ludu polskiego, starając się przepoić go duchem prawdziwej demokracji, prawdziwie socjalistycznego stosunku do człowieka. Jeszcze nie wszystko tu zostało zrobione, nęka nas jeszcze biurokratyzm, stare nawyki burżuazyjnego urzędowania. Ale walczymy o to, by aparat państwowy stał się prawdziwym narzędziem służby obywatelskiej.

Uruchomiliśmy całkowicie zdezorganizowany transport. Odbudowaliśmy mosty, ponaprawialiśmy drogi, budujemy wagony i lokomotywy. Ruch kolejowy odbywa się normalnie.

Objęliśmy w posiadanie ziemie zachodnie. Osadziliśmy na nich pięć i pół miliona Polaków. Zagospodarowaliśmy cały kraj wzdłuż Odry i Nysy i Bałtyku. Odbudowujemy porty. Uruchomiliśmy kopalnie i huty, fabryki.

Ruszył całą parą przemysł na ziemiach starej i nowej Polski. Przekroczyliśmy już wskaźnik produkcji przedwojennej. We współzawodnictwie pracy znaleźliśmy nową socjalistyczną metodę zwiększania produkcyjności pracy. Miliony naszych robotników wciągają się do udziału we współzawodnictwie socjalistycznym, świadomi, że tworzą bogactwa Polski Ludowej, bogactwo dla samych siebie.

Zrealizowaliśmy przed terminem normy planu trzyletniego, przypadające na dwa pierwsze lata. Przygotowaliśmy plan sześcioletni, który podwoi naszą produkcję w stosunku do przedwojennej i stworzy prawdziwe fundamenty pod socjalizm.

Rozwinęliśmy szkolnictwo, walczymy o nowego ducha w polskiej szkole i polskim uniwersytecie. Prawda, że mamy braki na odcinku kulturalnym i jesteśmy tu szczególnie zacofani. Ale mamy wszelkie dane po temu, by nadrobić te zaległości.

### Toczymy walkę przeciwko imperializmowi

W polityce międzynarodowej — niewzruszenie wierni idei pokoju, postępu i praw ludów uciskanych, staliśmy przy słusznych postulatach współpracy międzynarodowej, wespół ze wszystkimi państwami obozu pokoju i postępu skupionego wokół ZSRR, toczyliśmy walkę przeciwko imperializmowi, przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko gwałcicielom wolności ludu greckiego, hiszpańskiego i wszystkich uciskanych. Nigdy może w historii prosty, przeciętny człowiek nie interesował się w tym stopniu, jak dziś, zagadnieniami polityki międzynarodowej. Olbrzymie masy zdają sobie dobrze sprawę, wiedzą z własnego doświadczenia, jakże bliskiego i świeżego w pamięci, że powikłania polityki międzynarodowej mogą przynieść śmierć, cierpienie, ruiny i zgliszcza.

Z genialną przenikliwością Lenin porównał niesłychaną grozę wojen w okresie imperializmu z bynajmniej przecież nie sielankowym okresem poprzednim.

*„Istniała epoka — pisze Lenin — względnie „pokojowego" kapitalizmu, gdy zwyciężył on całkowicie feudalizm przodujący w krajach Europy i mógł rozwijać się, biorąc porównawczo, bardziej spokojnie i gładko, rozszerzając się „pokojowo" na ogromne obszary ziem wolnych i krajów nie wciągniętych ostatecznie w wir kapitalistyczny. Oczywiście w tej epoce, mniej więcej zamarkowanej latami 1871—1914, kapitalizm „pokojowy" stwarzał warunki życiowe bardzo i bardzo dalekie od prawdziwego „spokoju" zarówno w wojennym jak i ogólnoklasowym sensie. Dla dziewięciu dziesiątych ludności krajów przodujących i dla setek milionów ludności kolonii i krajów zacofanych, ten okres nie był „pokojem", a uciskiem, męką, okropnością, która była być może tym okropniejsza, że wydawała się „okropnością bez końca". Okres ten minął bezpowrotnie i zamienił się w epokę znacznie bardziej gwałtowną, rozwijającą się poprzez skoki, katastrofalną, konfliktową, gdy dla mas ludności charakterystycznym staje się nie tylko „okropność bez końca", ile „koniec z okropnościami". (Lenin, t. XVII, str. 354).*

Siły pokoju walczą dziś na całym świecie, by nie dopuścić do tego „końca z okropnościami". Oligarchie finansowe, reakcja wszelkich maści podżega do wojny, nie ustaje w wysiłkach organizowania nowej rzezi.

Na usługach jako agentury imperializmu stanęły ośrodki emigracyjne.

### Dwie emigracje

Różne bywały w życiu politycznym wielu krajów emigracje. Bywały postępowe emigracje rosyjskich rewolucjonistów. Były też emigracje, które organizowały poza granicami opanowanego przez reakcję kraju rewolucyjną walkę mas. Była to emigracja zwalczana i ograniczona w swojej działalności przez rządy państw, które udzielały azylów. Emigracja nieraz wręcz prześladowana. Ta emigracja musiała zwyciężyć, bo była przejściową emigracją postępu, rewolucji, była najgłębiej związana z dążeniami mas w kraju. Na emigracji był przecież Lenin, zwycięski wódz i organizator Rewolucji Rosyjskiej. Wrócił i zwyciężył.

I była w Rosji porewolucyjnej emigracja starego świata — carskich generałów, kapitalistów, bogatych kupców, obszarników, mienszewików.

Gdziekolwiek się lokowało to białogwardyjskie towarzystwo, reakcyjna emigracja — w Niemczech, we Francji, w Anglii, w Polsce, czy Stanach Zjednoczonych — wszędzie otoczona pieczołowitą opieką rządów kapitalistycznych, dobrze opłacana — tworząca operetkowe rządy, operetkowe dowództwa wojskowe, celebrująca urojoną ciągłość kapitalistycznego ustroju, wynajęta wszystkim wywiadom świata — zgniła na tej emigracji, musiała zgnić, bo usiłowała iść na przekór dążeniom rosyjskich mas, przeciw rewolucji, bo chciała na spętanie tej rewolucji sprowadzić na lud Rosji kohorty interwencyjne imperializmu angielskiego i amerykańskiego — a potem bandy morderców hitlerowskich.

Jak odrąbana od drzewa sucha gałąź stoczyła się ta reakcyjna emigracja w bagno międzynarodowej agentury szpiegowskiej.

Podobny los, chociaż na mniejszą skalę czeka naszą reakcję na emigracji, liczącą na zniszczenie dorobku demokracji ludowej przez interwencję imperializmu.

I polska emigracja dawniej, tak jak rosyjska przedrewolucyjna emigracja, bywała w naszej historii postępowa. Taką była emigracja po powstaniu listopadowym. Na emigracji był wówczas wieszcz polskiej wolności — wieszcz postępu — Adam Mickiewicz.

Dziś wieszczem reakcyjnej emigracji jest Marian Hemar i tak się ma ta obecna reakcyjna emigracja do postępowej z 1831 roku, jak Hemar do Mickiewicza, i tak się ma ta obecna emigracja do dawnych postępowych emigracji — jak się ma stary wycieracz międzynarodowego kapitału Zaleski, czy faszystowski watażka Anders do — przepraszam za zestawienie, Tadeusza Kościuszki lub Kazimierza Pułaskiego.

Jakżeż operetkowo, jak każda zresztą wsteczna i reakcyjna emigracja, wygląda to towarzystwo kapitalistyczno - obszarniczo - sanacyjne, któremu wojna zdruzgotała państwowy aparat przemocy nad narodem polskim, któremu wynik wojny z Hitlerem, rola Związku Radzieckiego w tej wojnie i zdecydowana postawa obozu polskiej demokracji, a w szczególności postawa klasy robotniczej, zagrodziły drogę powrotu do Polski przedwrześniowej. Przeprowadzone reformy społeczne i utrzymanie poprzez jednolity front władzy — przeszkodziły zdradzieckiej prawicy socjalistycznej odegrać komedię 1918 roku.

Tak wygląda ta uschła gałąź reakcji.

I widzimy, że jak w kraju dla czynników związanych z Londynem ostateczną konsekwencją staje się agenturalna służba dla imperializmu, tak tam, zagranicą ostateczną konsekwencją staje się bezsilna groteska.

### Rosną siły obozu pokoju

Nigdy jeszcze podział świata na dwa obozy nie był tak wyraźny jak dziś.

I nigdy przewaga sił demokracji, wolności i pokoju nie była tak wielka, jak właśnie w chwili obecnej.

Bowiem zwycięstwo nad faszyzmem w wojnie światowej sił demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele, stworzyło przesłanki przewagi obozu postępu w wielkiej walce o pokój, której jesteśmy uczestnikami. Elementem podstawowym tej przewagi jest wzrost potęgi Związku Radzieckiego.

*Zbankrutowały wszystkie reakcyjne teoryjki o „kolosie na glinianych nogach". Wojna z faszyzmem niemieckim wykazała nie tylko siłę Armii Radzieckiej, bohaterstwo jej kadr, genialność jej naczelnego dowództwa, ale olbrzymie możliwości socjalistycznego przemysłu, całą siłę potencjalną społeczeństwa i ustroju socjalistycznego. Wojna udowodniła, że ZSRR jest istotnie nierozerwalnym związkiem narodów ożywionych duchem braterstwa. Wojna potwierdziła raz jeszcze fakt jedności moralnej i politycznej ludu sowieckiego.*

Obóz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, został bardzo poważnie wzmocniony przez powstanie na gruzach ustrojów kapitalistycznych, reakcyjnych, a często faszystowskich, państw demokracji ludowej. W ten sposób osłabiony został obóz imperializmu, a granice obozu socjalizmu przesunięte daleko na zachód i na południe. Wyrwy w obozie podżegaczy wojennych coraz to rozszerzają się. Potężne ruchy wyzwoleńcze narodów kolonialnych i półkolonialnych wstrząsają światem, zwężają granice panowania obozu imperialistycznego. Powstała Ludowa Republika Koreańska. Wspaniałe zwycięstwo odnosi Chińska Armia Ludowa nad pieczołowicie podtrzymywanym przez Stany Zjednoczone Ameryki skorumpowanym rządem Kuomintangu.

Ruchy wolnościowe ogarnęły Indonezję, Burmę, Malaje, Indie, Palestynę. Te ruchy są potężnym rezerwuarem sił pokoju.

Wreszcie potężną dźwignią walki o pokój są masy ludowe i wszystkie siły postępowe w krajach obozu imperialistycznego. Masy te mają dziś większą niż kiedykolwiek świadomość swojej siły. Masy ludowe czynnie występują przeciwko obozowi wstecznictwa, ucisku nagonki wojennej. Górnicy francuscy walczyli o swoje prawo do ludzkich warunków życia, a walka ludu francuskiego jest w swej istocie walką o wyrwanie Francji z obozu imperialistycznego, z obozu, którym kierują potentaci Wallstreet.

W samych Stanach Zjednoczonych, Truman i Partia Demokratyczna wygrali tylko dlatego, że szermowali hasłami Roosevelta, hasłami walki z trustami i kartelami. Zwyciężył Truman, wykorzystując radykalne hasła Wallace'a. Lud amerykański wykazał, że wbrew polityce reprezentującej go kliki, wbrew wrzaskom sprzedajnej prasy, pragnie pokoju, a nie bomby atomowej, wolności, a nie prawa Tafta-Hartley'a i Komisji do badania działalności antyamerykańskiej.

Takie są potężne siły naszego obozu, obozu pokoju, twórczej pracy i wielkiego budownictwa nowego, lepszego życia.

Druga wojna światowa doprowadziła do szeregu zmian i przegrupowań w obozie imperialistów. Klęska wojenna Niemiec, Włoch i Japonii zepchnęła te kraje z pozycji pierwszoplanowych wśród państw imperialistycznych. Dużemu osłabieniu uległy niektóre ogniwa w łańcuchu kapitalistycznym, jak Wielka Brytania i Francja.

### Imperializm amerykański próbuje cofnąć wskazówki zegara

Stany Zjednoczone okazały się jedynym krajem kapitalistycznym, który wyszedł z wojny silniejszy niż był przed tym. Nic dziwnego, że imperializm amerykański sięgnął po prymat w świecie kapitalistycznym, że postawił sobie zadanie uczynienia ze swoich dawnych partnerów — wasali. Stąd sen o „erze amerykańskiej", wyraźnie analogicznej do słynnego „tysiącletniego królestwa hitlerowskiego na ziemi". Stąd teoria o przewodzeniu przez amerykańską oligarchię finansową całemu światu, o wielkim imperium jankesowskim.

Na dzień dzisiejszy udało się potentatom z Wallstreet przesunąć główne centrum, kierujące siłami reakcji na całym świecie — za ocean i podporządkować je sobie. Zmienić układ sił, wytworzony na skutek zwycięstw sił demokracji z ZSRR na czele w wojnie z faszyzmem niemieckim — oto zadanie, które postawił sobie imperializm amerykański.

Początkowo w okresie, kiedy wydawało się imperialistom, że odbudowa Związku Radzieckiego będzie wymagała długiego okresu i że ZSRR nie obędzie się w tym celu bez pomocy amerykańskiej — próbowano bezpośrednich nacisków. Wydawało się również w tym czasie bankierom nowojorskim, że państwa ludowej demokracji, państwa jeszcze nieustabilizowane, zrujnowane przez wojnę i okupację będą łatwym obiektem ekspansji kapitalistycznej.

Były to czasy niezamaskowanej interwencji w wewnętrzne sprawy państw demokracji ludowej, jawnego, a nawet demonstracyjnego popierania Mikołajczyka i reakcyjnego podziemia w Polsce, Petkova w Bułgarii, Maniu w Rumunii, czasy Bliss-Lana i Cavendish-Bentinck'a. Interwencjom politycznym towarzyszyły naciski ekonomiczne.

Zapoczątkowana została zbrojna interwencja przeciwko bohaterskiemu ludowi greckiemu, interwencja w Chinach dla ratowania reżimu Czang-Kai-Szeka, pomoc plantatorom holenderskim w walce z Republiką Indonezyjską.

Wówczas również zainaugurowana zostaje era terroryzowania ludzkości i próby szantażowania krajów socjalizmu i demokracji przy pomocy broni atomowej.

Tworzona jest militarna podstawa pod doktrynę Trumana, przesuwająca wojenne granice Stanów Zjednoczonych daleko od kontynentu amerykańskiego.

Równolegle z tą rozbudową sił militarnych, imperialiści amerykańscy stosują jako jedną z podstawowych metod swej walki o hegemonię nad światem rozbijanie współpracy międzynarodowej.

Polityka Stanów Zjednoczonych i ich satelitów w Organizacji Narodów Zjednoczonych i w jej agendach, wyraźnie zmierza do uczynienia z ONZ narzędzia imperializmu amerykańskiego, przez atakowanie Karty Narodów Zjednoczonych i podważanie jej zasad.

Porozumienia Teherańskie, Jałtańskie i Poczdamskie, regulujące sprawy Niemiec, Austrii i Japonii drogą dobrowolnego, kompromisowego porozumienia wielkich mocarstw, są ignorowane i naruszane.

W Niemczech wbrew Poczdamowi, tworzone jest państwo zachodnio-niemieckie. A jednocześnie mocarstwa zachodnie przy akompaniamencie wrzasku swojej prasy, żądają zachowania w Berlinie nie tylko praw, wynikających z łamanych przez nie czterostronnych układów, ale przywilejów specjalnych, dodatkowych, których realizacja prowadziłaby nie tylko do chaosu w Berlinie, ale i do dezorganizacji całej sowieckiej strefy okupacyjnej.

W dziedzinie reparacji niemieckich, sprawiedliwego karania zbrodniarzy wojennych, walki z rewizjonizmem niemieckim, wszędzie mocarstwa zachodnie nie respektują paktów, układów.

### Prawica socjalistyczna na usługach amerykańskiego imperializmu

W walce z siłami pokoju imperialiści amerykańscy baczną uwagę zwrócili na ruch robotniczy. Prawica socjalistyczna jest w awangardzie walki z jednolitym socjalistycznym frontem pokoju.

Angielska Partia Pracy, blumowska SFIO, schumacherowcy w Niemczech, belgijscy i holenderscy „socjaliści" są oddaną i bojową grupą szturmową doktryny Trumana i jej ekonomicznego odpowiednika — planu Marshalla.

Rekiny z Wall - Street potrafią doskonale wykorzystać swoich własnych „działaczy robotniczych". To za pośrednictwem AFL i CIO dokonywane są rozłamy w ruchu związkowym Francji. To pan Brown, reprezentant na Europę amerykańskich reformistycznych związków zawodowych, rezydujący dziś stale w Paryżu, płacił koszty nieudanego eksperymentu rozłamu w CGT i tworzenia „Force Ouvriere". To amerykańscy agenci kapitału w ruchu robotniczym wspólnie ze swoimi kolegami z Trade Unionów dziś dążą do rozbicia za wszelką cenę Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Na gruncie dezintegracji stosunków międzynarodowych i celowo organizowanego chaosu, Stany Zjednoczone usiłują umocnić swoje własne pozycje polityczne i gospodarcze, skonsolidować pod swoim przywództwem i w imię swoich interesów wszystkie siły reakcyjne na świecie. Sprzyja temu specyficzny kosmopolityzm burżuazji. Jałowy dekadencki kosmopolityzm typu „Pax americana", kosmopolityzm burżuazji ma się tak do twórczego internacjonalizmu klasy robotniczej, jak szowinizm ma się do twórczego patriotyzmu.

(Dalszy ciąg na str. 8)

# Polska Socjalistyczna będzie dorobkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Referat tow. Józefa Cyrankiewicza — wygłoszony w dniu 16 grudnia 1948

Kosmopolityzm burżuazji jest zdradą własnego narodu na rzecz mocniejszego niż własne państwo, protektora egoistycznych klasowych interesów burżuazji i kapitalizmu.

**Kosmopolityzm burżuazji nie jest zaprzeczeniem szowinizmu burżuazji — jest tylko przeniesieniem tego szowinizmu całkowicie w dziedzinę międzynarodowej walki klasowej z demokracją, z ruchami postępowymi, z państwami postępowymi.**

Kosmopolityzm burżuazji i szowinizm burżuazji doskonale się ze sobą pokrywają.

Dowodem tego była przedwojenna faszystowska międzynarodówka szowinistów — zdradziecka ideologiczna i organizacyjna 5-ta kolumna Hitlera, do której należała cała plejada kolaboracjonistów czynnych i biernych, tworzących podstawę tzw. „Nowego Porządku" Hitlera i Goebelsa, organizowanego na żywym ciele narodów walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Jakież formy przybrał ten szowinizm i kosmopolityzm burżuazji po wojnie, w której aktualny protektor został rozbity wysiłkiem przede wszystkim Związku Radzieckiego.

Otóż zarówno najprymitywniejszy, barbarzyński, zdziczały nacjonalizm i szowinizm jak i zdegenerowany kosmopolityzm — jednakowo — bo są identyczne w swojej klasowej genezie — jak i w ostatecznych konsekwencjach — wprzęgły się na służbę nowego protektora, a mianowicie amerykańskiego imperializmu.

Robi to zarówno kosmopolityzujący kołtun na emigracji, głoszący dziś „pax americana", robi to razem z nim ponury „upowiec" ukraiński.

Tam, w zdradzieckiej służbie dla obcego imperializmu znajduje swoje ostateczne konsekwencje zarówno ciasny szowinizm, jak i pozornie szeroki, służalczy kosmopolityzm burżuazji.

Oto dwie formy tego samego, nacjonalistycznego zaprzaństwa i zwyrodnienia.

## Plan Marshalla — plan niewolnictwa

Podstawowym instrumentem tych zamierzeń jest tzw. plan Marshalla. Plan, którego celem jest równolegle z umocnieniem ekonomicznych pozycji kapitalistów amerykańskich, zagwarantowanie im trwałych rynków zbytu i eksportu kapitałów, a zarazem likwidacji konkurentów, podporządkowanie polityczne rządów kapitalistycznych, opanowanie szeregu państw i umożliwienie ciągłych i decydujących nacisków na burżuazję krajów marshallowskich.

Plan Marshalla dzieli Europę na dwa obozy, co zresztą było jego celem. Z jednej strony znalazły się kraje, które zaakceptowały kontrolę amerykańską nad ich ekonomiką i polityką, z drugiej — kraje, które zachowały swą suwerenność, odrzucając amerykańską ingerencję w swe sprawy. Plan Marshalla, jak wiadomo, włącza w sferę marshallowskiej szesnastki Niemcy Zachodnie, odrywając je od całości kraju. Nie tylko włącza, ale czyni z nich zasadnicze ogniwo tego planu.

Bardzo poważna część sum marshallowskich przeznaczona jest dla Niemiec Zachodnich, a przemysł Zagłębia Ruhry i Westfalii ma się stać podstawą „rekonstrukcji Europy". Wynika to zarówno z istotnej wagi tego potężnego ośrodka przemysłowego Zachodniej Europy, jak i z faktu, że kapitałowi amerykańskiemu, a w mniejszym stopniu angielskiemu udało się przeniknąć głęboko do tego przemysłu i opanować go w przeważnej mierze.

W sumie plan Marshalla był i jest instrumentem politycznego i militarnego zorganizowania sił reakcji.

Byliśmy także świadkami gorączkowego krzątania się reakcjonistów europejskich pod patronatem Stanów Zjednoczonych wokół tzw. „Zachodniego sojuszu wojskowego". Jego uczestnicy—Wielka Brytania, a szczególnie Francja, Belgia, Holandia i Luxemburg są jawnie zbyt słabi i militarnie i politycznie i ekonomicznie. I znów Niemcy Zachodnie podeprzeć mają uginającą się chwiejną konstrukcję tym razem wojskową generała Marshalla i ministra wojny p. Forrestala

## Baza agresji w Niemczech Zachodnich

Oczywista, bezpośrednie włączenie Niemiec do tego sojuszu było nie do pomyślenia i ze względów formalno-prawnych i ze względu na opory uczestników sojuszu. Jednakże plan oparcia zachodniego sojuszu wojskowego o wojenno - przemysłową bazę Zachodnich Niemiec, ujawnił się sukcesywnie w szeregu decyzji, wśród których najbardziej wyraźnie sprawa została postawiona w uchwałach konferencji londyńskiej 3 mocarstw z udziałem Beneluxu.

Oto co mówi warszawska konferencja 8 ministrów spraw zagranicznych o tych kwestiach:

*„Równocześnie decyzje konferencji londyńskiej wskazują na czym polega istotne znaczenie „zachodniego sojuszu wojskowego" utworzonego ostatnio przez rządy Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luxemburga pod egidą Stanów Zjednoczonych. Jeszcze bardziej jasne niż to czyni „zachodni sojusz wojskowy" obejmujący pięć wyżej wymienionych państw, konferencja londyńska, w której uczestniczyły również Stany Zjednoczone postawiła sobie za zadanie — nie zapobieżenie nowej agresji niemieckiej, lecz zupełnie inne cele. Stwierdziwszy niemożliwość wciągnięcia całych Niemiec do planów strategiczno - wojskowych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, konferencja londyńska dąży do stworzenia z zachodnich stref Niemiec bazy dla tych planów przez oderwanie ich od reszty Niemiec".*

W innym miejscu oświadczenie mówi o dążeniu do tego, by *„...przekształcić zachodnią część Niemiec, a przede wszystkim ciężki przemysł Zagłębia Ruhry w narzędzie odbudowy potencjału militarnego Niemiec, by wykorzystać go dla celów wojskowo - strategicznych Stanów Zjednoczonych i Anglii. Zrozumiałe jest, że tego rodzaju plan musi stworzyć warunki sprzyjające powtórzeniu się agresji niemieckiej".*

Jednakże sojusz „piątki" z włączeniem zachodniej części Niemiec wydaje się jego autorom, nie bez widocznej racji, budową zbyt słabą chociaż by nawet zostały włączone weń Włochy. Dlatego też podżegacze wojenni, rozwijając konsekwentnie swój plan bezpośredniego wciągnięcia państw korzystających z planu Marshalla, a również i innych do sojuszu wojennego, pracują dziś w pocie czoła nad „blokiem atlantyckim". Ma on objąć prócz „piątki" nie tylko całkiem już oficjalnie Stany Zjednoczone, ale również Kanadę.

W krajach skandynawskich, a przede wszystkim w Szwecji z jej tradycyjną polityką neutralności, koncepcja ta natrafia na zrozumiałe opory. Blok ten ma zresztą objąć również dwa kraje wyraźnie faszystowskie — Hiszpanię Franco i Portugalię Salazara. W perspektywie inicjatorzy bloku liczą na przyciągnięcie niektórych krajów Ameryki Południowej.

Ale czy wszystko byłoby pięknie, ładnie i składnie nawet gdyby w łonie państw marshallowskich nie było sprzeczności nieuniknionych między państwami kapitalistycznymi, oporów poszczególnych grup burżuazji, kłębowiska sprzecznych interesów? Oczywiście nie. I wtedy klasa robotnicza, siły postępu i demokracji w tych krajach miałyby ważkie słowo do powiedzenia.

## Konflikty wewnętrzne w obozie imperializmu

Powszechnie jednak jest wiadome, że owe przeciwieństwa nie tylko istnieją, ale zaostrzają się i komplikują.

Przede wszystkim, jakie są dotychczasowe wyniki planu Marshalla? Z pierwszego zastrzyku amerykańskiego wydano już powyżej 2 miliardów dolarów „bezzwrotnej pomocy", a dane urzędowe krajów marshallowskich konstatują, że 1948 r. nie przyniósł żadnej istotnej poprawy w ich sytuacji. Nic w tym dziwnego, skoro powyżej 42 proc. tej sumy Amerykanie przeznaczyli na żywność, a około 39 proc. na surowce. Niespełna 20 proc. całej sumy, od której trzeba odliczyć jeszcze wysokie koszty amerykańskich frachtów przewozowych, nie może przyczynić się do jakiegokolwiek poważniejszego uzdrowienia gospodarki europejskiej. Pozwala to tylko przejeść fundusze, pokryć najbardziej niezbędne potrzeby, przeżyć i to na bardzo niskim poziomie, a nie chroni bynajmniej przed cofaniem się gospodarczym na wielu odcinkach.

Na tym, pobieżnie nakreślonym tle ogólnych komplikacji planu Marshalla chciałbym omówić niektóre przeciwieństwa między krajami marshallowskimi.

Zacznijmy od względnie najsilniejszego organizmu w Europie marshallowskiej — Wielkiej Brytanii.

Od pierwszej chwili Wielka Brytania usiłuje uzyskać specjalną pozycję w grupie państw marshallowskich. Od czerwca 1947 roku Anglia usiłowała występować w roli „inicjatora" planu Marshalla i pośrednika między Stanami Zjednoczonymi a resztą państw europejskich. Anglia liczyła na dodatkowe przywileje z tytułu tego pośrednictwa, a przede wszystkim na wpływ przy podziale „pomocy", a tym samym na większą kwotę przydziału dla siebie. Stany Zjednoczone nie zgodziły się jednak na odrębną rolę Wielkiej Brytanii, wtłaczając ją na równi z innymi do paryskiej organizacji marshallowskiej.

Anglicy opracowali na żądanie administracji marshallowskiej schemat posunięć gospodarczych obliczony na 4 lata, którego esencją jest odnowienie więzi ekonomicznej Anglii ze swoim imperium, a możliwie wydatne ograniczenie obrotów z marshallowską Europą. W cyfrach wyraża się to tak: na 7 — 8 miliardów dolarów ogólnej wartości obrotu towarowego w 1952—53 r. handel brytyjski z krajami marshallowskimi ma wynieść około 20 proc., zaś handel ze strefą szterlingową powyżej 45 proc. ogólnych obrotów.

Jak oceniają plany te Amerykanie. Wystarczy przytoczyć opinię „New York Herald Tribune" z dnia 20. XI 1948 r.:

*„Jeśli obecny plan brytyjski — pisze dziennik amerykański — pozostanie niezmieniony, inne plany europejskie nie powiodą się w swej obecnej postaci. Oparte są one na większych wywozach do Anglii, niż przewiduje to schemat angielski. Z uwagi na to, że Anglicy uważają, że jest to najlepszy program dla ich kraju, wzdragają się oni przed zmianą swoich zamiarów. Jednak plan brytyjski odbudowy jest z tego powodu szeroko krytykowany, jeśli go brać jako podstawę ostatecznych wytycznych dla odbudowy Europy".*

Widzimy więc, że plan angielski powoduje nie tylko niezadowolenie i protesty innych klientów planu Marshalla, ale również niechęć Waszyngtonu, któremu zależy na skutkach politycznych planu Marshalla, to znaczy na stworzeniu możliwie zwartego bloku. Nie podoba się również Amerykanom perspektywa wzmocnienia więzi Anglii z jej rozpadającym się imperium, w stopniu poważnym spenetrowanym przez Amerykanów ekonomicznie i politycznie.

Ich celem jest dalsza degradacja imperium brytyjskiego, której etapem jest walka o wyparcie Anglików z Bliskiego Wschodu, zakończenie procesu eliminacji wpływów brytyjskich z południowej Ameryki, ostateczne wyparcie z krajów dalekowschodnich, wypieranie z Indii, z Kanady i innych dominiów.

Groźba odbudowy Zachodnich Niemiec dla Francji i Belgii rodzi inne przeciwieństwo w marshallowskiej grupie państw, któremu chciałbym poświęcić kilka uwag.

Rozwój gospodarczy Niemiec Zachodnich odbywa się w sposób sprzeczny z interesami Francji i Belgii. Jasnym jest, że w interesie Francji leży rozbudowa jej metalurgii w oparciu o rudę lotaryńską, koks i węgiel z Zagłębia Ruhry.

Tymczasem produkcja stali w Niemczech Zachodnich przewyższa już produkcję francuską. W oparciu o dostawy surowców i maszyn, w ramach planu Marshalla (a nie na skutek reformy walutowej, jak to kłamliwie twierdzi propaganda amerykańska) nastąpił wzrost produkcji przemysłowej. Według oświadczenia Przewodniczącego Rady Gospodarczej Bizonii dra Puendera, wyniósł on do 74 proc. poziomu 1936 r. a więc roku wielkich zbrojeń hitlerowskich. Jeszcze przed pół rokiem produkcja sięgała 48 proc. poziomu 1936 r.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że według spisu z 1947 r. dokonanego przez okupantów anglo - amerykańskich, mimo bombardowań i zniszczeń wojennych potencjał przemysłowy Niemiec Zachodnich wynosi np. w stali 19 i pół miliona ton produkcji rocznej, zdamy sobie sprawę, jaką groźbę dla Francji stanowi amerykańska polityka uruchomienia całego potencjału przemysłowego Niemiec Zachodnich.

Jeśli porównamy rozwój gospodarczy Niemiec Zachodnich z sytuacją we Francji, groźba ta uwidoczni się w sposób jeszcze jaskrawszy. Czteroletni program rozwoju gospodarczego Francji przedstawiony na żądanie administracji marshallowskiej, przewiduje do 1952—53 r. wzrost produkcji przemysłowej o 40 proc., a rolniczej o 25 proc. Wymaga to jednak nakładów inwestycyjnych w wysokości 4.040 miliardów franków. Pomoc amerykańska dać może najwyżej 800 miliardów. Skad wziąć pozostałe około 3.200 miliardów? Przy obecnej sytuacji Francji jest to problem nie do rozwiązania.

Słusznie pisał jeden z reakcyjnych ekonomistów francuskich:

*„nie żądano od nas układania planów w stratosferze... Łatwiej jest oczywiście wystawić czek bez pokrycia na 4000 miliardów, niż przeprowadzić w naszej polityce gospodarczej i finansowej odpowiednie reformy".*

Groźba dla Francji jest realna, przeciwieństwa ekonomiczne i polityczne niezwykle poważne.

Takim jest świat kapitalizmu wstrząsany kataklizmami, rozrywany przez przeciwieństwa, gorączkowo szukający dróg wyjścia w ramach starego ustroju, świat, w którym rządzi nagie, bezwzględne prawo silniejszego.

## Konsolidacja obozu demokracji

Na tle tych przeciwieństw widzimy jak skonsolidowany jest nasz świat, świat twórczej pracy, walki o pokój, świat walki o socjalizm. Przeżywamy okres wielkiego budownictwa pokojowego w ZSRR. Symbolem tego budownictwa są uchwały Komitetu Centralnego WKP(b) i Rządu ZSRR o zmianie oblicza obszarów stepowych europejskiej części ZSRR. Wielki, niespotykany dotąd, pełen gigantycznego rozmachu plan przemiany przez ludzi warunków danych przez przyrodę.

Przeżywamy okres wytężonego budownictwa i wielkich zwycięstw gospodarczych w krajach demokracji ludowej, idących ku socjalizmowi.

Umowy gospodarcze zawarte na zasadach „równi z równymi", łączą ZSRR z krajami demokracji ludowej i państwa demokracji ludowej między sobą.

Mamy do zanotowania jedną szczerbę w naszym systemie politycznym. Grupa, która opanowała kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii, prowadzi bohaterskie narody Jugosławii na manowce. Ta klika izoluje coraz bardziej Jugosławię od obozu demokracji. Przekonani jesteśmy, że katastrofalne skutki tej polityki uświadomią masom jugosłowiańskim konieczność zmiany reżimu Tito, co doprowadzi do zwycięstwa zasad solidarności międzynarodowej w Jugosławii.

Obóz nasz, obóz państw demokracji ludowej i kraju socjalizmu Związku Radzieckiego jest silny i potężny, dziś silniejszy niż wczoraj, a rezerwy jego są niewyczerpane. Coraz mocniejsze są nasze bratnie partie. Daliśmy dowód naszej siły nie tylko w budownictwie naszych krajów. Daliśmy dowód naszej siły, broniąc naszej suwerenności przed amerykańskimi i brytyjskimi imperialistami.

Dajemy co dzień dowody naszej siły, naszego zdecydowania, walcząc nieugięcie o pokój. Walka Związku Radzieckiego i państw ludowej demokracji o rozbrojenie, o zakaz używania broni atomowej, sprawiedliwe rozwiązanie sprawy Berlina, działalność naszych krajów w obronie wielkiej idei współpracy narodów, niezależnie od systemu politycznego i gospodarczego, któremu hołdują, jest dowodem siły moralnej i materialnej naszego obozu.

I dlatego wiemy jak głęboko słuszne jest oświadczenie towarzysza Stalina:

*„Wszystko to może skończyć się jedynie haniebnym fiaskiem podżegaczy do nowej wojny. Churchill, główny podżegacz do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich innych podżegaczy wojennych. Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie siły stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przezwyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny".*

Towarzysze!

Nasza polityka, polityka polska, będąca wcieleniem koncepcji polskiego ruchu robotniczego, rozwijała się w sytuacji międzynarodowej, której podstawowe elementy starałem się scharakteryzować. Nasza polityka zagraniczna musiała te momenty uwzględniać. Przede wszystkim jednak nasza polityka zagraniczna wynikała i wynika z charakteru naszego państwa, państwa ludu pracującego, państwa demokracji ludowej, zdążającego ku socjalizmowi.

Dlatego nasza polityka zagraniczna wychodzi z założeń walki o pokój i konstruktywnej pracy nad zbliżeniem i jak najściślejszą współpracą narodów. Dlatego broni ONZ i jej Karty.

## Granitową podstawą naszej polityki jest sojusz ze Związkiem Radzieckim

Stoimy na gruncie uczciwości w stosunkach międzynarodowych i dlatego szanujemy zobowiązania międzynarodowe naszego kraju, domagając się ich poszanowania od innych. Zadaniem naszej polityki zagranicznej jest bronić w warunkach pokoju naszych praw suwerennych, naszej wolności, naszych granic. Bronić interesów i praw naszego ludowego państwa. Z doświadczeń historycznych wyciągnęliśmy jedynie słuszne wnioski.

Losy Polski związane są z wszystkimi siłami postępu, demokracji, socjalizmu. I z państwami reprezentującymi postęp, demokrację, socjalizm, związaliśmy się sojuszami na dobre i złe czasy.

Granitową podstawą naszej polityki jest sojusz z krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim. Pamiętamy, że zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu i jego Armii nasze wyzwolenie, że jego poparciu zawdzięczamy nasze granice zachodnie, granice na Odrze i Nysie. Pamiętamy o jego bezinteresownej pomocy w chwilach trudnych. I wiemy dobrze, że sojusz ten jest podstawową gwarancją naszej niezawisłości.

Jest ten sojusz czymś znacznie większym od sojuszów dawnego typu. Jest sojuszem dwóch krajów bliskich ideowo, sojuszem opartym o solidarność wszystkich pracujących bez względu na różnice języka i narodowości.

Związani jesteśmy sojuszem z bratnią, graniczącą z nami Czechosłowacją. Jest to sojusz oparty na wspólnych zasadach w polityce międzynarodowej, na wspólnych interesach, na bliskim pokrewieństwie ideowym. Tego rodzaju sojusze łączą nas z innymi tak bliskimi nam krajami demokracji ludowej. Są to sojusze, do których przywiązujemy wielką wagę.

Chcemy jednocześnie współpracy ze wszystkimi krajami, które będą szanowały naszą suwerenność i pokój świata.

Towarzysze!

Za Odrą i Nysą mamy sąsiada, który przez stulecia stanowił jeden z najistotniejszych problemów historii i życia naszego narodu. Przeżyliśmy ciężkie doświadczenie września 1939 r. i okrutne cierpienia okupacji hitlerowskiej.

Dlatego naród nasz z uwagą śledzi zjawiska zachodzące za Odrą i Nysą w Niemczech. Podział Niemiec staje się faktem, Niemcy Zachodnie powstają ponownie według starych imperialistycznych wzorów. Powstają w odróżnieniu od przeszłości nie jako siła samodzielna, a pod zwierzchnictwem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Niemcy Zachodnie mogą zagrozić naszemu krajowi, Niemcy Zachodnie stać się mogą placdarmem walki przeciwko Polsce i jej sprzymierzeńcom. Dlatego byliśmy i jesteśmy przeciwnikami rozbicia Niemiec. **Przykładem pozytywnego rozwiązania sprawy demokratyzacji Niemiec są te procesy, które odbywają się w ich wschodniej części.**

**Na wschodzie Niemiec przeprowadzona została likwidacja ekonomicznych podstaw kapitalistyczno-junkiersko-biurokratycznej reakcji.** W wyniku tej polityki radzieckich władz okupacyjnych wielki kapitał utracił swoją bazę. Kontrola okupacyjnych władz radzieckich gwarantowała dalszą demokratyzację. Likwidacja obszarnictwa (junkrów) została przeprowadzona równolegle do likwidacji wielkiego kapitału.

W ten sposób ziemie na wschód od Łaby aż po Odrę i Nysę, które były kolebką i twierdzą zaborczego militaryzmu niemieckiego, zmieniły całkowicie swój charakter obszarniczy i wielkokapitalistyczny. Decydującą rolę w ekonomice odgrywają organy o charakterze ludowym, pracujące pod kontrolą administracji radzieckiej.

Równolegle ze zmianami w ekonomice Niemiec Wschodnich, odbywały się tam decydujące przemiany w układzie sił społecznych. Do głosu doszły elementy demokratyczne, początkowo bardzo słabe, lecz wskutek polityki radzieckich władz okupacyjnych w zmienionych warunkach, wzrastające w siłę i znaczenie.

Jest jednak rzeczą jasną, że jeśli uwzględni się proces faszyzacji i deprawacji przez hitleryzm narodu niemieckiego, proces przemian ideologicznych i psychicznych, będzie wyraźnie opóźniony.

## SED buduje podstawę dla naszych stosunków z demokratycznymi Niemcami

W walce o demokratyzację Niemiec czołową rolę odgrywa Socjalistyczna Jednościowa Partia Niemiec (SED). Głównym jej zadaniem jest w chwili obecnej scementowanie swoich szeregów, usunięcie obcych ideologicznie elementów. SED w chwili obecnej dąży do oczyszczenia się od reformizmu, socjaldemokratycznego dziedzictwa, dwunastoletnich wpływów hitleryzmu na jej masy członkowskie. SED przekształca się dziś w partię nowego typu.

Celem akcji SED jest rozbudzenie i odrodzenie świadomości klasowej niemieckiej klasy robotniczej, która w ostatniej wojnie dała użyć się za narzędzie walki z państwem socjalizmu i polityki, ucisku wobec innych narodów. Rozbudzenie świadomości klasowej stępionej przez hitleryzm. Wpojenie w proletariat niemiecki poczucia odpowiedzialności za demokratyczne przemiany, które pod jego wodzą muszą być przeprowadzone.

(Dokończenie na str. 9-tej)

# Dokończenie sprawozdania z drugiego dnia obrad Kongresu Jedności

## W dyskusji zabierali głos tow. tow. Ochab, Izydorczyk, Koszutski, Duniak, Werfel, Zawadzki, Rusinek i Bobińska

W dalszym ciągu dyskusji w drugim dniu obrad Kongresu przemawiał przewodniczący KC ZZ, tow. Ochab.

Tow. Ochab znaczną część swego obszernego przemówienia poświęca stosunkowi partii do związków zawodowych i ich wspólnym zadaniom w budowie socjalizmu.

### Tow. Izydorczyk

Z kolei przemawia tow. Izydorczyk z Poznania. Nawiązuje on do słów tow. Bieruta i tow. Cyrankiewicza na temat stosunku do Związku Radzieckiego, uzupełniając je swoimi uwagami.

Zwycięstwo Socjalistycznej Rewolucji w Rosji — mówi tow. Izydorczyk — było punktem zwrotnym o znaczeniu światowym i historycznym. Do listopada 1917 r. socjalizm był tylko teorią i wielką ideą klasy robotniczej. O wcielenie tej idei w życie, walczyły czołowe oddziały klasy robotniczej, ale kapitalizm był rzeczywistością we wszystkich krajach.

Powstanie i istnienie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wywiera potężny wpływ na masy pracujące całego świata, jest decydującym źródłem siły i pogłębienia świadomości międzynarodowego ruchu robotniczego, jest głównym źródłem siły walk narodowowyzwoleńczych wszystkich uciskanych ludów.

Jedność klasy robotniczej w walce przeciwko reakcji i wojnie, zespolenie wszystkich wysiłków mas pracujących przeciw imperializmowi, ciągłe wzmacnianie światowego obozu antyimperialistycznego pod przewodnictwem ZSRR — to najważniejsza broń ludzkości przeciwko niebezpieczeństwu wojny.

Mówca wyraża przekonanie, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wzmocni świadomość tej prawdy w całym społeczeństwie polskim.

Poświęcając swe końcowe słowa przodującej roli Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i podkreślając konieczność jak najbardziej wydatnego korzystania z jej bogatych doświadczeń rewolucyjnych, mówca oświadcza: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uznaje kierowniczą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, chce i będzie kroczyć jej śladami.

### Tow. Koszutski

Serdecznymi oklaskami przyjmuje sala następnego mówcę, jednego z najstarszych żyjących działaczy ruchu robotniczego, tow. dr Koszutskiego z Kalisza, współpracownika Feliksa Dzierżyńskiego, w SDKP i L.

W zasłuchaną salę padają słowa mówcy o pracy, która tworzyła fundamenty rewolucyjnego ruchu robotniczego. Padają nazwiska Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Kasprzaka, — ludzi, których mówca znał, z którymi wspólnie pracował i walczył.

Tow. dr. Koszutski obrazuje trudności ówczesnej pracy konspiracyjnej, prześladowania, prowokacje, szkody, wynikłe z działalności elementów prawicowych. Przypominając rozwój ruchu robotniczego aż do dni ostatnich, stary działacz ruchu robotniczego podkreśla wielkie zasługi tych działaczy z PPS, którzy zdołali przełamać opory i doprowadzić do jedności.

Dr Koszutski mówi ze wzruszeniem: „Dzień zjednoczenia starzy działacze uważają za najszczęśliwszy w swoim życiu" i wznosi okrzyk: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza". Zgromadzeni delegaci, publiczność na balkonach, wszyscy obecni, podchwytują okrzyk i gorąco oklaskują mówcę.

### Tow. Duniak

Przewodniczący obrad tow. Świątkowski ogłasza 15-minutową przerwę, po czym udziela głosu delegatowi Łodzi — Duniakowi, wybranemu przez łódzką organizację PPS.

Dla każdego lewicowego PPS-owca — stwierdza na wstępie mówca — jasne było po lipcu 1944 roku, że okres rozbicia klasy robotniczej musi się skończyć. Dla nas, lewicowych socjalistów chwila zjednoczenia obu partii w jedną Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, jest chwilą radości i szczęścia. Wspominamy z dumą, że udało się nam przezwyciężyć wszelkie trudności i opory ze strony elementów prawicowych w PPS.

Mówca podaje szereg szczegółów o sytuacji, jaka panowała w łódzkiej organizacji PPS od stycznia 1945 roku, aż do okresu przed zjednoczeniem i piętnuje dawne prawicowe kierownictwo tej organizacji za wytworzenie niezdrowej atmosfery, która uniemożliwiła współpracę z bratnią Polską Partią Robotniczą.

Mówca wyraża przekonanie, że obecnie Łódź — zgodnie ze swoimi dawnymi tradycjami rewolucyjnymi — zajmie jedno z czołowych miejsc w budownictwie socjalizmu w Polsce. Wśród żywych oklasków delegat Łodzi wznosi okrzyk: „Zjednoczona Partia Robotnicza niech żyje!".

### Tow. Werfel

Głos zabiera tow. Werfel, stwierdzając, że referat Bolesława Bieruta i przedłożone wytyczne deklaracji ideowej wskazują jasno i dobitnie, jak należy stosować marksizm - leninizm w konkretnych warunkach każdego kraju i każdego okresu historycznego. Stanowi to odpowiedź na fałszywe zarzuty prawicowców, jakoby marksizm-leninizm był martwym szablonem, stosowanym jednakowo dla wszystkich krajów i wszystkich okresów.

Tow. Werfel wskazuje dalej, że z zagadnień, poruszonych w referacie Bolesława Bieruta, szczególną wagę posiadają dwa: zagadnienie istoty Państwa Ludowego oraz zagadnienie stosunku do nacjonalizmu i patriotyzmu.

Odnośnie charakteru państwa ludowego było wiele fałszywych koncepcji. Niektórzy członkowie PPS traktowali państwo ludowe, jako coś w rodzaju zła koniecznego, od którego trzeba wrócić do burżuazyjnej, parlamentarnej demokracji. Wśród niektórych członków PPR, reprezentujących prawicowe odchylenie, były teorie, sprowadzające się do stabilizacji stosunków z pierwszego okresu powojennego. Wszystkie te koncepcje sprowadzały się do fałszywego twierdzenia, jakoby mogło istnieć państwo neutralne — ani burżuazyjne, ani robotnicze. Tymczasem każde państwo jest państwem określonej klasy. Kto nie chce iść naprzód do socjalizmu, ten w praktyce musi się cofać do kapitalizmu.

Drugie zagadnienie, to zagadnienie stosunku do nacjonalizmu i patriotyzmu — zagadnienie roli klasy robotniczej w walce wyzwoleńczej narodów. Tutaj stawiamy kropkę nad i — oświadcza mówca. W naszym kraju i w naszym okresie historycznym nie mogło być wyzwolenia narodowego narodu polskiego bez wyzwolenia społecznego polskich mas ludowych, bez obalenia panowania kapitału, bez walki klasowej robotników i biednych chłopów przeciwko wyzyskiwaczom rodzimym i obcym, bez sojuszu z ZSRR, bez internacjonalizmu, który jest niezbędną cechą świadomej proletariackiej walki klasowej.

Droga polskiej klasy robotniczej — to droga patriotyzmu, przywiązania do własnej ojczyzny, własnego narodu, własnej kultury, własnego języka — droga nierozerwalnie związana z proletariackim internacjonalizmem, z solidarnością międzynarodową wszystkich sił postępu.

Tow. Werfel przechodzi na zakończenie do omówienia zadań frontu ideologicznego partii. Front ten nie zawsze nadążał za koniecznościami chwili, za mało w nim było dotąd bojowości w stosunku do wroga klasowego, za mało pracowano nad pogłębieniem wiedzy o polskiej teraźniejszości i przeszłości.

### Tow. Zawadzki

Następnie wchodzi na trybunę, przyjęty rzęsistymi oklaskami, tow. Stanisław Zawadzki z Warszawy. Mówca omawia potężny wzrost wysiłków w odbudowie stolicy i rozwijający się dynamizm współzawodnictwa pracy. Warszawska organizacja partyjna potrafiła przekuć pragnienie odbudowy w beton i stal.

Wzrost budownictwa dla robotników charakteryzują liczby: ponad 2.000 mieszkań w r. 1946, 4.750 w r. 1947, 7.300 w r. 1948 i 12.000 zaplanowanych na rok 1949. Mówiąc o przyszłości stolicy, tow. Zawadzki wskazuje, że powstaną już wielkie nowe osiedla robotnicze, a w niedługim czasie powstaną wielkie fabryki, zatrudniające po kilka tysięcy robotników każda.

Duży nacisk kładzie mówca na potrzebę szkolenia ideologicznego członków partii. Trzeba zająć czynną postawę wobec reakcyjnych wystąpień wojującego kleru — stwierdza mówca — zastrzegając się, że nie chodzi mu o walkę z religią. Pogłębienie świadomości ideologicznej na tym froncie nada walce właściwe ramy. Dużą pomocą w pogłębianiu świadomości ideologicznej mogą być pisma partyjne, które szerzej uwzględniając problemy ideologiczne, uzbroją masy członkowskie w nieodparte argumenty.

Kończąc swe przemówienie tow. Zawadzki podkreśla ścisłą więź, łączącą polską klasę robotniczą z masami proletariatu całego świata i wzywa do dalszego umacniania tej więzi, co utrwali socjalizm i światowy front pokoju.

Sala burzliwie oklaskuje przedstawiciela stolicy.

### Tow. Rusinek

Jako następny przemawia tow. Kazimierz Rusinek.

Krytyka i samokrytyka stwierdza mówca—dała mi, jak i wielu innym, właściwe spojrzenie na przebytą drogę, ujawniła błędy oraz wskazała na źródła i charakter błędów.

Poznanie teorii marksizmu - leninizmu, znajomość historii walk WKP(b), doświadczenie Związku Radzieckiego i osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w tym kraju dają pełną podbudowę ideologiczną, pozwalają na umiejętne stosowanie właściwych metod i właściwych środków przy realizacji budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Politykę przedwojennej PPS mówca nazywa antymarksistowską, antyrewolucyjną, antyradziecką i antykomunistyczną, kompromisową i oportunistyczną. Jej wodzowie byli ściśle związani z burżuazją i państwem kapitalistycznym, którego interesów bronili.

Kończąc tow. Rusinek stwierdza, że PPS wzbogaciła się o jeszcze jedno doświadczenie, iż nie ma kompromisu między socjal-oportunizmem a rewolucyjnym ruchem robotniczym.

### Tow. Bobińska

Następnie przemawia tow. Celina Bobińska.

Tow. Bobińska podkreśla rolę postępowej inteligencji w życiu Polski Ludowej. Stwierdzając, że przed Zjednoczoną Partią stoi wielkie zadanie podniesienia poziomu kulturalnego wsi i miast polskich mówczyni wskazuje na potrzebę wychowania kadr młodej inteligencji o światopoglądzie, opartym na zasadach marksizmu - leninizmu.

Czwartkowe obrady Kongresu zbliżają się już ku końcowi. Przewodniczący tow. Świątkowski obwieszcza, że na Kongres przybyła delegacja Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu — chluby naszego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych.

Wszyscy zebrani powstają z miejsc i składają hołd bohaterom pracy. Sala rozbrzmiewa od oklasków i wiwatów. Kilkuosobowa delegacja załogi Pafawagu staje półkolem przed trybuną, a w jej imieniu zwraca się do Kongresu robotnik Kozłowski.

W pełnych wzruszenia słowach tow. Kozłowski opowiada jak załoga Pafawagu zareagowała na szlachetną inicjatywę załogi kopalni Zabrze-Wschód. Z radością — mówi tow. Kozłowski — rzuciliśmy hasło: „I my też chcemy uczcić Kongres Zjednoczeniowy". Postanowiliśmy więc wykonać nasz plan przedterminowo na dzień 1 grudnia 1948 r. Prócz tego na dzień Kongresu zobowiązaliśmy się wykonać ponad plan państwowy 884 węglarki i 14 tendrów oraz przeprowadzić wiele innych prac we wszystkich naszych warsztatach, w dziedzinie elektryfikacji, budownictwa mieszkań robotniczych itd. Zobowiązanie nasze zostały wykonane w 100 proc. Dla uczczenia Kongresu stanęliśmy też do współzawodnictwa z kopalnią „Victoria" i wygraliśmy je różnicą 1127 punktów. Prócz tego do końca roku zobowiązaliśmy się wykonać ponad plan państwowy 1634 węglarki, czyli pociąg węglarkowy o dług 16 km.

Po przemówieniu delegata załogi Pafawagu sala składa znów cześć przodownikom pracy. Rozlega się śpiew Międzynarodówki.

Przewodniczący podaje do wiadomości Kongresu dwie nadeszłe właśnie depesze.

Komunistyczna Partia Indii z żalem zawiadamia, że z powodu represji, jakie stosuje rząd Nehru wobec tej partii i całego indyjskiego ruchu demokratycznego, nie może ona wydelegować swych przedstawicieli na polski Kongres Zjednoczeniowy. Pragnie więc tą drogą przesłać swe gorące pozdrowienia.

Wszyscy zebrani wznoszą okrzyk na cześć Komunistycznej Partii Indii i ludu indyjskiego.

Pozdrowienia Kongresowi Zjednoczeniowemu nadesłał podczas krótkiego postoju w Warszawie premier Republiki Czechosłowackiej tow. Antoni Zapotocky, wracający z czechosłowacką delegacją rządową z Moskwy.

Delegaci gorąco oklaskują pozdrowienia szefa rządu bratniej Czechosłowacji.

Czwartkowe obrady kończą się o godz. 22,45 śpiewem Międzynarodówki.

# Związki zawodowe muszą być najmocniejszą oporą Partii

## (Streszczenie przemówienia tow. Edwarda Ochaba)

W drugim dniu obrad Kongresu zabrał głos w dyskusji przewodniczący KCZZ, tow. Edward Ochab.

Na wstępie stwierdził tow. Ochab, że Kongres ma ogromne znaczenie dla przyszłości ruchu robotniczego, gdyż wnosi jasność w zagadnienia teoretyczne. Walka ideologiczna, jaka toczyła się w ostatnich kilku miesiącach, świadczy o tym, jak poważne groziło partii niebezpieczeństwo. Mówca przypomina sformułowanie z wczorajszego referatu tow. Bieruta, iż w Polsce system władzy demokracji ludowej realizuje podstawowe funkcje dyktatury proletariatu.

Zadaniem władzy ludowej jest: złamać do końca opór wyzyskiwaczy, likwidować krok za krokiem pozycje kapitalistyczne w Polsce, rozwinąć siły wytwórcze, zdolne do zbudowania ustroju socjalistycznego, rozwinąć wyższy typ społecznej organizacji pracy, zacieśnić sojusz robotniczo - chłopski, prowadząc w ślad za klasą robotniczą podstawowe masy chłopskie ku socjalizmowi i wzmocnić siły obronne państwa, opierając się na potencjale wewnętrznym i na sojuszach, przede wszystkim zaś na sojuszu z potężnym państwem socjalistycznym — Związkiem Radzieckim.

### ZWIĄZKI ZAWODOWE — SZKOŁĄ SOCJALIZMU

Tow. Ochab, przypomina wskazania leninizmu, iż Partia sama nie byłaby w stanie dokonać tak gigantycznych zadań. Partia jest mózgiem i wolą klasy robotniczej, partia jest siłą napędową ruchu rewolucyjnego, ale partia zwycięża przede wszystkim dlatego, że tysiącami nici związana jest z masami.

Związki zawodowe są najważniejszą transmisją partii do mas. Związki zawodowe obejmują niemal całą klasę robotniczą. Powinny one być najmocniejszą oporą partii, przewodnikiem jej wpływów, realizatorem jej wskazań w samym gąszczu klasy robotniczej.

Lenin uczył, że związki zawodowe są szkołą socjalizmu, a w szczególności szkołą zarządzania przemysłem socjalistycznym.

Związki zawodowe mogą i powinny wzmocnić swój udział w zarządzaniu przemysłem socjalistycznym, rozwijając jeszcze szerzej niż dotychczas współzawodnictwo pracy, mobilizując masy robotnicze do wykonania planów produkcyjnych, głównie w oparciu o narady wytwórcze, czuwając aby narady te były należycie przygotowane, aby walka z biurokratyzmem nie ograniczała się tylko do deklaracji, lecz aby wysuwać z masy robotniczej przodujących robotników partyjnych i bezpartyjnych na kierownicze stanowiska w przemyśle, administracji, organizacjach społecznych i samych związkach zawodowych.

### O PEŁNĄ ROLĘ RUCHU ZAWODOWEGO

Mówca przypomina z naciskiem, że trzeba śmielej niż dotychczas głosić hasła socjalizmu w związkach zawodowych, gdyż pod naporem wroga klasowego dotychczas mówiono o socjalizmie półgębkiem, albo nie mówiono wcale. Tradeunionizm przejawiał się w rozmaitych formach m. in. w zbyt wąskim ujmowaniu zadań związków zawodowych, w sprowadzeniu ich roli tylko do obrony bytowych zagadnień proletariatu.

Nieprzezwyciężona do końca pozostałość tradeunionizmu przejawiała się w tolerowaniu źle zrozumianego autonomizmu oraz w niedostatecznym zwalczaniu prób ograniczenia KCZZ do roli arbitra i koordynatora zamiast rzeczywistego kierownika ruchu zawodowego.

Tendencje tradeunionistyczne przejawiały się w próbach zamazywania ścisłej łączności klasowej między związkami zawodowymi a awangardą partyjną stanowiącą siłę kierowniczą i realizującą jedność woli i jedność działania wszystkich organizacji masowych proletariatu.

### NAJBLIŻSZY POMOCNIK PARTII

Związki zawodowe będąc bezpartyjną organizacją masową, nie są i nie mogą być organizacją ideologicznie odseparowaną od Zjednoczonej Partii, lecz są i muszą być najbliższym pomocnikiem partii, realizatorem jej wskazań, jej klasowej polityki.

Działalność związków zawodowych nie jest oczywiście kopiowaniem działalności organizacji partyjnych. Mówca przypomina wskazania Lenina, że związkom zawodowym nie wystarcza należyte pojmowanie swoich zadań, że w pracy związkowej konieczny jest jeszcze szczególny tekst, szczególna umiejętność w podejściu do najszerszych mas, a więc również do warstw zacofanych, aby podnieść świadomość i poziom przygotowania tych mas do rozwiązywania klasowych zadań na odcinku kulturalnym, gospodarczym i politycznym.

Tow. Ochab oświadcza, że na tym historycznym Kongresie trzeba podkreślić z uznaniem zasługi tysięcy partyjnych i bezpartyjnych działaczy związkowych, którzy walczyli o jedność organiczną polskiego proletariatu.

### PRZENIESIEMY W MASY WSKAZANIA KONGRESU

Jedność organiczna oznacza pomnożenie sił partyjnych. Wróg odczuł samo powstanie Zjednoczonej Partii jako ciężki cios. Świadczą o tym lamenty BBC i gadzinowych pisemek Zarembów i Ciołkoszów.

Cios im zadany nie jest ostatnim — woła mówca.

Zadaniem aktywistów partyjnych na odcinku związkowym będzie przenieść w masy związkowe wskazania Kongresu — wyjaśnić jaki powinien być kierunek uderzenia i uzbroić masy w ostry oręż teoretyczny.

Przebieg kampanii przedzjazdowej, zaznacza mówca, a zwłaszcza wystąpienia na Kongresie świadczą, iż towarzysze z dawnej PPS znaleźli w sobie dość męstwa i hartu proletariackiego, aby bezwzględnie i konsekwentnie obnażyć korzenie zła i śmiało mówić również o własnych błędach. Ten hart i siła woli i proletariacka bezwzględność w krytyce i samokrytyce przynosi zaszczyt towarzyszom, którzy przezwyciężając bagaż socjaldemokratyzmu, uzbrajają się w oręż marksizmu - leninizmu. Stanowi to dodatkową gwarancję, że nasza potężna Zjednoczona Partia pod zwycięskim sztandarem marksizmu - leninizmu, pod kierownictwem Komitetu Centralnego, będzie kroczyć do nowych zwycięstw, do Polski Socjalistycznej.

Przemówienie tow. Ochaba było długo oklaskiwane.

# Polska Socjalistyczna będzie dorobkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Referat tow. Józefa Cyrankiewicza — wygłoszony w dniu 16 grudnia 1948

(Dokończenie ze str. 8)

Jednym ze sprawdzianów stopnia demokratyzacji mas niemieckich jest ich stosunek do sprawy granic wschodnich Niemiec, stosunek do sprawiedliwej granicy, granicy pokoju na Odrze i Nysie. Kierownictwo SED w ostatnim czasie postawiło jasno i wyraźnie tę sprawę wśród szerokich rzesz jej członków i w masach ludowych. Zaczęto o ich uznanie prowadzić walkę, popularyzować w masach zdobycze i osiągnięcia ludu polskiego.

Stosunek nasz do Niemiec winien uwzględniać różnokierunkowe przemiany, jakie zaszły w zachodniej i we wschodniej ich części.

Niemcy Zachodnie — o niezmienionym obliczu, rozbudowane są w forpocztę imperializmu w Europie.

Przeciwnie wschodnia część Niemiec wprawdzie powoli, bo w walce z pozostałościami hitleryzmu zmierza jednak do demokratycznych i ludowych form ustrojowych.

Polska klasa robotnicza z zadowoleniem konstatuje proces przełamywania pozostałości reformizmu, jako wyrazu dojrzewania politycznego SED. Wita proces walki SED z rewizjonistycznymi tendencjami. Spodziewamy się pogłębienia i rozszerzenia tych procesów w dołach partyjnych SED, a przez nie w masach pracujących Niemiec.

SED, wychowując masy w duchu walki z rewizjonizmem, w duchu internacjonalizmu i przyjaźni do narodu polskiego, zwalczając tak niebezpieczny w tym kraju szowinizm, buduje podstawę dla naszych stosunków, z demokratycznymi Niemcami na dziś i na jutro.

Jest mi szczególnie miło, że jako delegat SED przybył na nasz Kongres stary, wybitny działacz i żołnierz czerwonej Hiszpanii mój towarzysz z obozu koncentracyjnego w Mauthausen, członek KC SED tow. Franz Dahlem.

### Czeka nas wytężona praca i walka

Naród polski ma do zanotowania w dziedzinie polityki zagranicznej szereg sukcesów, Przewidywania nasze było często trafne, a obrona interesów kraju skuteczna.

Zawdzięczamy to temu, że tak, jak i w innych dziedzinach naszej aktywności społecznej, ekonomicznej i politycznej i w polityce zagranicznej w rozstrzyganiu nieraz zawiłych problemów, posługiwaliśmy się niezawodną metodą marksizmu - leninizmu.

Nie jest moim zadaniem kreślić tu bilansu Polski Ludowej. Pragnę tylko, byśmy zdali sobie sprawę z ogromu dzieła już dokonanego. Bo to jest sprawdzian słuszności naszej linii politycznej. Nigdy jeszcze Polska nie rozwijała się w takim tempie, nigdy siły wytwórcze kraju nie rozwijały się w taki sposób.

A przecież mimo te wszystkie osiągnięcia jesteśmy dopiero u początku drogi. W kraju naszym są jeszcze klasy społeczne żyjące z wyzysku, a zatem wrogie nowemu ustrojowi.

Marsz do socjalizmu oznacza zaostrzającą się walkę klasową z tymi, którzy wciąż jeszcze żyją z wyzysku.

Czeka nas wytężona praca i walka z kołtuństwem i reakcją na odcinku kulturalnym.

Czeka nas wielki wysiłek w obronie pokoju światowego.

Wszystkie te zadania stoją przed Zjednoczoną Partią.

### Idziemy do socjalizmu

**Odrzucamy, jako niesocjalistyczne z naszej tradycji wszystko, co było obce i wrogie klasie robotniczej:**

— nacjonalizm, który wiedzie do zdrady, zdrady nie tylko proletariatu, ale i narodu,

— reformizm, który prowadzi do zdrady klasy robotniczej,

— oportunizm, obce wpływy klasowe, obce agentury.

**Utrzymujemy natomiast wszystko to, co było tradycją proletariackiego, zdrowego, lewicowego nurtu PPS:**

— tradycję walki robotników PPS-owskich,

— tradycję rewolucyjną Okrzei i Barona,

— tradycję lewicowego nurtu w latach międzywojennych,

— tradycję rewolucyjnej, jednolitofrontowej fali walk 1936 i 1937 roku,

— tradycję ZNMS-owskiej młodzieży, „Płomieni", „Lewego Toru" „Dziennika Popularnego",

— tradycję Dubois i Barlickiego,

— tradycję RPPS,

— tradycję pepesowców poległych w wyzwoleńczej wojnie z faszyzmem u boku Armii Radzieckiej,

— tradycję walki i współbudownictwa odrodzonej PPS w wyzwolonej Polsce,

— tradycję pomordowanych przez podziemie reakcyjne aktywistów, członków naszej Partii,

— tradycję przodowników pracy.

**To jest tradycja, którą wnosimy do Zjednoczonej Partii.**

Wolność swą kraj nasz zawdzięcza potędze kraju zwycięskiego socjalizmu — Związkowi Radzieckiemu, który zwyciężył hitleryzm, i zawdzięcza ją walce i słusznej polityce obozu polskiej demokracji z klasą robotniczą na czele.

Polska Ludowa jest dorobkiem zwycięskiej, stale się zacieśniającej jedności działania klasy robotniczej, jedności działania obu jej Partii, które były motorem rewolucyjnych przemian społecznych.

Polska socjalistyczna, Polska pełnej sprawiedliwości społecznej będzie dorobkiem wolnej od rozbicia klasy robotniczej — będzie dorobkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wierzymy głęboko, że nasza jedność stanie się mocnym ogniwem wyzwoleńczej walki mas pracujących przeciwko imperializmowi o pokój — o wolność — o Socjalizm.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-65213

# Francuzi bezprawnie wysadzili maszty radiostacji w Berlinie

## Dynamit nie zagłuszy głosu prawdy — stwierdza prasa niemiecka

BERLIN. — Z rozkazu komendanta francuskiego sektora Berlina gen. Ganevala oddziały francuskie wysadziły w czwartek w powietrze dwa maszty antenowe „Berliner Rundfunk" w dzielnicy Tegel, podległe kontroli radzieckich władz okupacyjnych.

Przy pomocy tych anten nadawano na fali średniej audycje dla całego Berlina. Wraz z masztami uległy zniszczeniu budynki z cennymi urządzeniami radiowymi.

Radziecki komendant Berlina gen. Kotikow złożył na ręce gen Ganevala ostry protest przeciw samowolnemu i nielegalnemu wysadzeniu masztów.

Jak donosi PAP, zniszczenie masztów antenowych bez uprzedzenia władz radzieckich, nastąpiło pod pretekstem, iż zagrażają one rzekomo bezpieczeństwu samolotów lądujących na pobliskim lotnisku. Po kilkunastogodzinnej przerwie rozgłośnia berlińska wznowiła nadawanie audycji dla Berlina, wykorzystując anteny, istniejące w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Agencja ADN podkreśla, że przytoczone przez Francuzów powody, jakoby maszty antenowe zagrażały bezpieczeństwu lotniska w dzielnicy Tegel, są całkowicie bezpodstawne, gdyż władze radzieckie już od dawna proponowały Francuzom teren w okolicach miejscowości Stolpe dla zbudowania lotniska. Ponadto jeszcze przed otwarciem lotniska w Tegel zwróciły one uwagę władzom francuskim na sąsiedztwo masztów antenowych. Wówczas jednak przedstawiciel francuskiego zarządu wojskowego oświadczył, że maszty te nie zagrażają bezpieczeństwu lotów w tej dzielnicy.

Niesłychany postępek władz francuskich, które bez uprzedzenia zniszczyły maszty antenowe, podlegające kontroli władz radzieckich i uniemożliwiły na pewien czas nadawanie audycji dla Berlina, wywołał powszechne oburzenie w całej radzieckiej strefie okupacyjnej.

Gen. Kotikow w złożonym na ręce gen. Ganevala ostrym proteście przeciwko samowolnemu wysadzeniu masztów określił postępowanie gen. Ganevala jako nielegalne, stwierdzając jednocześnie, iż godzi ono poważnie w interesy ludności całego Berlina. Przedstawiciel władz radzieckich w Berlinie odrzucił jako całkowicie bezpodstawne motywy, którymi gen. Ganeval rzekomo się kierował, wydając rozkaz zniszczenia masztów antenowych.

**PROTESTY SPOŁECZEŃSTWA NIEMIECKIEGO**

Przewodniczący sekretariatu Niemieckiej Rady Ludowej Wilhelm Koenen złożył w imieniu wszystkich demokratycznych partii i organizacji niemieckich jak najenergiczniejszy protest przeciwko „nieodpowiedzialnemu i zbrodniczemu zarządzeniu władz francuskich".

Organ wolnych niemieckich zw. zawodowych „Tribüne" w artykule pt.: „Dynamit przeciwko argumentom" stwierdza, że wysadzenie w powietrze masztów antenowych, miało zmusić do milczenia głos prawdy i demokracji. Jednakże głosu tego nie można zagłuszyć przy pomocy dynamitu.

„Berliner Zeitung" podkreślając prowokacyjny charakter zarządzenia władz francuskich stwierdza, iż nie było ono przejawem siły, lecz przejawem słabości i histerii.

PARYŻ. (PAP). Wysadzenie w powietrze z rozkazu gen. Ganevala masztów antenowych w „Berliner Rundfunk" wywołało duże wrażenie w Paryżu, jakkolwiek dzienniki prorządowe usiłują sprawie tej nadać jak najmniej rozgłosu, ograniczając się do powtórzenia oficjalnego komunikatu.

Berliński korespondent „Ce Soir" podaje, że niebywały postępek gen. Ganevala podyktowany był chęcią zaostrzenia sytuacji w Berlinie, aby utrudnić rozwiązanie problemu berlińskiego. Korespondent zaznacza, że rozgłośnia berlińska, znajdująca się pod kierownictwem kół postępowych była pilnie słuchana w Bizonii i dlatego właśnie władze anglosaskie nakazały usunięcie anten.

Komentując zniszczenie przez władze francuskie masztów antenowych w Berlinie, „Humanite" stwierdza: „Gen. Clay potrzebował wykonawcy rozkazu zmuszenia do milczenia rozgłośni berlińskiej, podkreślającej konieczność budowy Niemiec demokratycznych, zdemilitaryzowanych i zdenazifikowanych. Wykonawcy tego nie musiał on szukać wśród członków Wehrwolfu. Francuski generał Ganeval rozkaz ten wykonał".

## Pomoc ZSRR dźwignią rozwoju gospodarki CSR

PRAGA (PAP). — W piątek wróciła do Pragi z Moskwy czechosłowacka delegacja rządowa z premierem Zapotockym na czele. Wraz z delegacją przybył ambasador radziecki w Pradze Silin, oraz sekretarz generalny komunistycznej partii Czechosłowacji, Slansky, który przyłączył się do niej w Warszawie.

W oświadczeniu, złożonym po przywitaniu, premier Zapotocky podkreślił, iż Czechosłowacja może nie tylko liczyć na sojusz i przyjaźń ze Zw. Radzieckim, lecz również na miłość narodu radzieckiego. Wspaniałomyślność rządu radzieckiego, a zwłaszcza jego premiera, okazywana nam zresztą już niejednokrotnie — oświadczył premier — pozwoli usunąć przeszkody, jakie różne koła usiłowały spiętrzyć na drodze naszego rozwoju gospodarczego, oraz umożliwić wykonanie planu pięcioletniego.

Podkreślając niezwykle serdeczne przyjęcie delegacji czechosłowackiej w Moskwie, premier Zapotocky oświadczył: „Powracamy zdecydowani jeszcze bardziej zacieśnić więzy gospodarcze, polityczne i kulturalne, łączące nas z naszym potężnym sojusznikiem — Związkiem Radzieckim.

Premier Zapotocky zaznaczył, że w czasie przejazdu przez Polskę i Warszawę był świadkiem radosnych manifestacji ludności polskiej z okazji połączenia się obu partii robotniczych.

W konkluzji premier stwierdził, że ruch ludowo - demokratyczny i socjalistyczny rozwija się i krzepnie, gdyż odpowiada interesom najszerszych mas ludowych na całym świecie. Potężną ostoją tego ruchu jest socjalistyczny Zw. Radziecki.

MOSKWA (PAP). — Opuszczając terytorium Związku Radzieckiego, przedstawiciele czechosłowackiej delegacji rządowej przesłali depesze pożegnalne na ręce członków rządu radzieckiego. W depeszy do premiera Stalina premier Zapotocky wyraził raz jeszcze podziękowanie za pomoc i przyjazne stanowisko, okazane przez ZSRR Czechosłowacji.

## Armia Ludowa atakuje kwaterę główną Czang Kai-szeka

LONDYN. (PAP). W związku z poniesionymi ostatnio klęskami, Czang-Kai-Szek przeniósł swą kwaterę główną bliżej Nankinu, zwołując jednocześnie konferencję dowódców, celem omówienia sprawy obrony Szangnaju i Nankinu. Miejscowość, w której się znajduje obecnie kwatera główna Czang-Kai-Szeka została w czwartek w nocy zaatakowana przez potężne oddziały armii ludowej, które przecięły linię kolejową, łączącą tę miejscowość z Nankinem.

Agencja Reutera podaje, że znaczne siły armii ludowej posuwają się w kierunku Hankou, portu nad rzeką Yang-Tse-Kiang, położonego w odległości 530 klm. na zachód od Nankinu.

Rozgłośnia armii ludowej doniosła, że grupa armii Czang-Kai-Szeka otoczona na północny zachód od Nankinu, została całkowicie zlikwidowana.

W okolicach Pekinu trwają zacięte walki.

## Francuzi oddają rudę Niemcom węgla wzamian nie dostarczą

PARYŻ (PAP). — W czwartek wieczorem podpisano we Frankfurcie układ handlowy między Francją a Trizonią. Na mocy tego układu, Francja zobowiązała się dostarczyć hutom niemieckim w ciągu najbliższych 6 miesięcy 470 tys. ton lotaryńskiej rudy żelaznej. Układ nie przewiduje dostarczenia przez Niemcy Zachodnie węgla dla Francji.

W Paryżu podkreśla się, że układ ten jest dla Francji wybitnie niekorzystny. Przypomina się, że we wrześniu br. produkcja stali w Niemczech Zachodnich przewyższyła już produkcję francuską o 20 blisko tysięcy ton. Obecnie lotaryńska ruda żelazna zasili jeszcze bardziej wielkie piece niemieckie i nie będzie wykorzystywana we Francji, powodując dalszy spadek jej produkcji.

Należy wreszcie podkreślić, że przy wymianie towarowej z Bizonią, stosunek franka do marki ustalono w sposób wyraźnie niekorzystny dla Francji. Biorąc bowiem za podstawę obliczenia dolar amerykański, stosunek ten ustalono w relacji jedna marka za 87 franków, mimo, że w rzeczywistości stosunek ten wynosi 1:14.

## Wielka afera w obozie marshallowskim

WASZYNGTON (PAP) — W obozie państw marshallowskich doszło do nowych nieporozumień w związku z oświadczeniem zastępcy administratora „planu Marshalla" — Bruce'a, odsłaniającym interesy, robione przez niektóre państwa w ramach „pomocy amerykańskiej". Bruce wystąpił z zarzutem od sprzedawania z zyskiem St. Zjednoczonym przez W. Brytanię, Belgię i Holandię złomu metalowego, zakupowanego z funduszów marshallowskich.

Rządy brytyjski, belgijski i holenderski bronią się przed stawianymi im zarzutami.

Jednakże oficjalne biuro statystyczne USA podało do wiadomości, że w ciągu 10 miesięcy br. importowano z W. Brytanii 10 razy więcej złomu aluminiowego, niż w ciągu całego ub. roku. Wyniki śledztwa potwierdziły oświadczenie Bruce'a.

## Koncert symfoniczny Filharmonii Stołecznej z udziałem gości bułgarskich

Wspaniały koncert symfoniczny ku czci zjednoczenia partii robotniczych dała wczoraj wieczorem w sali „Romy" Filharmonia stołeczna. Orkiestrą dyrygował dyrektor Sofijskiej Filharmonii **Sasza Popow.** Solistką była bułgarska pianistka **Katia Kasandjeva**, uczennica Raoula Koczalskiego.

Wykonano utwory kompozytora bułgarskiego **P. Vladigeroffa** i radzieckiego — **A. Chaczaturiana.**

Następnie recytowali swoje wiersze poeci **K. I. Gałczyński, K. Gruszczyński i W. Woroszylski.**

Utwór Gałczyńskiego „Sylwester Marosz" oraz „Roza Lie" młodego poety Woroszylskiego zdobyły największą ilość oklasków.

W drugiej części programu orkiestra Filharmonii Stołecznej, dyrygowana przez Popowa odegrała VII Symfonię Beethovena.

Goście bułgarscy wykazali wysoką klasę muzyczną. Oceniła to w pełni zebrana publiczność, nagradzając ich długo niemilknącymi brawami oraz licznymi wiązankami kwiatów.

Na koncercie byli obecni przedstawiciele poselstwa bułgarskiego z ministrem Tagaroffem na czele, oraz przedstawiciele rządu R.P.

## Nowe sklepy detaliczne PCH powstaną w całym kraju

Państwowa Centrala Handlowa podjęła szeroką akcję uruchomienia sklepów detalicznych na terenie całego kraju ze szczególnym uwzględnieniem okręgów, w których sieć sklepów prywatnych jest niedostateczna. W związku z tą akcją zatwierdzony został przez władze nadrzędne schemat organizacyjny biura sklepów detalicznych przy PCH.

Przyjęto zasadę, że państwowa sieć sklepów uruchomiana będzie w miarę faktycznych potrzeb poszczególnych dzielnic, z prawem pierwszeństwa dla dzielnic robotniczych, najgorzej zaopatrywanych przez kupiectwo prywatne.

Przewiduje się tworzenie sklepów czterech kategorii: sklepów wzorcowych w śródmieściach, normalnych sklepów detalicznych na przedmieściach, sklepów cukierniczych oraz pijalni win i kawy.

## Plenum KC KP(b) Ukrainy

MOSKWA (PAP). — Na ostatnim plenarnym posiedzeniu KC KP(b) Ukrainy, które odbyło się w Kijowie, postanowiono zwołać na dzień 25 stycznia 1949 roku XVI zjazd ukraińskiej partii komunistycznej.

## Min. Manuilski w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — W drodze powrotnej z Paryża do Kijowa zatrzymał się w Koszycach (Słowacja), minister spraw zagranicznych USRR, Manuilski.

Na dworcu koszyckim powitali ministra Manuilskiego członkowie rady pełnomocników rządu z dr Husakiem na czele oraz liczni przedstawiciele słowackiego życia politycznego i kulturalnego.

Mówiąc o współpracy i przyjaźni narodów słowiańskich, minister Manuilski podkreślił, iż nie ma takiej potęgi, która by zdołała rozbić jedność 300 milionów Słowian.

## Rozwój gospodarczy Północnej Korei

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, przemysł w północnej Korei wykonał już plan roczny, oraz poczynił znaczne przygotowania do wykonania planu dwuletniego. W północnej Korei powstają nowe wielkie zakłady przemysłowe, zaś zniszczone remontuje się w szybkim tempie. Specjalną uwagę poświęca się przygotowaniu technicznemu personelu.

## Utworzenie nowego rządu syryjskiego

LONDYN (PAP). Jak podaje z Damaszku agencja Reutera, trwający od przeszło 2 tygodni w Syrii kryzys gabinetowy zakończył się w czwartek. Na czele nowego rządu, w którego skład wchodzi 6 niezależnych ministrów, stanął Kahled el Azem.

## Dalsze protesty w sprawie zamordowania Houlliera

PARYŻ (PAP) — Do ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz dziennika „Humanite" napływają w dalszym ciągu liczne rezolucje, protestacyjne w związku z zamordowaniem działacza komunistycznego Houlliera.

W sobotę o godzinie 14 odbędzie się pogrzeb zamordowanego. Unia Związków Zawodowych okręgu paryskiego, Federacja Partii Komunistycznej departamentu Sekwany, oraz Stowarzyszenie byłych kombatantów wezwały mieszkańców Paryża do licznego udziału w pogrzebie.

Z polecenia prefekta, tajni agenci policji zrywają w nocy afisze, zapowiadające pogrzeb Houlliera.

## Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego wzmacnia front pokoju i demokracji

**Prasa zagraniczna w dalszym ciągu obszernie omawia przebieg Kongresu Zjednoczenia Polskich Partii Robotniczych.**

**ZSRR**

MOSKWA. (PAP). Prasa radziecka zamieszcza obszerne artykuły, poświęcone Kongresowi Zjednoczeniowemu polskich partii robotniczych. „Prawda" i „Izwiestia" na naczelnych miejscach podają niemal pełny tekst referatu Bieruta, tekst depeszy powitalnej Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii ZSRR oraz sprawozdanie z drugiego dnia obrad Kongresu.

Dzienniki podkreślają w przemówieniu tow. Cyrankiewicza jego słowa o nauce marksizmu - leninizmu, jako podstawie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej..

**CZECHOSŁOWACJA**

PRAGA. (PAP). Prasa czechosłowacka poświęca w dalszym ciągu swą uwagę obradom Kongresu Zjednoczeniowego Polskich Partii Robotniczych. Dzienniki przynoszą obszerne skróty przemówień, wygłoszonych w pierwszych dwóch dniach obrad.

**WĘGRY**

BUDAPESZT. (PAP). „Szabad Nep" publikuje na pierwszej stronie obszerne sprawozdanie z pierwszych dni Kongresu, podając w skrótach przemówienia tow. Bieruta i tow. Cyrankiewicza i zastępcy generalnego sekretarza Węgierskiej Partii Pracujących, Maroszana.

Dziennik podkreśla owacyjne przyjęcie przez uczestników Kongresu sekretarza Komitetu Centralnego WKP (b) Ponomarenko.

**RUMUNIA**

BUKARESZT (PAP). — Centralny organ rumuńskiej partii robotniczej, Scantea, pisze: „Przywrócenie jedności klasy robotniczej w Polsce na zasadzie nauk Marxa, Engelsa, Lenina, Stalina oraz na zasadach organizacyjnych partii proletariatu nowego typu stanowi historyczne zwycięstwo klasy robotniczej i przyczyni się do wzmocnienia jednolitego frontu socjalistycznego oraz frontu pokoju i demokracji. Wraz z robotnikami całego świata klasa robotnicza Rumuńskiej Republiki Ludowej, która urzeczywistniła już swą jedność organizacyjną, polityczną i ideologiczną, wita z radością Kongres Zjednoczeniowy polskiej klasy robotniczej.

**WŁOCHY**

RZYM (PAP). — „Unita" zamieszcza artykuł swego specjalnego wysłannika na Kongres Zjednoczeniowy w Warszawie, Carleri, zatytułowany: „Doniosłe przemówienie prezydenta Bieruta".

Autor na wstępie wyraża uznanie dla osiągnięć w zakresie odbudowy Warszawy, które „muszą budzić podziw każdego, kto widział stolicę Polski w r. 1945". Wspaniała odbudowa Warszawy — pisze Carleri — była możliwa jedynie dzięki energii i zapałowi, rozbudzonym przez polską klasę robotniczą.

Autor stwierdza, że Kongres Zjednoczenia polskich partii robotniczych jest nie tylko dowodem dojrzałości politycznej, ale również rezultatem wspólnie przeżytych doświadczeń obu partii.

**FRANCJA**

PARYŻ (PAP). — Organ CGT „Le Peuple", komentując obrady Kongresu Zjednoczeniowego Polskich Partii Robotniczych, stwierdza, iż Kongres ten jest nowym wielkim zwycięstwem polskiej klasy robotniczej. „Wydarzenie to — pisze „Le Peuple" — posiada olbrzymie znaczenie dla rozwoju nowej Polski.

**WIELKA BRYTANIA**

LONDYN (PAP). — „Daily Worker" w swym sprawozdaniu z Kongresu Zjednoczeniowego Polskich Partii Robotniczych, podkreśla gorące przyjęcie, jakiego doznał sekretarz brytyjskiej partii komunistycznej, Harry Pollitt.

„Słowa Pollitta, że naród brytyjski nigdy nie wystąpi przeciwko ZSRR oraz surowa krytyka sekretarza brytyjskiej partii komunistycznej pod adresem polityki imperialistów anglosaskich — przyjęte zostały burzą oklasków ze strony uczestników Kongresu — pisze „Daily Worker".

## Miliony bezrobotnych i nędzę przyniósł zachodowi Plan Marshalla

### Fala kryzysu narasta w Anglii, Belgii i Włoszech

**Katastrofalne skutki Planu Marshalla w krajach zachodnich stają się coraz widoczniejsze. Likwidacja przemysłu, wzrost bezrobocia, obniżka płac, spadek realnej wartości zarobków robotniczych oraz wzrastająca drożyzna — oto objawy pogarszającej się szybko sytuacji gospodarczej w państwach marshallowskich. Symptomy te rejestrują już nawet oficjalne czynniki w państwach zachodnich, a klasa robotnicza odpowiada na tę politykę strajkami.**

RZYM. We Włoszech z końcem października liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła milion 752 tysiące.

Dane te, oczywista, dalekie są od prawdziwej cyfry, wynoszącej ponad 2 i pół miliona bezrobotnych. Dane statystyczne nie uwzględniły bowiem ogromnej ilości bezrobotnych, niezarejestrowanych w mieście i na wsi.

W całych Włoszech trwa uporczywa walka robotników przeciw redukcjom i zamykaniu zakładów pracy. W zakładach przemysłowych „Terni", „Ilva" w Neapolu, „Battistini" w Forli, przedsiębiorcy musieli odwołać wydalenie pewnej części robotników. Naprężona sytuacja panuje w całej prowincji mediolańskiej. Administracja zakładów przemysłowych „Falk" domaga się redukcji 4 tys. robotników. Również robotnikom „Breda", „Marelli", oraz wielu innych fabryk grożą redukcje.

Liczne przedsiębiorstwa pracują, wykorzystując zaledwie 50 proc. swoich zdolności produkcyjnych.

Dziennik „Unita", stwierdza, że **przemysłowcy włoscy, likwidują warsztaty pracy na polecenie administracji planu Marshalla.** Plan Marshalla — stwierdza dziennik — przewiduje całkowite unieruchomienie włoskiego przemysłu metalurgicznego.

*

W Rzymie proklamowano jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko karygodnemu zachowaniu się policji, która przed gmachem rządu brutalnie zaatakowała b. kombatantów wojennych, domagających się podwyżki rent inwalidzkich.

**BEZROBOCIE W ANGLII**

LONDYN. (PAP). Według oficjalnych danych ministerstwa pracy, w okresie od 15 października br. do 15 listopada br. — ilość bezrobotnych w Wielkiej Brytanii wzrosła o 13.485 osób. „Financial Times" stwierdza, iż polityka rządu kierowania siłą roboczą poniosła całkowite fiasko.

**I W BELGII**

BRUKSELA. (PAP). Zgodnie z danymi Belgijskiego Biura Pomocy Bezrobotnym znaczną liczbę bezrobotnych notuje się w przemyśle tytoniowym, ponieważ rynki belgijskie zarzucone są papierosami amerykańskimi. W ciężkiej sytuacji znajduje się również przemysł obuwiany, tym niemniej powiększył się znacznie import obuwia ze St. Zjednoczonych. W porównaniu z 1939 r. import obuwia ze Stanów Zjednoczonych wzrósł pięciokrotnie.

Komentator agencji Reutera, omawiając tendencję i sytuację gospodarczą na świecie, stwierdza, że „Belgia, która ściśle stosowała się do polityki Marshalla, ma obecnie 10 proc bezrobotnych w stosunku do ogółu zatrudnienia".

Bezrobocie od września 1947 r. do grudnia 1948 r. wzrosło prawie pięciokrotnie, osiągając ponad 200 tys. osób. Projektowana dewaluacja franka belgijskiego przyniesie automatyczną obniżkę realnych płac robotniczych oraz zasiłków dla bezrobotnych.

Liberalny dziennik „La derniere Heure", omawiając ciężką sytuację gospodarczą Belgii stwierdza, że rząd belgijski „będzie musiał" wyrazić zgodę na żądania trustów amerykańskich odnośnie dewaluacji franka.

Jak wynika z tego koszty planu Marshalla ponosi klasa robotnicza, gdyż dochody kapitalistów belgijskich równocześnie wzrastają. I tak np. dochód jednego z największych w Belgii trustów chemicznych „Union Chimique Belge" wyniósł w 1948 r. 52,3 miliona franków belgijskich. Największa zaś cukrownia w Belgii „Raffinerie Tirlemontoise" dzięki osiągniętym w ciągu 1948 r. zyskom zwiększyła kapitał zakładowy z 240 milionów do 913 milionów franków belgijskich.



**Delegacja przodowników pracy w kolejnictwie złożyła Kongresowi meldunek o swoich osiągnięciach.**

## Oświadczenie laureata Nobla o energii atomowej

**SZTOKHOLM (PAP). Przybył tu tegoroczny laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki — angielski uczony prof. Blackett.**

**W wywiadzie prasowym prof. Blackett oświadczył m. in., że Związek Radziecki dysponuje wszelkimi naukowymi i technicznymi środkami, zapewniającymi szybki rozwój badań w dziedzinie energii atomowej. Uczony brytyjski podkreślił wielkie zainteresowanie Rosjan pokojowym zastosowaniem energii atomowej i wyraził się z uznaniem o złożonym w ONZ przez ZSRR projekcie rezolucji, zakazującej użycia bomby atomowej. Prof. Blackett dodał, że przy ocenie stosunków pomiędzy wielkimi mocarstwami, nie należy przeceniać znaczenia bomby atomowej.**

## Trzy nowe statki dla GAL-u

Oprócz serii rudowęglowców, którą Stocznia Gdańska buduje dla linii żeglugowych Gdynia — Ameryka (dwa spuszczone już zostały na wodę), GAL zawarł umowę ponadto ze Zjednoczonymi Stoczniami Polskimi na budowę dwu statków drobnicowych o nośności 4.000 ton każdy. Oba statki będą otwarto - ochronnymi podkładowcami. Kursować one będą na linii Lewantyńskiej.

Równocześnie GAL podpisał kontrakt na budowę statku chłodniczego, przeznaczonego do obsługi linii Gdynia — Anglia. Statek ten przewozić będzie łatwo psujące się artykuły żywnościowe.

## Zgon posła Mańkowskiego

Dnia 15 grudnia 1948 r. zmarł w Poznaniu w szpitalu SS. Elżbietanek w wieku lat 76 — Franciszek Mańkowski, poseł na Sejm Ustawodawczy z ramienia Stronnictwa Pracy.